

Przegląd

UNIwersYTECKI

10-12
(227-229) 2011
październik • listopad • grudzień



PISMO
UNIwersYTETU
SZCZECIŃSKIEGO

ISSN 1427-4736



Przegląd

UNIwersYTECKI

W poprzednim numerze „Przeglądu Uniwersyteckiego” (2011 nr 7–9) wywołany został problem, z którym musi się zmierzyć środowisko akademickie. W artykule dr Ilony Łowieckiej *Wstydliva rzecz – nauka* pojawiło się kilka rozpoznań dotyczących promocji dorobku naukowego polskich uczelni.

W bieżącym wydaniu naszego kwartalnika znajdują Państwo teksty, których autorzy, reprezentujący różne instytucje, dzielą się z nami refleksją i doświadczeniem związanymi z dynamicznie rozwijającym się, choć napotykającym na trudności, obszarem popularyzacji wiedzy.

Okazuje się, że tzw. transfer wiedzy możliwy jest w każdej dziedzinie – archeologii, fizyce, matematyce, ekonomii, filologii, politologii, czego dowodzą prawie wszystkie artykuły, obrazujące działania naukowców i studentów z Uniwersytetu Szczecińskiego. Miejmy nadzieję, że będzie to stały trend, korzystny zarówno dla środowiska aka-

demickiego, jak i odbiorców promocji – szerokich kręgów społecznych.

Piotr Krzystek – Prezydent Miasta Szczecin, wygłaszając w czasie ceremonii wręczenia Polsko-Niemieckiej Nagrody Pomerania Nostra przemówienie, słusznie zauważył, że uroczystość ta „jest kulminacją nie tylko przygotowań organizacyjnych, ale przede wszystkim efektem dwuletniej refleksji nad naszym pograniczem, jego dorobkiem, kondycją stosunków i współpracy jego mieszkańców, naszych dyskusji i planów, bilansem dokonań, zaniechań, dostrzeżonych i zidentyfikowanych nowych problemów i wyzwań” (całość na s. 54).

Jako kwartalnik Uniwersytetu Szczecińskiego, uczelni, która od lat nie tylko partycypuje w przyznawaniu tego wyróżnienia, lecz także przyczynia się do budowania tożsamości naszego regionu, w następnym wydaniu spróbujemy podjąć refleksje na temat szeroko rozumianego i praktykowanego na co dzień POGRANICZA.



Elżbieta Beata Nowak



PRZEGLĄD UNIwersYTECKI

– pismo Uniwersytetu Szczecińskiego

Redaktorka naczelna:

Elżbieta Beata Nowak

Współpracownicy:

Julia Poświatowska, Krzysztof Trzciański

Foto:

Jerzy Giedrys, uczestnicy konkursu fotograficznego „Matematyka w obiektywie” i inni

Projekt graficzny:

Tomasz Tarnowski

Autor grafiki na okładce:

Gosia Herba

Skład komputerowy:

Monika Wancerz

Korekta:

Izabela Krupa

Druk:

PPH Zapol Dmochowski Sobczyk

Wydawca – Biuro Promocji i Informacji US:

Krzysztof Trzciański (dyrektor), Aneta Szeremeta, Julia Poświatowska (rzeczniczka prasowa), Adam Morawski, Artur Szwedo

Adres redakcji:

Biuro Promocji i Informacji US,
al. Papieża Jana Pawła II 22a,
70-453 Szczecin, pokój 019,
tel. 91 444 13 10,
e-mail: gazeta@univ.szczecin.pl

czasopismo on-line:

www.univ.szczecin.pl/przeglad

Redakcja przyjmuje teksty wyłącznie w formie elektronicznej, zastrzega sobie prawo do ich redagowania, dokonywania skrótów oraz odmowy publikacji nadestanych materiałów.

Numer zamknięto 3 stycznia 2012 roku.

Nakład: 1800 egz.

Spis treści

Temat numeru: Promocja nauki

Mariusz Dąbrowski
Niestrudzony popularyzator 6

Joanna Daniek
O fizyce bez butów 8

Marcin Szydłowski
Archeoturystyka 10

Dariusz Wysocki
Promocja nauki 12

Julia Poświatowska
Nauka do zjedzenia 13

Kinga Węlyczko-Czachura
**Nauka – marketing – media
– trójkąt idealny** 15

Danuta Pawlak
**Promocja – droga
dla najlepszych** 17

Nasz Patronat

Małgorzata Makiewicz
**Matematyka w obiektywie
– po raz drugi** 19

Wykłady otwarte

Magdalena Mikołajczak
In varietate concordia 22

Joanna Daniek
Tajemnice Wszechświata 24

Przegląd Ekspres 27

Projekty

Paulina Rylska
**StartUS
– miasto, uczelnia, kariera** 29

Bartosz Surma
**Czy absolwentom szczecińskich
uczelnii łatwo znaleźć pracę?** 30

Paulina Judycka
Erasmus refleksyjnie 31

Andrzej Fulbiszewski
Lekcja zaufania 32

Agnieszka Matuszewska
**Tropem tajemniczych
„grobow olbrzymów”** 35

Przemysław Kuryło
W drodze na Północ 37

Julia Poświatowska
**Internetowy podbój
podwodnego świata** 40

Konferencje

Marcin Janowski
O czystym sumieniu w biznesie 41

Dorota Kowalewska, Robert
Bartłomiejski
W Szczecinie o prezydencji... 43

Katarzyna Jaworska-Biskup
**Interdyscyplinarność w dydaktyce
nauczania języków obcych** 44

Lidia Lewicka
**Biblioteki ekonomiczne
na czasie** 46

Róża Modrzejewska
**IV Ogólnopolska Konferencja
Doktorantów US** 47

Współpraca międzynarodowa

Jolanta Miturska-Bojanowska
Syberia w kolejnej odsłonie 50

Katarzyna Krasoń
Nieustający dialog 51

Edward Włodarczyk
Nagroda trafia w dobre ręce 53

Piotr Krzystek
**Wyjątkowa nagroda
dla wyjątkowego laureata** 54

Wokół uczelni

Wiesław Deptuła
Warto wiedzieć 57

Aneta Szeremeta
Nowe kierunki 59

Julia Poświatowska
Studencka krew na wagę złota 60

Julia Poświatowska
Promocja naukowców US 61

Kultura

Monika Ogiewa
Dita Parlo. Rediviva 62

Grażyna Teodorowicz
**Ponadgraniczne podróże
w czasie** 64

Prezentacje

Elżbieta B. Nowak
Ochotnicy miłości bliźniego 66

Małgorzata Przytocka
Pakuję plecak i wyruszam! 68

Jan Skolimowski
**Nowości Wydawnictwa
Naukowego US** 70



TEMAT NUMERU

*P*romocja nauki

Niestrudzony popularyzator

W dniu 5 września 2011 roku w trakcie inauguracji XLI Zjazdu Fizyków Polskich w Lublinie odbyła się uroczystość wręczenia prestiżowej nagrody Polskiego Towarzystwa Fizycznego im. Krzysztofa Ernesta za popularyzację fizyki. Otrzymał ją profesor Jerzy Stelmach – niestrudzony w upowszechnianiu wiedzy.



dr hab. Mariusz Dąbrowski, prof. US

Instytut Fizyki,
Uniwersytetu
Szczecińskiego
przewodniczący
Oddziału PTF
w Szczecinie

Wręczenie nagrody

Fot. archiwum
organizatorów zjazdu

Chociaż zazwyczaj nagroda ta przyznawana jest za osiągnięcia z ostatniego roku, to tym razem wniosek złożony przez Zarząd Oddziału Szczecińskiego PTF obejmował całokształt osiągnięć.

Profesor Jerzy Stelmach jest polskim prekursorem popularyzacji fizyki i nauk przyrodniczych za pomocą tzw. centrów nauki. Ta jego idea została przedstawiona w 2000 roku władzom Uniwersytetu Szczecińskiego, a także lokalnym władzom samorządowym naszego miasta i Województwa Zachodniopomorskiego. Niestety, w tym czasie nie udało się pozyskać środków na realizację przedsięwzięcia w planowanej skali tak, jak później uczyniono to w Warszawie (Centrum Nauki „Kopernik”) oraz w Gdańsku (Centrum Nauki „Hewelianum”).

Sukces EUREKI

Raz zrodzona idea utworzenia centrum nauki w Szczecinie nie dawała spokoju Profesorowi, który postanowił działać na mniejszą skalę. Dzięki jego staraniom w listopadzie 2002 roku powstała interaktywna wystawa doświadczeń z fizyki EUREKA. (<http://www.eureka.univ.szczecin.pl>).

Szybko stała się wizytówką nauk ścisłych w mieście, województwie, a potem w całym kraju, zdobywając



popularność wśród dorosłych i młodzieży, nauczycieli, biznesmenów i polityków. Prezentowane na wystawie interaktywne modele zjawisk fizycznych pozwalają na zupełnie samodzielne przeprowadzenie eksperymentu i przekonanie się, że „to naprawdę działa”. Wielu zwiedzających wyrażało swoje opinie, że dopiero tam uświadomili sobie, jak wspaniałą i jak bardzo podstawową nauką dla każdego z nas jest fizyka.

Wystawa aktualnie składa się z 90 eksponatów. Przez dziewięć lat istnienia odwiedziło ją ok. 200 tys. osób, w tym wiele grup zorganizowanych szkolnych i kolonijnych, włącznie z imprezami okolicznościowymi (urodziny itp.).

Ekspozycja była prezentowana na wielu imprezach wyjazdowych w Polsce i za granicą (np. w Rostocku, Niemcy); ma i miała czasowo swoje filie w takich miejscowościach, jak Gorzów Wielkopolski, Międzyzdroje, Kołobrzeg, Bydgoszcz, Gdańsk, Olsztyn, Grodzisk Wielkopolski, Czarnków.

W maju 2009 roku została otworzona stała filia EUREKI w Muzeum Narodowym w Szczecinie, poświęcona astronomii wraz z cyfrowym planetarium, którą średnio odwiedza ok. 1000 osób miesięcznie.

Wystawie interaktywnej EUREKA patronuje Oddział Szczeciński Polskiego Towarzystwa Fizycznego i nasze środowisko jest niezwykle dumne, że może chociaż w niewielkim stopniu wspierać niezwykle samozaparcie Profesora przy realizacji idei, które tak skutecznie służą promocji i popularyzacji nauki.

Atomowa EUREKA

W styczniu 2011 roku profesor Jerzy Stelmach i jego zespół (przy poparciu Ministerstwa Gospodarki Rządu RP) przygotowali pierwszą w Polsce interaktywną wystawę „Atomowa EUREKA – $E = mc^2$ ”. Ekspozycja spotkała się z szerokim zainteresowaniem mediów i zwiedzających.

Do jej sukcesu przyczyniła się prostota interaktywnego modelu jądra atomowego, symulowanego magnesami i krążkami stalowymi, który zadziwia wielu, także profesjonalistów.

Doświadczenia wszechczasów

Profesor Stelmach jest także pomysłodawcą projektu budowy dziesięciu doświadczeń wszechczasów, które umieszczone w przestrzeni publicznej, dostępne byłyby szerokiemu gronu odbiorców. Cztery z planowanych doświadczeń (wahadło Foucaulta Cavendisha, Younga, Eratostenesa,) zostały już uruchomione przy współpracy EUREKI z lokalnym samorządem.

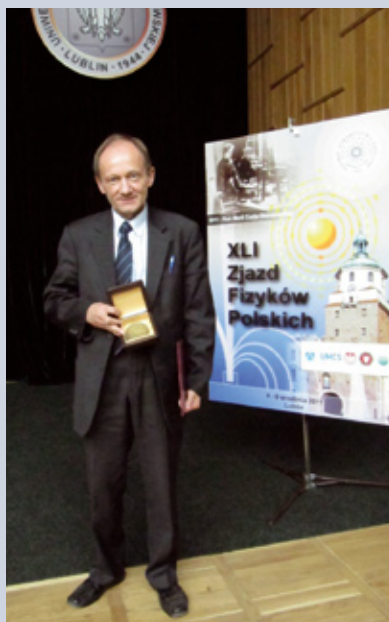
Fachowe konsultacje i konkretne działania

Profesor Stelmach, którego osiągnięcia w promowaniu nauki są ogromne, został zaproszony jako jeden z kilku przedstawicieli Polski do wygłoszenia wykładu na prestiżowej konferencji ECSITE (European Network of Science Centers and Museums), która odbywała się 26–28 maja 2011 roku w Warszawie.

Profesor Stelmach przewodniczył społecznej Radzie Konsultacyjnej składającej się z kadry naukowej szczecińskich uczelni, której celem było opracowanie merytorycznej koncepcji mającego powstać w naszym mieście interaktywnego Muzeum Fal.

Brał także udział w pracach nad utworzeniem Muzeum Techniki i Komunikacji. Opracował koncepcję merytoryczną planowanego Centrum Nauki w Tychach poświęconego Ziemi. Profesor Stelmach przedstawił również własną koncepcję merytoryczną Centrum Nauki „Hewelianum” w Gdańsku, która uplasowała się na trzecim (nagrodzonym) miejscu w rozpisany przez dyrekcję Centrum konkursie.

Warto wspomnieć, że za osiągnięcia w dziedzinie popularyzacji nauk ścisłych w regionie zachodniopomorskim profesor Stelmach był dwukrotnie nominowany do nagrody „Szczeciński Szczupak” oraz do nagrody „VIP miasta Szczecina”.



Lista działań profesora Jerzego Stelmacha w zakresie popularyzacji fizyki jest naprawdę imponująca:

- kilkaset otwartych pokazów publicznych z fizyki nie tylko w Szczecinie i okolicach, lecz także w kilkunastu innych miastach (Warszawa, Poznań, Zielona Góra, Toruń, Białsko-Biała, Zakopane itd.);
- kilka publicznych happenin-gów popularno-naukowych, m.in. w Szczecinie, Gorzowie i Kołobrzegu oraz w miastach niemieckich: w Rostocku w ramach imprezy „Science and Sail” (2005, 2006, 2007), w Prenzlau (2008) i w Pasewalku (2009), a także na promie do Szwecji (2008, 2009);
- pokazy interaktywnych doświadczeń (np. z półkulami magdeburskimi, z ciekłym azotem, z beczką Pascala) w czasie „Nocy Naukowiec”, „Dni Morza” oraz Zachodniopomorskich Festiwalu Nauki w Szczecinie oraz w trakcie „Pikników Naukowych” w Warszawie.

Nauka w mediach

Wiedza i osobowość profesora Stelmacha pozwoliła mu także na aktywny kontakt z mediami. Jego udział w programach radiowych i telewizyjnych (lokalnych i ogólnopolskich – np. programy Janusza Weissa, Joanny Osińskiej, program *Między jawą a snem* itp.), popularyzujących fizykę, astronomię i kosmologię, to co najmniej kilkanaście wystąpień rocznie. Wywiady dla prasy mogą być na przestrzeni lat 2000–2011 liczone w setki.

Profesor Stelmach koncentruje się głównie na popularyzacji fizyki, pozostawiając ocenę i sprawozdawczość innym. Tę funkcję, być może ułomnie, postanowił spełnić Zarząd Oddziału Szczecińskiego PTF (<http://www.ptf.ps.pl>), a także Zarząd Główny PTF, które to gremia nie miały wątpliwości, że dorobek Profesora w zakresie popularyzacji nauki jest absolutnie wyjątkowy.

Laureatowi serdecznie gratulujemy i wierzymy, że Jego marzenie o stworzeniu Centrum Nauki w Szczecinie zrealizuje się w najbliższej przyszłości, tym bardziej że idea budowy piętnastu centrów nauki w Polsce pojawiła się w programie rządzącej partii politycznej. ☐

Profesor Jerzy Stelmach

Fot. archiwum organizatorów zjazdu



Dom Eksperymentów EUREKA

Fot. archiwum EUREKI

fizyce bez butów

Metalowe dzwonki, dwuwymiarowe kostki rubika, diodowe koło kolorów – tak Sala Admiralska ACK powitała słuchaczy licznie przybyłych na wykład profesora Jerzego Stelmacha. Wyeksponowane obiekty wzbudziły ciekawość publiczności, znakomicie wprowadzając w nastrój spotkania z inicjatorem Domu Eksperymentów EUREKA, zbiegającego się z 9. rocznicą otwarcia w Szczecinie pierwszej interaktywnej wystawy doświadczeń fizyki.



Joanna Daniek

absolwentka filozofii US

Eksperyment Cavendisha (1798 rok, wyznaczenie stałej grawitacji G za pomocą wagi skręceń) na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Uniwersytetu US, ul. Wielkopolska 15

Fot. archiwum

Z okazji tego jubileuszu na wykładzie obecni byli także znakomici goście: współtwórca idei centrów nauki Tadeusz Molenda, przedstawiciel Centrum Nauki „Kopernik” z Warszawy (odwiedzono w ciągu roku przez ponad 1 mln osób), pracownicy Instytutu Fizyki US oraz twórcy wielu eksponatów Grzegorz Adamowicz i Łukasz Adamowicz, dziekan Wydziału Matematyczno-Fizycznego US Piotr Krasoń, dyrektor Muzeum Narodowego w Szczecinie Lech Karwowski i dyrektor Muzeum Techniki i Komunikacji Stanisław Horoszko.

Szczecińskie centrum nauki

Profesor Jerzy Stelmach jest uznanym fizykiem teoretycznym i kosmologiem, pasjonującym się fizyką eksperymentalną. Rozprawę doktorską z fizyki cząstek elementarnych obronił w 1983 roku na Uniwersytecie Wrocławskim i został jednym z pierwszych wykładowców nowo utworzonego Uniwersytetu Szczecińskiego. Habilitację uzyskał z kosmologii na Uniwersytecie Wrocławskim. Profesor jest także laureatem nagrody im. Krzysztofa Ernesta za popularyzację fizyki, przyznanej przez Polskie Towarzystwo Fizyczne. Poza flagowym przedsięwzięciem Domu Eksperymentów EUREKA, realizuje wiele innych projektów [więcej w artykule *Niestrudzony popularyzator*. s. 6].

Od momentu powstania EUREKĘ odwiedziło 200 tys. osób. Pierwsza interaktywna wystawa miała miejsce w Muzeum Narodowym na Wałach Chrobrego (dzięki wsparciu dyrektora Muzeum Lecha Karwowskiego). Obecnie centrum ma stałą siedzibę w Domu Marynarza – na 330 metrach kwadratowych znajduje się 80 eksponatów (dla porównania – Centrum Nauki „Kopernik” ma ich 350). Wystawa miała swoje czasowe filie w regionie, ma także kilka tematycznych oddziałów w Szczecinie: „Atomowa EUREKA”, „EUREKA Ruchu” (fizyka transportu), „Optyczna EUREKA”, „Astronomiczna EUREKA na Wałach Chrobrego” oraz trzy stałe filie w Niemczech.

Nauczanie niemal niezauważone

Główną ideą, jaką profesor Stelmach pragnął urzeczywistnić poprzez powstanie EUREKI, jest „zmysłowa edukacja”, sprawienie, aby „rzeczy oczywiste wzbudziły zainteresowanie”. Przy tworzeniu eksponatów profesor wraz z zespołem przywiązuje wagę do tego, co nazywa efektem „wow”, coraz bardziej niezbędnym we współczesnym świecie bezustannej walki o uwagę i informacyjnego przeładowania. Profesor wyraził także surową krytykę obecnego systemu edukacji – algorytmizacja szkolnego procesu nauczania, jego zdaniem, zabija naturalną ciekawość i otwartość dzieci. Brak odwagi do kreowania i wdrażania innowacji, pomimo jednostkowych progra-



mów autorskich, podtrzymuje, niestety, skostniały system. Znajduje to swoje odbicie w statystykach pokazujących wyraźny spadek zainteresowania młodzieży naukami technicznymi i podstawowymi w krajach rozwiniętych (w przeciwieństwie do krajów rozwijających się).

Hugo Kuekelhaus – wizjoner i pedagog

Profesor Stelmach postuluje zatem zmianę podejścia do nauczania nauk ścisłych, proponując – za Mitchelem Resnikiem, wykładowcą z Massachusetts Institute of Technology – „przedszkola zamiast szkół”, metaforycznie sugerując w ten sposób zwiększenie udziału praktycznego, zmysłowego doświadczania fizyki w miejsce jej teoretycznego nauczania. Jako przykład podaje szkoły w USA, w których pierwszy wzór fizyczny uczniowie poznają dopiero w wieku 15 lat.

Przywołuje także postać i myśl Hugo Kuekelhauśa (1900-84), niedocenionego prekursora interaktywnej edukacji przyrodniczej, który w swojej pracy *Schule der Sinne* przypomina konfucjańską maksymę: „Powiedz, a zapomnę. Pokaż, a zapamiętam. Zaangażuj, a zrozumie”. Ideę tę przekuł w rzeczywistość, zaskakując publiczność światową na wystawie Expo 1967 w Montrealu. Zaprezentował na niej 30 interaktywnych eksponatów, pod nazwą „Pole doświadczalni zmysłowych”, jako przeciwwagę dla zintelektualizowanego sposobu poznawania świata. W sieci centrów nauki zainspirowanych jego metodą, zwiedzanie należy zacząć od zdjęcia butów – poznawanie rzeczywistości, struktur i faktur odbywa się w nich zmysłami innymi niż tylko wzrok.

Nie trzeba jednak szukać daleko – zdaniem profesora Stelmacha idealnym miejscem demonstracji fizyki może być zwykły plac zabaw (huśtawka to przecież wahadło, zjeżdżalnia zaś – równia pochyła). Przytaczając dane z międzynarodowej konferencji dotyczące jednego z krajów unijnych, mówiące, że 95% wiedzy uczniów zdobywa poza szkołą, profesor Stelmach podkreślił rolę nieformalnej edukacji. O ogromnym zapotrzebowaniu na tego rodzaju przedsięwzięcia świadczyć może liczba osób odwiedzających centra nauki w Europie – rocznie jest to 32 mln osób.

Plany, marzenia i sukcesy

Rozwój interaktywnej, zmysłowej i praktycznej metodyki nauczania nauk przyrodniczych jest zatem nie tylko koniecznością, lecz także unikatową szansą. Dla Szczecina mogłoby nią być także powołanie do życia pierwszego na świecie Muzeum Fal, wpisując się chociażby w projekt Muzeum Morskiego mającego powstać na Łasztowni. Niezliczona wielość rodzajów fal oraz sposobów ich ukazania i doświadczania, zjawisko ruchu falowego jako najbardziej podstawowego ruchu we Wszechświecie połączone z geograficznym kontekstem Szczecina stanowi, zdaniem profesora, Stelmacha niezwykle nośną i inspirującą kombinację.



Egzemplifikacja jednego z dziesięciu najpiękniejszych eksperymentów z fizyki w gmachu Muzeum Narodowego (na Wałach Chrobrego) w Szczecinie. Eratostenes (ok. 230 roku p.n.e.) – 2,4 tys. lat temu obliczył obwód Ziemi z dokładnością do 100 km

Fot. archiwum

Swoją absolutnie nieodpartą siłą zarażania entuzjazmem profesor zademonstrował także na zakończenie wystąpienia, prezentując prototyp kolejnego eksponatu na wystawę – pierwszego na świecie mechanicznego syntezatora dźwięku. Z kamertonów uderzanych z odpowiednią mocą można będzie uzyskać barwę dźwięku skrzypiec, fortepianu albo wiolonczeli – ten sam obiekt zabrzmiał zatem zupełnie inaczej.

Rozbudzoną intensywnym wykładem ciekawość i apetyt na zmysłowe doświadczanie fizyki słuchacze mogli zaspokoić, odwiedzając udostępnioną po wykładzie EUREKĘ. Zaprezentowano także powstający właśnie zespół wysokiej klasy laboratoriów badawczych elBRUS, który wkrótce posłuży przyszłym kadrom w dziedzinie energetyki jądrowej, fizyki medycznej i nanotechnologii. ☐

Profesor Łukasz Turski

(Centrum Fizyki teoretycznej PAN; Szkoła Nauk Ścisłych UKSW) został uznany przez tygodnik „Wprost” za jednego ze 100 najbardziej wpływowych Polaków. W uzasadnieniu podano: „To on wymyślił Pikniki Naukowe, przyciągające tłumy ludzi ciekawych naukowych nowinek i eksperymentów przeprowadzanych na ich oczach. Ogromna popularność pikników sprawiła, że profesor Turski zaczął zabiegać o powstanie Centrum Nauki „Kopernik”. Udało się: interaktywne muzeum nauki zostało otwarte niemal dokładnie rok temu i codziennie przyciąga wielotysięczne tłumy. Robert Firmhofer, dyrektor „Kopernika”: – Profesor uważa naukę za integralną cześć kultury, przeciwstawiając się szkodliwemu stereotypowi, który dzieli ludzi na humanistów i przyrodników. (...)”

„Wprost” 2011 nr 45, s. 56

Archeoturystyka

Popularyzacja archeologii przez turystykę, rozwój turystyki przez archeologię (studium przypadku z Wielkopolski)

Archeologia, po latach uprawiania tej dyscypliny przez naukowców dla naukowców, zaczyna powoli otwierać się na świat zewnętrzny. Musimy zdać sobie sprawę z zagrożeń płynących z konserwatywnego i hermetycznego podejścia do zagadnień w humanistyce, która przecież prowadzi badania nad człowiekiem. Powinna zatem w przystępny sposób być przedstawiana jak najszerszemu odbiorcy.



dr Marcin
Szydłowski

Zakład Archeologii US

Nie jest to jednak zadanie łatwe, tym bardziej że istotny problem, z którym muszą się niejednokrotnie mierzyć popularyzatorzy, to pewna niepisana zasada, że publikacje o takim nastawieniu są często traktowane przez przedstawicieli „profesjonalnej” nauki jako prace drugiej kategorii. Nie sposób też nie spotkać się czasami ze spojrzeniami politowania i zaowalowanej dezaprobaty „wielkich uczonych” wobec parających się „popularyzatorką”, „amatorów”. Można by zatem zakrzyknąć: Popularyzuj!... i wstydz się.

Oliwy do ognia dolewa nowa ustawa i powstały system punktowy dokonań pracowników naukowych. Zasady punktacji praktycznie całkowicie eliminują działalność popularyzatorską, jako – trzeba to dobitnie stwierdzić – w myśl tych rozporządzeń po prostu bezwartościową. Każdy poważnie myślący o dalszej karierze będzie zmuszony parać się wyszukiwaniem periodyków naukowych o wysokiej punktacji i czynić starania o ukazanie się w nich swoich prac – o nastawieniu oczywiście *stricte* naukowym, czyli dla wąskiego grona odbiorców.

Archeoturystyka – subdyscyplina wykonywana w propagowaniu wiedzy o zabytkach archeologicznych i historycznych (a także szeroko rozumianego dziedzictwa kulturowego) teoretyczne ustalenia oraz główne założenia metodyczne z zakresu turystyki oraz dostępne zaplecze turystycznym danego obszaru, w połączeniu z jego walorami środowiskowymi, geograficznymi i geologicznymi.

Ukute w minionych dziesięcioleciach przekonanie, że im bardziej naukowo-górnołotnym językiem zostanie napisana dana rozprawa, tym lepiej, bo poziom niezrozumienia jest przecież równy poziomowi „naukowości”.

Dobre praktyki w przeszłości

Nie zawsze tak jednak było. Historia popularyzatorstwa archeologii sięga XIX wieku i już wtedy kładziono na to wielki nacisk, pogłębiony jeszcze w okresie międzywojennym, kiedy wielkim orędownikiem, także takiego stylu realizacji nauki, był Józef Kostrzewski – największy polski archeolog ówczesnych czasów.

Jednak zdecydowanie wcześniej, już w latach 50. XIX wieku, były wydawane specjalne broszurki w przystępny sposób prezentujące zabytki i omawiające właściwe sposoby obchodzenia się z nimi, np. wstępnego prawidłowego rozpoznawania oraz wskazówki postępowania, tak aby nie zniszczyć znalezisk oraz odpowiednio je zabezpieczyć przed dewastacją.

Natomiast Józef Łepkowski w latach 60. XIX wieku zainicjował akcję historyczno-archeologicznego opracowywania miejscowości wokół Krakowa, czego skutkiem było opracowanie przewodnika, także dla podróżnych (turystów), który prezentował walory geograficzne i geologiczne wybranych obiektów.

Wspólny rozwój

Działania te można uznać za narodziny współczesnej archeoturystyki, która jest obecnie jedną z bardziej obiecujących możliwości popularyzowania archeologii. To jeden ze sposobów wykorzystywania tej dziedziny do realizowania celów społecznych i szerokiego upowszechniania nauki. Co istotne, ma ona swój ważny walor ekonomiczny.

Bardzo wąskie grono odbiorców treści naukowych, z punktu widzenia ekonomicznego tego rodzaju przedsięwzięć, ma bardzo znikome znaczenie. Zazwyczaj duże nakłady finansowe, które przeznaczają się na kosztowne badania archeologiczne, zostają przez badaczy skonsumowane wyłącznie na cele naukowe – drogie i skomplikowane analizy.

Pozyskane wyniki i materiały trafiają do pudełka, a pudełko do magazynu na jedną z tysięcy półek obok milionów innych „towarzyszy zapomnienia”.

Turystyka i archeologia stwarzają sobie nawzajem rewalacyjne możliwości rozwoju. Turystyka jako dynamicznie rozwijająca się gałąź gospodarki potrzebuje coraz to nowych bodźców i obszarów do zagospodarowania. Archeologia natomiast musi zacząć przestawiać się na inne tory funkcjonowania, w nowej dla tej dyscypliny sytuacji wolnorynkowej.

W ostatnich latach mamy wiele przykładów prób wprowadzania popularyzatorskiego podejścia podczas realizacji projektów badawczych przy równoczesnej współpracy z lokalnymi władzami gminnymi. Do jednego z najciekawszych przykładów wdrażania zasad popularyzatorstwa i zrębów archeoturystyki z pewnością należy stanowisko w Bruszczewie, gm. Śmigiel w Wielkopolsce. Jest to, niestety, równocześnie przykład negatywny braku konsekwencji w działaniu, nie wykorzystano bowiem do końca lokalnego potencjału kulturowego.

Przez kilkanaście lat naukowcy z wielu państw europejskich z wielkim rozmachem prowadzili w Bruszczewie badania interdyscyplinarne. Nakłady na te prace w łącznej kwocie różnych grantów ministerialnych



i europejskich, dofinansowań oraz dotacji gminnych, wojewódzkich i uniwersyteckich należy liczyć w setkach tysięcy złotych. Podczas działań archeologów na stanowisku w Bruszczewie opublikowano popularyzujące książeczki, broszury i ulotki zarówno dotyczące samych badań w tym miejscu, jak i pradziejów całego regionu, z którym identyfikują się okoliczni mieszkańcy. Organizowano prelekcje, wystawy i festyny w Gminnym Ośrodku Kultury. Bezpośrednio na stanowisku w czasie dni otwartych, zainteresowani mogli z bliska przyglądać się pracy archeologa, a nawet wziąć udział w niektórych czynnościach.

Liczni odbiorcy

Najlepszym dowodem, jak bardzo jest potrzebna taka działalność i równocześnie jak bardzo oczekiwana – są liczby.



Publikacje na temat stanowiska w Bruszczewie

W jednym dniu otwartym wzięło udział kilkaset osób, dodajmy, że stanowisko położone jest w dosyć odludnym miejscu, nie ma do niego dojazdu drogą asfaltową. Liczba słuchaczy wykładów dochodziła do 100 osób. Trzydniowy festyn i wystawa archeologiczna szacunkowo zgromadziły około 2000 osób. Publikacja popularyzująca pradzieje regionu w nakładzie 1000 egz. rozeszła w ciągu kilkudziesięciu dni. Co ważne – typowe archeologiczne publikacje naukowe nie przekraczają liczby 300 egz. i obserwowana jest tendencja do ciągłego jeszcze zmniejszania nakładów.

Obecnie, mimo długotrwałej, doskonałej współpracy między naukowcami a przedstawicielami Urzędu Gminy, od dwóch lat stanowisko powoli odchodzi w zapomnienie. Nie zrealizowano ostatecznie najważniejszego celu tych przedsięwzięć – budowy muzeum i skansenu, co także związane by było z nowymi miejscami pracy i podatkami dla gminy. Na przeszkodzie stanął właściciel terenu, na którym znajduje się stanowisko, oraz nasze, jak zwykle, kulawe prawo w tej dziedzinie.

Przestępczy proceder

Osobnym problemem, który jest żywo dyskutowany w kontekście popularyzacji archeologii, czyli udostępniania informacji na temat stanowisk archeologicznych, dotyczy niezwykle destrukcyjnej działalności – tzw. poszukiwania skarbów przy użyciu wykrywacza metali. Jest to nielegalny proceder, który rokrocznie przynosi ogromne straty w postaci nieodwracalnych zniszczeń stanowisk archeologicznych z powodu prowadzenia dzikich wykopalisk. Każda upubliczniona informacja dotycząca konkretnego stanowiska i jego opisu umożliwia jego lokalizację, czyli podania przestępcom niezbędnych wskazówek, gdzie należy prowadzić poszukiwania. Jest to obecnie największa szkoda w propagowaniu archeologii. ☒

Bruszczewo – osada obronna z wczesnej epoki brązu tzw. kultury unietyckiej. Miejsce handlu – wymiany na dalekosiężnym, tzw. pierwszym szlaku bursztynowym. Faktoria metalurgii brązowej i prawdopodobnie siedziba przywódców ówczesnych społeczności zamieszkujących te obszary, powstała w XX wieku p.n.e. W połowie XV wieku p.n.e. najechana i doszczętnie zniszczona oraz spalona.

Dzień otwarty na stanowisku w Bruszczewie

Fot. archiwum dra Marcina Szydłowskiego

Promocja nauki



dr hab. Dariusz Wysocki, prof. US

prodziekan ds. nauki
Wydziału Biologii
kierownik Katedry
Anatomii i Zoologii
Kręgowców

Teza główna zaprezentowana w artykule dr Ilony Łłowieckiej-Tańskiej *Wstydliva rzecz – nauka* wydaje mi się w wielu przypadkach nieuzasadniona. Stwierdzenie, że nauka i jej osiągnięcia są uznawane po prostu za mało atrakcyjne przez samo środowisko akademickie wydaje się nieprawdziwe. Jestem przekonany, że większość moich koleżanek i kolegów z Wydziału Biologii US to pasjonaci, dla których praca naukowa jest bardzo ważnym (często najważniejszym) elementem ich życia. Ich dokonania postrzegane są przez nich samych jako bardzo interesujące, ponieważ gdyby tak nie było, nie byłiby w stanie pracować tak ciężko za tak skromne wynagrodzenie finansowe. Jestem przekonany, że dla większości z nich podstawową nagrodą jest proces twórczy, uwieńczony odkryciem czegoś nowego, a nie pensja wpływająca na konto.

Brak świadomości a brak czasu

Przyczyn słabości promocji nauki (i własnych dokonań) upatrywałbym raczej w braku świadomości większości reprezentantów naszego środowiska, że jest to naprawdę ważne. A popularyzacja osiągnięć naukowych jest bardzo istotna. Jednak – przy zwirowanym tempie naszego życia trzeba bardzo mądrze selekcjonować rzeczy ważne i mniej ważne, skupiać się na tych istotnych, pomijając całą resztę. Z jednej strony musimy być dobrymi fachowcami w swojej dziedzinie, z drugiej prowadzić życie rodzinne i towarzyskie, zatem często na popularyzację tego, co robimy i co nas tak bardzo pochłania – szkoda nam czasu. Dzieje się to ze stratą dla nas samych, naszej uczelni, wreszcie – całego społeczeństwa, na którego rzecz pracujemy.

Drugim powodem może być po prostu brak umiejętności, choć nie trzeba być geniuszem jak Richard Dawkins (autor np. *Samolubnego genu*) czy Stephen Hawkins (*Krótką historia czasu*), aby skutecznie zainteresować in-



nych nauką. Wydaje mi się, że biologom czy fizykom w tej kwestii jest łatwiej niż matematykom czy ekonomistom.

Ważne życie płciowe ptaków

Zagadnienia, którymi się zajmuję, np. życie płciowe ptaków, przyczyny rozwodów i adopcji, choć należą do badań podstawowych, są bliskie tematycznie osobom niemającym wykształcenia biologicznego. Nie trzeba być fachowcem, aby zainteresować się różnorodnością sposobów doboru partnera, czynnikami wpływającymi na trwałość danej pary czy występowaniem kopulacji zastępczych. Jednak – w tej sprawie też trzeba być ostrożnym, ponieważ nie zawsze prawa funkcjonujące w świecie zwierząt bezpośrednio przekładają się na świat zachowań ludzkich, choć występujące w nim podobieństwa mogą zachęcać do ich poznania i przyczynić się do promocji osiągnięć naukowych.

W Polsce nie mamy wybitnych uczonych, którzy są jednocześnie wybitnymi popularyzatorami nauki. Być może dzieje się tak dlatego, ponieważ część z nich obawia się negatywnej reakcji kolegów na tego typu działania, ale jestem przekonany, że podstawową przyczyną jest odległa pozycja popularyzacji nauki w osobistym rankingu spraw ważnych większości naukowców. Wielu z nich uważa, że skoro nie ma z tego ani pieniędzy, ani satysfakcji, to niech się tym zajmie dział promocji. Według mnie ten dział powinien robić to, co robi teraz, czyli mobilizować środowisko i w przypadku najciekawszych propozycji ze strony naukowców kontaktować autorów z mediami.

Przyznam, że do kontaktów z mediami wysyłam pracowników i doktorantów, a występuję tylko wtedy, gdy nie mam innego wyjścia. Dlaczego nie przepadam za kontaktem z mediami? Głównie dlatego, że zwykle mam np. dwie minuty na wyjaśnienie czegoś, na co trzeba przynajmniej pięć minut, a to powoduje frustrację i niechęć. Jednocześnie wiem, że kontakt z mediami jest bardzo ważny w dobie rozwoju społeczeństwa otwartego. ☺



Obrączkowanie
ptaków

Fot. archiwum prof.
Dariusza Wysockiego

Nauka do zjedzenia

Pytanie, które można by postawić na początku tego tekstu, mogłoby brzmieć następująco: czy NAUKA jest produktem marketingowym, a zadaniem naukowców, przy wsparciu uczelnianych biur promocji, jest jej sprzedaż? Pytania takiego jednak nie postawię. Odpowiedź byłaby zbyt oczywista. Natomiast pytania, na które chciałabym znaleźć odpowiedź, są następujące: Dlaczego naukę tak trudno sprzedać? Czy jest to kwestia podaży czy popytu, czy może problem tkwi gdzie indziej?

Misja specjalna

Aby rozpocząć rozważania nad znaczeniem czy – składając się w stronę sceptyków – sensem promocji nauki, należy ją przede wszystkim zdefiniować. Najlepsze są jak zawsze najprostsze rozwiązania – promocja nauki to popularyzacja wiedzy, rozpowszechnianie jej poza środowiskiem naukowym, informowanie o osiągnięciach i przełomowych wynikach badań, czyli wyjście wiedzy poza mury uczelni.

W dobie powszechnej komercjalizacji, procesowi temu nie opiera się i sama nauka – choć nadal pozostaje wartością elitarną, jej owoce stają się egalitarne, dostęp do wiedzy powszechny, a promocja nauki – misją uczelni wyższych.



Podstawowym narzędziem pozwalającym zrealizować ten cel, najprostszym w obsłudze – jeśli pozna się jego mechanizmy – są środki masowego przekazu. Wywiady, komentarze eksperckie, konferencje prasowe dotyczące nowatorskich projektów czy badań naukowych wpływają na kształtowanie wizerunku uczelni w przestrzeni publicznej. A obraz ten z kolei wpływa na funkcjonowanie instytucji, która poza oferowanym produktem w postaci wiedzy ma do zaproponowania również ofertę edukacyjną. Koło się zamyka – uczelnia,

by przyciągnąć studentów, musi stać się atrakcyjnym produktem, ponieważ bez kolejnych pokoleń żaków nie wychowa nowego pokolenia naukowców...

Sacrum kontra profanum

Poważną barierą w procesie promocji jest zderzenie „uświęconej” nauki z narzędziami i technikami, na których bazuje marketing i *public relations*, o czym wspomina dr Ilona Łowiecka-Tańska w artykule *Wstydliva rzecz – nauka*. Są to te same środki, które wykorzystuje się przy promocji powszechnie dostępnych dóbr konsumpcyjnych. Kluczem do sukcesu jest przyjęcie perspektywy nauki jako produktu, na którego sprzedaży nam zależy – misją nauki jest przecież transfer wiedzy, czyli jej popularyzacja w jak najszerszej przestrzeni społecznej.

Uniwersytet jest miejscem dialogu – naukowe projekty i badania są niejednokrotnie punktem wyjścia dla dalszych poszukiwań, dyskusji i podejmowania nowych przedsięwzięć. By jednak zabrać głos w debacie publicznej i mieć wpływ na podejmowane decyzje, najpierw należy znaleźć drogę do tej sfery.

Odnalezieniem tej drogi i skutecznością owego transferu zajmują się na co dzień. Pokuszę się o kontrowersyjne być może w świecie naukowym stwierdzenie, że to, co nie funkcjonuje na płaszczyźnie medialnej – nie istnieje wcale, a przynajmniej w świadomości społeczeństwa.

A faktem jest, że funkcjonowanie w rzeczywistości kreowanej przez media może pomóc wiele zyskać, wszak „Exitus acta probat” („Wynik potwierdza słuszność czynów” – Owidiusz). Przede wszystkim może otworzyć drogę do społecznego lobbowania za rozwiązaniami korzystnymi dla rozwoju wiedzy i wspierającymi funkcjonowanie środowisk naukowych. Ugruntowana pozycja naukowa przenosi się na wzrost prestiżu uczelni. A ostatecznie prowadzi do przeniesienia środka ciężkości z obrazu tejże jako jednostki dydaktycznej na wizerunek jednostki naukowej. Tego wymaga od środowiska akademickiego nie tylko konkurencyjny rynek, lecz przede wszystkim ostatnio wprowadzana w życie nowelizacja ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym*.



Julia Poświatowska

rzeczniczka prasowa US

Konferencja naukowa
BalticMuseums 2.0

Fot. Jerzy Giedrys

Moda na sukces

Jednostki uczelniane realizują ciekawe, wysoko finansowane projekty. Są to przedsięwzięcia, które można by wypromować nie tylko w mediach lokalnych, lecz także ogólnopolskich. Pracownicy uczelni organizują potężną liczbę przedsięwzięć uniwersyteckich (konferencje, seminaria itp.), jednak nie wszyscy mają świadomość wagi działań PR-owych. Trudno w to uwierzyć, ale przeważnie nie mają w zwyczaju informowania działań promocji uczelni o realizowanych projektach, z tego powodu niejednokrotnie tracimy szansę na wypromowanie ciekawych wydarzeń, a wobec tego i samej uczelni. Wewnętrzna bariera komunikacyjna uniemożliwia kreowanie wizerunku uniwersytetu jako prężnie rozwijającej się jednostki realizującej nowatorskie projekty.

Organizowane seminarium czy konferencja naukowa same w sobie są produktem, jednak nieprzygotowanym „do eksportu” – aby informacja o projekcie przedostała się do mediów, należy ją odpowiednio zaprezentować.

Oczywiście nie dla każdego przedsięwzięcia znajduje się miejsce w mediach, ale też nie jest to celem wszystkich naukowych działań. Przebicie się do środków masowych przekazu z informacją nie jest prostym zadaniem, dlatego też należy pamiętać, że by zainteresować konsumentów nauki naszymi przedsięwzięciami, projektami czy badaniami, muszą one być przede wszystkim atrakcyjne, interesujące i innowacyjne. Cel ten można zrealizować, podejmując współpracę z uczelnianym działem promocji oraz z rzecznikiem prasowym uczelni. Wspólnie opracowana strategia i kampania promocyjna umożliwią popularyzację działalności naukowej i powinny stać się długofalową formą kooperacji w imię wspólnej idei – promocji nauki i pozytywnego wizerunku uczelni.

W poszukiwaniu naukowca

Zapotrzebowanie mediów zarówno lokalnych, jak i ogólnopolskich na kontakty z ekspertami uniwersyteckimi pełniącymi funkcję komentatorów bieżących wydarzeń dotyczących wielu dziedzin: począwszy od politologii, socjologii, prawa i ekonomii przez matematykę i fizykę, a skończywszy na geologii, ornitologii i genetyce – wciąż rośnie. Uczelnie traktowane są przez media jak bazy ekspertów – wykorzystajmy to zatem! Sytuacja sprzyja prezentacji uczelni jako jednostki naukowej mogącej poszczycić się wysoko wyspecjalizowanymi profesjonalistami. Kontakt z dziennikarzami, wywiady czy nawet niewielkie komentarze są szansą na przemyślenie informacji do środków masowego przekazu o naszych badaniach, wiedzy, doświadczeniu – wzrasta tym samym prestiż uczelni.

Niechęć sporej części środowiska naukowego wynikająca z braku świadomości wagi strategii PR realizowanej przez użycie narzędzi, jakim są media, stawia uczelnie w niekorzystnym świetle. Szkoła wyższa będąca jedyną w województwie kształcąca w tak wielu dziedzinach jest wręcz zobowiązana do współpracy z dziennikarzami. Jeśli jako instytucja

nie funkcjonujemy w przestrzeni kreowanej przez media – to w odbiorze społecznym NIE ISTNIEMY jako jednostka naukowa, nie prowadzimy badań, nie realizujemy projektów, co najwyżej kształcimy studentów – a to przecież daleko mija się z prawdą...

Przede wszystkim należy zrozumieć mechanizm działania mediów i przestać traktować je jak wroga, a uczynić swoim sprzymierzeńcem. Współczesne media, a co za tym idzie i ich odbiorcy, przytłoczeni są nawałem różnorodnych informacji. Potrzebują mentora, który pomoże je zinterpretować, podda temat pod dyskusję. Funkcjonujemy w społeczeństwie medialnym, dla którego sama informacja, skondensowany tekst, to zbyt mało wiarygodna wiadomość – odbiorca „żywi się” obrazem i dźwiękiem. Wciąż poszukiwane są nowe autorytety – kto jest do roli komentatora rzeczywistości przygotowany lepiej niż naukowiec mający bezpośredni wpływ na kształtowanie się dziedziny naukowej, którą się zajmuje?

Brak czasu i natężenie obowiązków zawodowych dotyczących wszystkich uczonych aktywnych naukowo, brak predyspozycji autoprezentacyjnych niekiedy także może być przeszkodą, a brak bezpośredniej informacji zwrotnej może nie motywować do dalszego podtrzymywania relacji z mediami, jednak jako instytucje finansowane ze środków publicznych uczelnie zobowiązane są do realizowania misji społecznej.

Praca u podstaw XXI wieku

W ramach podsumowania nie pozostaje mi nic innego, jak tylko zaapelować – chwalmy się naszymi osiągnięciami, pokażmy ciężką pracę badawczą, zaprezentujmy wiedzę i innowacyjne spojrzenie na rzeczywistość – miejmy na nią wpływ.

Rolą biura promocji uczelni wyższej jest stworzenie strategii marketingowej. Strategia ta funkcjonuje – wystarczy zaufać doświadczeniu i uświadomić sobie znaczenie promocji nauki. Potencjał uczelni jest ogromny, niestety – często niewykorzystany. Bez współpracy środowiska naukowego z działem promocji nie jest możliwe kreowanie pozytywnego wizerunku. A dzisiejsze realia rynkowe nie pozwalają nam na takie marnotrawstwo możliwości. ☐

Rys. Arkadiusz Krupa



Nauka–marketing–media – trójkąt idealny

Kiedy uda nam się wypromować naukę? W mojej opinii – jako reprezentantki uczelni technicznej – wtedy, gdy uda nam się stworzyć idealny trójkąt zależności: nauka–marketing–media. Każdy element jest tak samo istotny, gdyż nieobecność któregoś z nich może spowodować, że wysiłki pozostałych zostaną zniweczone.

Chciałabym na wstępie podkreślić, że artykuł dotyczy promocji nauki, a nie publikacji badań i osiągnięć naukowych. Zgadzam się z dr Iloną Iłowiecką-Tańską, że specjalistyczne konferencje, sympozja, seminaria, odczyty, a nawet komercjalizacja wiedzy, nie są promocją nauki samą w sobie. To nieodłączne elementy pracy badacza skierowane do ściśle określonej – specjalistycznej grupy odbiorców. Działania związane z promocją nauki dotyczą całej reszty społeczeństwa.

Rozlana plama czy istotne odkrycie?

Bardzo często brak komunikacji pomiędzy światem nauki a światem mediów nie pozwala nam na wypromowanie w odpowiedni sposób sukcesów, osiągnięć lub ważnych wydarzeń związanych z badaniami.

Problemem, z którym dość często spotykamy się w Biurze Promocji ZUT, jest zbyt małe zainteresowanie mediów ważnymi wydarzeniami, np. istotnymi dla gospodarki, przemysłu lub medycyny odkryciami, a stosunkowo duże – wydarzeniami mało istotnymi z punktu widzenia nauki, za to dla mediów chwytliwymi, np. akcją demonstracyjną obrońców zwierząt skierowaną przeciwko wydziałowi, który się zajmuje, m.in. hodowlą zwierząt. Inny

przykład to ewakuacja budynku z powodu rozlanej plamy niezbyt groźnego odczynnika.

Pomost promocyjny

Dlatego nauczyciele akademicki coraz częściej i chętniej korzystają z pomostu, jakim są działy zajmujące się promocją uczelni. Wykwalifikowani pracownicy, często dysponującymi doświadczeniem przyniesionym z agencji reklamowych, znają rynek mediów i dzięki odpowiednio dobranym instrumentom promocji są w stanie przetworzyć na język potoczny każdą informację naukową.

Pozytywne przykłady

Dobry przykład promocji nauki stanowi projekt Noc Naukowców (*Researchers Night*), który był realizowany przez ZUT dwukrotnie, w kooperacji z Uniwersytetem Szczecińskim, Akademią Morską i Pomorskim Uniwersyteciem Medycznym.

Projekt ten, realizowany jednocześnie w kilkunastu krajach Unii Europejskiej, w swoim założeniu jest idealnym wzorem. Wydarzenie ma promować naukę i jej pracowników; odbywa się w ściśle określonym i jednakowym dla



Kinga
Wełyczko-Czachura

kierownik Biura Promocji
Zachodniopomorskiego
Uniwersytetu
Technologicznego
w Szczecinie



Uczestnicy projektu
Dziecięcy Uniwersytet
Technologiczny

Fot. Wojciech Hnat

wszystkich uczestników projektu terminie. W ostatnią sobotę września w godzinach popołudniowych laboratoria kilkadziesiąt uczelni oraz jednostek naukowo-badawczych w Europie otwierają swe podwoje, aby naukowcy mogli przedstawić społeczeństwu nie tylko własne osiągnięcia, lecz także znaczenie swojej pracy. Podczas trwania wydarzenia odbywają się z udziałem publiczności liczne pokazy, warsztaty, prezentacje. Odbiorca ma możliwość zapoznania się z otoczeniem pracy ludzi nauki oraz empirycznego poznania jej wartości.

Naukę pokazuje się w bardzo przystępnej i przyjaznej formie – zabawy oraz interakcji. Wydarzenie to stanowiło każdorazowo zwieńczenie Festiwalu Nauki, który jest typowym przykładem formy promocji. W mojej opinii – wartym radykalnego odświeżenia, gdyż forma jedynie wykładów otwartych nie cieszy się już taką popularnością jak niegdyś.

Uniwersytet dziecięcy

Jako inny przykład, może służyć realizowany przez jedną uczelnię projekt DUTEK (Dziecięcy Uniwersytet Technologiczny) skierowany do uczniów szkoły podstawowej oraz ich rodziców. Zajęcia prowadzone są w laboratoriach ZUT-u przez nauczycieli akademickich. W tym roku oprócz wydziałów zaangażowane są Ośrodek Szkoleniowo-Badawczy w zakresie Energii Odnawialnej w Ostoi oraz Akademicki Ośrodek Jeździecki.

Studenci DUTKA otrzymują indeksy, legitymacje studenckie oraz po ukończeniu trwającego 10 miesięcy cyklu edukacyjnego – dyplomy. Obecnie prowadzimy trzecią edycję. Każdorazowo przyjmujemy ponad 300 dzieci, do dwudziestu wiekowo określonych grup. Kierując się opiniami dzieci i rodziców, udoskonalamy program oraz sposób prowadzenia zajęć.

ZUT był pierwszą w Szczecinie i siódmą w Polsce uczelnią, która zdecydowała się podjąć wyzwanie stworzenia uniwersytetu dla dzieci, inicjatywy tak popularnej w Europie Zachodniej. Popularyzacja nauki na tym etapie rozwoju człowieka jest bardzo istotna, gdyż zachęca do pogłębiania wiedzy – poprzez zabawę (*edutainment*).

Współ w zespół

Ważnym aspektem jest komunikacja z otoczeniem biznesowym. Działania, jakie ZUT podejmuje wspólnie z Centrum Obsługi Inwestora i Eksportera Urzędu Marszałkowskiego czy Wydziałem Rozwoju Miasta Szczecina, wpływają również pozytywnie na wizerunek naszej uczelni jako ośrodka naukowego.

Współpraca polega głównie na przekazywaniu istotnych informacji dotyczących sukcesów pracowników naukowych i studentów ZUT, jak również – ciekawych i innowacyjnych rozwiązań, które mogą znaleźć zastosowanie w przemyśle i gospodarce. Jako przykład może posłużyć utworzona na Wydziale Elektrycznym Rada Programowo-Przemysłowa skupiająca przedstawicieli największych podmiotów gospodarczych w województwie, instytucji samorządowych oraz uczelni.

Virtual Reality?

Bardzo popularnymi działaniami, jakie realizuje ZUT, są inicjatywy z gałęzi *social media*. Na fanpage'u popularnego serwisu społecznościowego Facebook uczelnia za-

mieszcza tylko i wyłącznie newsy o osiągnięciach swoich naukowców i studentów. Informacje te często publikuje się na stronach internetowych jednostek w sposób trudny do zlokalizowania dla przeciętnego odbiorcy. Bardzo często są to informacje, które ukazują się w prasie codziennej lub w serwisach internetowych, do których ZUT ma dostęp poprzez monitoring mediów. Obecnie realizuje się prace nad projektami wykorzystującymi możliwości tej formy komunikacji.

W rzeczywistości wirtualnej istnieje wiele portali poświęconych promocji nauki. W większości są to portale, które powstały w ramach projektów finansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS) w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, a dokładniej działania, które mają na celu wzrost świadomości roli nauki w rozwoju gospodarczym.

Dobrym przykładem promocji nauki jest wortal www.famelab.org.pl poświęcony konkursowi dla naukowców, który ma na celu wyłonienie najlepszego pomysłu na prezentowanie nauki. Do promocji projektu wykorzystano wizerunki polskich celebrytów, którzy wyjaśniając zagadnienia związane z nauką, jednocześnie zapraszają do wzięcia udziału w konkursie.

Innym przykładem jest popularny portal inprona.pl (akronim projektu Internetowa Promocja Nauki wart ok. 2 mln zł – dofinansowany z EFS), naukaipostep.pl czy nobel.edu.pl. Dopóki trwają projekty, naukowcy mogą korzystać z wachlarza narzędzi promocji. Największą popularnością cieszą się krótkometrażowe filmy popularno-naukowe, audycje radiowe, kolorowe i ekskluzywnie wydane publikacje oraz niezliczona ilość „galanterii reklamowej”. Opracowaniem promocji i jej wdrażaniem zajmują się przeważnie specjaliści PR lub agencje reklamowe. Działania te trwają jednak tylko do czasu zakończenia projektu – później nieaktualizowana strona przestaje „żyć”.

Celowo w tym miejscu nie wspominał o stronach jednostek, które w nazwie zawierają słowa klucze: „komercjalizacja” czy „transfer technologii”, gdyż ich działalności nie zaliczam do promocji nauki *sensu stricto*, o czym wspominałam na początku artykułu.

Droga promocjo...

Bardzo często zapominamy, że przy projektach badawczych i rozwojowych finansowanych ze środków Komisji Europejskiej lub funduszy strukturalnych znajduje się pozycja w budżecie przeznaczona na promocję. Są to kwoty różnorodne. Można je przeznaczyć nie tylko na opublikowanie wyników badań w punktowanych zeszytach, lecz także na inne instrumenty promocji.

Relacja pomiędzy naukowcem a osobą zajmującą się promocją i wizerunkiem uczelni jest bardzo istotna. Odpowiedni dobór narzędzi, mediów i formy przekazu są w stanie spowodować, że nawet najtrudniejsze i najmniej zrozumiałe zagadnienia z dziedziny nauki stają się dla przeciętnego Kowalskiego intrygujące, wywołujące jego ciekawość i powodujące chęć pozyskania informacji na ten właśnie temat.

Na koniec nasuwa mi się na myśl jeden z najpopularniejszych w marketingu termin AIDA (*attention* – uwaga, *interest* – zainteresowanie, *desire* – pożądanie, *action* – działanie). Kiedy osiągniemy ten skutek – wtedy można powiedzieć, że zadanie zostało dobrze wykonane. ☐

Promocja – droga dla najlepszych

Czy zastanawiali się kiedyś Państwo, jak wyglądałoby życie Adama Małysza pozbawione współpracy z mediami? Ile osób w naszym kraju wiedziałoby, że sportowiec z Wisły pobił rekord Polski w skokach narciarskich i był bliski ustanowienia nowego rekordu świata? Czy miałby tak wiele okazji do rozwoju swojego talentu, gdyby o jego dokonaniach wiedziało wyłącznie wąskie środowisko skoczków narciarskich?

W gronie laureatów Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (FNP) mamy najlepszych naukowców na każdym etapie kariery, którzy w większości mają za sobą doświadczenia pracy naukowej zagranicą. To niesłuchanie ułatwia współpracę z nimi w zakresie *public relations*, dzięki czemu nie mamy takich problemów, o których pisała dr Łłowicka-Tańska w swoim artykule.

Nasi beneficjenci wiedzą, że promocja wyników ich badań, informowanie różnego rodzaju odbiorców o prowadzonych działaniach to normalna kolej rzeczy, zwłaszcza jeśli projekty badawcze są finansowane ze środków publicznych.

Nie mają wątpliwości, że propagowanie nauki na forum publicznym ma sens, bo doskonale zdają sobie sprawę, że jest to klucz do rozprawiania się z mitami dotyczącymi ich pracy, zdobycia poparcia społecznego i zwiększenia zainteresowania prowadzonymi badaniami, co w konsekwencji może poszerzyć możliwości pozyskania funduszy na kolejne projekty.

Więcej niż stypendia i granty badawcze

Z kolei Fundacja dba o to, aby laureaci mieli jak najwięcej możliwości upowszechniania wiedzy o swoich badaniach i ich wynikach, np. organizuje konferencje i śniadania prasowe z ich udziałem dla dziennikarzy z różnych mediów; koordynuje wystąpienia naukowców w radiu i telewizji, publikuje informacje prasowe; prowadzi dla laureatów i ich zespołów profesjonalne sesje fotograficzne w laboratoriach czy organizuje kampanie banerowe poświęcone odkryciom naszych beneficjentów.

Oczywiście, jak wszędzie, nasi naukowcy mają mało czasu i dużo obowiązków, różny poziom motywacji i zdolności autoprezentacyjnych, jednak dosyć chętnie biorą udział w działaniach promocyjnych, ponieważ jest to dla nich po prostu korzystne.

Fundacja, podobnie jak większość grantodawców na świecie, jest zainteresowana finansowaniem działań promocyjnych w projektach naukowych laureatów oraz popiera popularyzowanie zagadnień naukowych wśród szerokiej publiczności. Wychodzimy z założenia, że przyznając finansowanie najlepszym projektom badawczym prowadzonym przez świetnych naukowców, musimy w konsekwencji zadbać o to, aby wiedza o osiągnięciach laureatów torowała drogę do dyskusji, wzmacniała rozpoznawalność danej problematyki badawczej i wreszcie zachęcała młodych, zdolnych ludzi do wyboru kariery naukowej.

Dream team: doskonałość naukowa i umiejętność pasjonującego jej komunikowania

Z tego względu zdecydowaliśmy się otworzyć dla naszych laureatów (obecnych i byłych) projekt SKILLS w ramach którego mogą brać udział w bezpłatnych szkoleniach m.in. z *Autoprezentacji i sztuki wystąpień publicznych*, *Prezentacji wyników badań naukowych*, *Pisania tekstów naukowych*, prowadzonych przez spe-



Danuta Pawlak

Fundacja na rzecz
Nauki Polskiej



Szkolenie
z autoprezentacji

Fot. archiwum FNP

cjalistów z BBC z Wielkiej Brytanii i redaktorów czasopism naukowych takich jak prestiżowe „Nature”.

Obecnie razem z Centrum Nauki „Kopernik” i British Council zachęcamy młodych naukowców z całej Polski do udziału w transmitowanym przez media konkursie FameLab. Jego celem jest wyłonienie osoby, która w najciekawszy i najbardziej przystępny sposób, zaprezentuje szerokiej publiczności tematykę prowadzonych badań. Naukowiec, który zajmie 1 miejsce

w tym konkursie, otrzyma od Fundacji 30 tys. zł grantu badawczego i dodatkowo 5 tys. zł od Centrum Nauki „Kopernik” na dowolny cel.

Dlaczego w ogóle angażujemy się w ten projekt? Ponieważ jeśli chcemy w przyszłości finansować badania „Małyszów polskiej nauki”, musimy ich zachęcić do wybrania kariery naukowej już dziś.

A potem już tylko pokazywać ich światu i razem z nimi cieszyć się miejscem na podium. ☒

FameLab

nauka jest fajna!

Precz z naukowym żargonem! Pokażmy fascynujące badania tak, by zachwyciły nie tylko specjalistów! Odkryjmy świetnych popularyzatorów nauki. Sprawmy, by nauki ściśle były atrakcyjne dla przyszłych studentów, a zawód naukowca stał się marzeniem wielu ludzi. To idee FameLabu – konkursu dla młodych badaczy.

FameLab został wymyślony w 2005 roku w Wielkiej Brytanii przez organizatorów Cheltenham Science Festival. Dwa lata później do projektu dołączył British Council, szerząc w świecie ideę popularyzowania nauki.

Dzisiaj edycje FameLabu odbywają się w 14 krajach w Europie, Azji i Afryce. FameLab na pierwszy rzut oka przypomina „Mam talent” czy „Idola”. Jednak zamiast piosenkarzy-amatorów, tancerzy czy ekwilibrystów w szranki stają fizycy, inżynierowie, biotechnolodzy i inni badacze z dziedziny nauk ścisłych. Ich zadanie: w jak najatrakcyjniejszej i najbardziej zrozumiałej formie opowiedzieć jury i publiczności o swojej pracy naukowej.

Czas wystąpienia to trzy minuty, a regulamin zabrania używania jakichkolwiek pomocy multimedialnych (na pohybel Power Pointowi!).

Można za to posłużyć się dowolnymi innymi rekwizytami (o ile jest się w stanie samemu wnieść je na scenę i obsłużyć).

Jak ocenia jury?

Kryteria oceny występujących dotyczą „trzech C”. Dla jury liczy się CONTENT (treść, merytorycznie poprawna pod względem naukowym), CLARITY (jasność, pozwalająca na zrozumienie prezentowanego zagadnienia przez laika) i CHARISMA (charyzma zarówno prezentera, jak i prezentacji).

W skład jury wchodzi: wybitny naukowiec, popularyzator nauki, specjalista autoprezentacji oraz znana postać medialna.

Co można wygrać?

- Zdobywca pierwszego miejsca polskiej edycji FameLab weźmie udział w międzynarodowym finale konkursu odbywającym się w Cheltenham w Wielkiej Brytanii i będącym częścią Cheltenham Science Festival. Dostanie też nagrodę pieniężną (30 tys. złotych na badania i 5 tys. na dowolne wydatki).
- Zdobywca drugiego miejsca polskiej edycji FameLab otrzyma nagrodę pieniężną. Zdobywca trzeciego miejsca otrzyma nagrodę rzeczową ufundowaną przez sponsora.
- Każdy z dziesięciu finalistów polskiej edycji FameLab ma szansę otrzymać Nagrodę Publiczności.
- Grupa dziesięciu finalistów przejdzie szkolenie z autoprezentacji oraz publicznych występów prowadzone przez świetnego brytyjskiego trenera Malcolm Love (szkolił m.in. prezenterów BBC).

Jak wygląda polska edycja konkursu?

Polską edycję FameLabu organizuje British Council i Centrum Nauki „Kopernik”. Partnerem akcji jest Fundacja na rzecz Nauki Polskiej.

Hasło projektu: „**Rozum prosi o uwagę!**”

www.famelab.org.pl

Informacja prasowa: 29 listopada 2011 r.

Katarzyna Nowicka, katarzyna.nowicka@kopernik.org.pl

Nauka jest kluczem do rozwiązywania największych problemów społecznych: mierzy się m.in. ze zmianami klimatu, otyłością, AIDS czy kryzysem energetycznym. Dlatego szukamy nie tylko nowych, charyzmatycznych osobowości w świecie nauki umiających doinformować czy zaciekawić ludzi. Szukamy też pasjonatów, wzorów do naśladowania. Badacze zdolnych zainspirować kolejne pokolenie ludzi, którzy zaprowadziliby wielkie, ważne zmiany cywilizacyjne.

Dr Mark Lythgoe
dyrektor Cheltenham Science Festival

Matematyka w obiektywie

– po raz drugi

30 listopada 2011 roku w Sali Senatu Uniwersytetu Szczecińskiego odbyła się uroczystość podsumowania II edycji Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „Matematyka w obiektywie”. Dyplomy i nagrody przybyłym laureatom wręczyli prof. dr hab. Edward Włodarczyk, prorektor ds. kształcenia US i przewodnicząca jury dr Małgorzata Makiewicz.

Organizatorzy – studenci z Koła Naukowego Młodych Dydaktyków Matematyki po raz drugi przekonali się, jak wiele osób przyjęło zaproszenie do poznawczego spotkania matematyki z krainą sztuki fotograficznej.

Przywrócenie matematyki jako obowiązkowego egzaminu na maturze powinno zostać wzmocnione działaniami mającymi na celu odrzucenie mitów, przełamanie niechęci i rozwianie obaw. Jednym z zadań konkursu jest zainteresowanie jak największej grupy osób różnymi obliczami matematyki, ukazanie jej piękna i zarazem użyteczności.

O tym, że cel został osiągnięty, można przekonać się osobiście, podziwiając prace laureatów w galerii uniwersyteckiej na I piętrze rektoratu US przy al. Papieża Jana Pawła II 22a oraz w galerii Prezydenta Miasta Szczecin przy pl. Armii Krajowej 1.



W tym roku zgłoszono ponad 600 prac różnorodnych pod względem tematycznym i artystycznym. W konkursie startowali uczniowie, nauczyciele, profesorowie, przedstawiciele innych zawodów, emeryci. Prace nadesłano z niewielkich miejscowości naszego kraju, jak również z Niemiec, Holandii a nawet odległej Arabii Saudyjskiej.

Zgłoszone zdjęcia ukazały dojrzałość autorów, ich wyjątkową wyobraźnię i spostrzegawczość, wyczuwanie piękna, wrażliwość estetyczną. Oryginalne przedstawienia pojęć, prawidłowości i metafor odsłoniły matematykę żywą, przyjazną i wszechobecną. Z tej powszechności nie zawsze zdajemy sobie sprawę. Matematyka jest narzędziem postępu naszej cywilizacji. Pozostaje w cieniu odkryć, które bez niej nie mogłyby zaistnieć. Spostrzeżenia oraz postawione w opisach pytania świadczą o tym, że autorzy prac dostrzegają i formułują problemy natury matematycznej w otaczającym nas świecie. Jest to niezwykle cenne z punktu widzenia nauki.

Wiele spośród nadesłanych fotografii zachwyca pięknem kompozycji, harmonii, kolorystyki. Sporo prac jest doskonałych technicznie.

Jury najbardziej doceniło zdjęcia poznawcze – czyli takie, które niosą ze sobą pewien matematyczny przekaz (ideę, spostrzeżenie, metaforę).

Doktor hab. Andrzej Dąbrowski, prof. US (Instytut Matematyki US, Polskie Towarzystwo Matematyczne), prof. dr hab. Jerzy Stelmach (Instytut Fizyki US), mgr Jerzy Kołodziejczyk (Instytut Matematyki US, Szkoła Podstawowa w Gryficach), mgr inż. Tomasz Seidler (Szczecińskie Towarzystwo Fotograficzne) i dr Małgorzata Makiewicz (Instytut Matematyki US, Polskie Towarzystwo Matematyczne) wyłonili następujących laureatów:



dr Małgorzata Makiewicz

adiunkt w Instytucie Matematyki US

Profesor dr hab. Edward Włodarczyk, prorektor ds. kształcenia US i przewodnicząca jury dr Małgorzata Makiewicz podczas uroczystości podsumowania konkursu

Fot. Jerzy Giedrys

Klaudia Walewska, laureatka I miejsca odbiera dyplom i nagrodę

Fot. Jerzy Giedrys

Grupa dorosłych

Miejsce	Imię i nazwisko	Tytuł pracy
I	Cezary Hendryk	Helix pomatia. Matematyka architekturą przyrody
II	Olgierd Różycki	Układ równań z jedną niewiadomą
III	Mirosława Jarmołowicz	Równoległość na rozmaitości
Wyróżnienie	Alicja Fertala	Drzewo jako graf
Wyróżnienie	Katarzyna Fudalej	Fanaberie kropelkowe
Wyróżnienie	Michał Kulik	Styczne
Wyróżnienie	Monika Popławska	Sprawdzenie stanu granicznego nośności elementów konstrukcji stalowych
Wyróżnienie	Aleksandra Pyczak	Pęk prostych
Wyróżnienie	Olgierd Różycki	Nawias kłamrowy
Wyróżnienie	Karolina Suberlak	Trójkąty miłosne
Wyróżnienie za pomysł	Mateusz Motyl	Zasada szufladkowa

w grupie młodzieży

Miejsce	Imię i nazwisko	Tytuł pracy
I	Klaudia Walewska	Kąt ostry
II	Marta Mazur	Symetria
III	Joanna Kliczka	Obrót i jednokładność
Wyróżnienie	Patrycja Gnyla	Hiperbole
Wyróżnienie	Bartosz Klimczak	Funkcje okresowe
Wyróżnienie	Jan Łachiński	Suma zbiorów
Wyróżnienie	Aleksandra Misiura	Spirala Archimedesesa
Wyróżnienie	Kacper Moroz	Położenie prostych w przestrzeni
Wyróżnienie	Julia Mrozińska	Łzy natury zakłęte w sieci matematycznej
Wyróżnienie	Patrycja Szubstarska	Roślinne kąty
Wyróżnienie za pomysł	Monika Abramowicz	Nieskończoność
Wyróżnienie za pomysł	Anna Cichos	Symetria rzeczywistości
Wyróżnienie za pomysł	Małgorzata Dąbrowska	Walcowy ślimak

Jan Łachiński

Suma zbiorów =
wysiętek taty
+ wysiętek mamy
+ wysiętek dziecka



Ponadto pracom: Bartosza Klimczaka, Ewy Skrzypek, Klaudii Walewskiej, Mirosława Bąka, Patrycji Szubstarskiej, Cezarego Hendryka, Mirosławy Jarmołowicz, Magdaleny Litwiniuk, Joanny Kliczki, Jana Łachińskiego i Katarzyny Grządki przyznano nominację do włączenia do kalendarza na rok 2012.

Patronat: JM Rektora
Uniwersytetu Szczecińskiego
prof. dra hab. Waldemara
Tarczyńskiego

Mecenat: Piotra Krzystka
Prezydenta Miasta Szczecin

Wsparcie: Biura Promocji
i Informacji US



Cezary Hendryk, *Helix pomatia*. *Matematyka architekturą przyrody*



Klaudia Walewska, *Kąt ostry*

In varietate concordia

Jedność w wielości

Zgodność w różnorodności...

Dlaczego w Polsce nie można już kupić żarówek 100-watowych? Dlaczego 75% ustawodawstwa niemieckiego zgodnych jest z normami Unii Europejskiej? Dlaczego Janusz Lewandowski, komisarz ds. budżetu, nie popiera postulatów finansowych płynących z własnego kraju? Między innymi odpowiedzi na te pytania pojawiły się podczas kolejnego wykładu z cyklu SZCZECIN HUMANISTYCZNY.



Magdalena
Mikołajczak

doktorantka
w Instytucie Politologii
i Europeistyki US

Temat wystąpienia profesora Janusza Ruszkowskiego *Fundamentalny antagonizm wewnątrz Unii Europejskiej. Modele integracji* może budzić wiele kontrowersji wśród znawców tematu i dotyczyć w sposób bezpośredni każdego uczestnika integracji europejskiej, czyli także każdego mieszkańca naszego kraju, który jest jednocześnie obywatelem Unii Europejskiej.

Jako doktorantka nauk o polityce (Wydział Humanistyczny US) prowadzę badania na temat zagadnień związanych z polityką migracyjną w Unii Europejskiej, z tym większym zainteresowaniem uczestniczyłam w wykładzie Dyrektora Instytutu Politologii i Europeistyki wygłoszonym w Sali Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego.

Czy Unia Europejska jest nam potrzebna?

W wygłoszonym przez profesora wykładzie został poruszony problem związany z funkcją, jaką spełnia obecnie Unia Europejska. Argumenty potwierdzające rangę i znaczenie Zjednoczonej Europy zostały podparte historią jej powstawania z uwzględnieniem warunków polityczno-społecznych Starego Kontynentu drugiej połowy XX wieku. W sposób jasny i przystępny dla każdego uczestnika spotkania zostały także zaprezentowane dotychczasowe modele integracji.

Fenomen Unii Europejskiej polega na nowoczesnym zarządzaniu (*governance*) politykami sektorowymi odpowiadającym na proces globalizacji i wyzwania stawiane w Europie przez kraje członkowskie. Pozwala to na zmniejszenie dystansu, jaki pojawia się pomiędzy bogat-



Wykład w ramach
cyklu Szczecin
Humanistyczny

Fot. Jerzy Giedrys

szymi i biedniejszymi państwami Unii Europejskiej, jednocześnie przeciwdziałając pogłębianiu się dysproporcji w poziomie rozwoju poszczególnych krajów i unikając marginalizacji najslabiej rozwijających się regionów.

Efekt synergii

Współczesny model Unii Europejskiej jest systemem otwartym na państwo i obywatela. Najważniejszym argumentem przemawiającym za dalszym funkcjonowaniem Unii, co zostało wielokrotnie podkreślone przez profesora Ruszkowskiego, jest fakt, że polityka prowadzona we Wspólnocie działa na zasadzie efektu synergicznego. Polega on na silnie pogłębionej integracji, która przynosi zwielokrotniony rezultat możliwy do osiągnięcia tylko w działaniu kolektywnym, z wykorzystaniem instytucji europejskich (najlepiej ponadnarodowych) i który jednocześnie nie byłby możliwy do osiągnięcia przez pojedyncze państwo, a nawet gdyby byłaby na to szansa, to trwałoby to dłużej, pochłonęłoby więcej kosztów i niekoniecznie dawałoby podobny wynik końcowy.

Efektowi takiemu sprzyja koordynowanie przeprowadzanych reform o charakterze instytucjonalno-regulacyjnym oraz działań podejmowanych przez organy wykonawcze UE i państwa członkowskie. Unia wyznacza przed sobą cele długofalowe, strategiczne oraz szczegółowe. Każde z państw członkowskich realizuje powierzone mu zadania, przy jednoczesnej współpracy i syntetycznej kontroli ze strony organów wykonawczych i decyzyjnych Wspólnoty. Chociaż każde z państw realizuje zadania indywidualnie, to cele integracyjne można osiągnąć jedynie poprzez wzajemne wsparcie, co daje w rezultacie efekty o charakterze ponadregionalnym.

Głównym skutkiem efektu synergicznego jest podniesienie poziomu i jakości życia każdego z obywateli UE przekładające się na wzrost dochodów w sektorze gospodarki, ułatwienie dostępu do edukacji, podwyższenie poziomu wykształcenia społeczeństwa, wzrost zatrudnienia, obniżenie bezrobocia. Efekt synergiczny dąży do ulepszenia koordynacji UE z podmiotami szczebla krajowego, regionalnego i lokalnego oraz z krajami trzecimi.

Integracja europejska od początku opierała się na wzajemnej akceptacji i poszanowaniu interesów państw członkowskich. Oznacza to, że realizacja unijnych polityk sektorowych jest często zależna od umiejętności negocjacyjnych oraz skłonności do zawierania kompromisów i nawiązywania współpracy o charakterze nieformalnym, który z czasem poszerza się, przyjmując postać zinstytucjonalizowaną.

Obywatel Unii Europejskiej

W poczuciu przeciętnego obywatela rozrastanie się struktur unijnych prowadzi do ograniczania wolności i rozszerzenia biurokracji. Zjednoczona Europa stoi na straży interesów wewnętrznych oraz narodowych, ale jednocześnie wzięła na siebie nowy obowiązek, a mianowicie podjęcie odpowiedzialności za cały kontynent.

Zatem czy współczesny model integracji UE ma charakter ograniczonej swobody decyzyjnej?

Profesor Ruszkowski podzielił się ze słuchaczami ciekawymi spostrzeżeniami zaobserwowanymi w systemie politycznym UE. Charakter procesów decyzyjnych w organach UE wyklucza niekiedy swobodę podejmo-



wanych trudów wprowadzania zmian przez parlamenty krajowe. Według profesora przykładem powyższego stwierdzenia jest sytuacja legislacyjna Niemiec, gdzie blisko 75% obowiązujących w tym kraju regulacji prawnych zostało podjętych przez legislatora unijnego, a nie przez Bundestag. Argument ten świadczy zdecydowanie o ponadnarodowym wpływie prawa UE na kraje członkowskie.

Dyskusja

Zagadnienia poruszone w czasie wykładu zachęciły słuchaczy – przedstawicieli kadry dydaktycznej Uniwersytetu, doktorantów oraz studentów do zadawania pytań. Dotyczyły one aktualnego znaczenia integracji, jej wymiaru ekonomicznego i społecznego. Poruszono kwestię globalnego kryzysu gospodarczego, zagrożeń wynikających z prowadzenia wspólnej polityki walutowej oraz planu wprowadzania zabezpieczeń finansowych dla państw członkowskich.

Profesor dr hab. Stanisław Flejterski, prof. zw. US (Katedra Bankowości i Finansów Porównawczych Wydziału Zarządzania i Ekonomiki Usług US) zadał ważne pytanie dotyczące aktualnie trwającego kryzysu ekonomicznego. Odpowiadając na nie, profesor Ruszkowski stwierdził, że w czasach kryzysu zauważalna jest silniejsza tendencja do rozwiązań międzyrządowych, a w czasach prosperity do rozwiązań ponadnarodowych. Obecny kryzys sprawia, że kraje często chcą raczej zamykać się we własnych okowach. Właśnie pomiędzy rozwiązaniami międzyrządowymi a ponadnarodowymi w UE zawiera się tytułowy fundamentalny antagonizm wewnątrz UE.

Ponadregionalny wymiar Unii Europejskiej

W obliczu pojawiających się trudności i nieporozumień działania Unii Europejskiej mogą budzić niepewność i brak zrozumienia. Dotyczy to zwłaszcza podejścia do kwestii Partnerstwa Wschodniego, kryzysu ekonomicznego, niestabilnej sytuacji finansowej na południowych peryferiach strefy euro oraz rewolucyjnych zmian politycznych w północnej części Afryki. Zatem czy skoordynowane poszukiwania wspólnych rozwiązań w obrębie Unii Europejskiej uchronią gospodarkę państw członkowskich przed globalnym kryzysem? Czy nie naruszą architektury bezpieczeństwa?

Argumenty przemawiające za ponadnarodowym wymiarem UE wcale nie stoją w sprzeczności z ideaми różnorodności pod względem kultury, historii, tożsamości narodowej i prawa do suwerenności. Oznacza to, że właśnie tolerancja wobec takiej różnorodności jest siłą, która do tej pory stanowiła o sukcesie europejskiego modelu integracji. □

Tajemnice Wszechświata

Na zaproszenie szczecińskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Fizycznego 5 grudnia 2011 roku gościł na Uniwersytecie Szczecińskim prof. dr hab. Krzysztof Meissner, wicedyrektor Narodowego Centrum Badań Jądrowych. Tematem swojego wykładu otwartego „Granice poznania w fizyce” wygłoszonego w Sali Senatu uczynił niewyjaśnione problemy, z jakimi zmagają się ta dziedzina nauki.



Joanna Daniek

absolwentka filozofii US

Głównym polem działalności naukowej profesora Meissnera jest fizyka jądrowa – pracował m.in. w CERNie (Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych) z prof. Gabrielem Veneziano, Politechnice ETH w Zurychu, w Instytucie Fizyki Teoretycznej w Trieście, na paryskim Sevres VII, w Bonn. Jest autorem ponad 40 prac naukowych, często cytowanych. Profesorem tytularnym został w 2006 roku, a jego praca *Klasyczna teoria pola* obecnie tłumaczona jest na język angielski.

W swoim listopadowym wystąpieniu, przeprowadzonym z mistrzowską lekkością w szczelnie wypełnionej Sali Senatu US, profesor Meissner dokonał przeglądu nierozwiązanych problemów współczesnej fizyki zarówno tych sięgających granic obecnej ludzkiej wiedzy, jak i tych przekraczających granice poznania świata fizycznego w ogóle.

Koniec przewidywalności

Do tej drugiej kategorii należy chociażby – spędzający sen z powiek teoretykom od niemal 80 już lat – problem pomiaru w mechanice kwantowej. Wynika on z zasady nieoznaczoności Heisenberga, której sformułowanie zadało ostateczny cios XIX-wiecznej koncepcji świata. O obowiązujących wówczas

teoriach elektrodynamiki, termodynamiki i mechaniki klasycznej żywno niezachwiane przekonanie, że całkowicie wystarczają do opisu fizycznej rzeczywistości. Kluczowym ich elementem był determinizm – założenie, że znając warunki początkowe oraz prawa fizyki (bądź ewolucji), możemy precyzyjnie określić stan dowolnego układu (w tym świata) w dowolnej chwili w przeszłości lub przyszłości. Tę krzepiącą iluzję końca nauki (zwaną także demonem Laplace’a) rozwią-

wraz z innymi genialnymi dwudziestowiecznymi fizykami – Werner Heisenberg, stwierdzając, że dokładne poznanie stanu oznacza jego zniszczenie. Okazuje się, że pomimo intensywnego rozwoju nauki w XX wieku przekroczenie problemu pomiaru w mechanice kwantowej nadal nie jest możliwe – i w ramach obecnego stanu wiedzy prawdopodobnie nie będzie, wymaga bowiem całkowitej zmiany koncepcji.

Zupełnie nowy model opisywania świata niezbędny jest także do odpowiedzi na wiele innych, niepokojących pytań współczesnej fizyki.

Stała kosmologiczna

Wiedza o tym, że wszechświat się rozszerza, jest dość rozpowszechniona, niemniej jednak wbrew potocznej intuicji – proces ten nie spo-



Profesor

Krzysztof Meissner

źródło: <http://www.fuw.edu.pl/~meissner/home.html>



walnia, jak w przypadku podrzuconej w górę piłki lub nadmuchiwanego balonu, lecz przyspiesza. Dzieje się tak za sprawą ujemnego ciśnienia, czego dowodzą odkrycia wyróżnione Nagrodą Nobla z fizyki w 2011 roku. Najciekawsze jest jednak to, że gęstość rozszerzającego się Wszechświata pozostaje niezmienna! Oznacza to, że zupełnie znikąd musi powstawać energia, co w oczywisty sposób budzi niedowierzenie. Dotychczasowe próby teoretycznego wyjaśnienia tego zjawiska przyniosły dramatyczną porażkę. Wyjaśnienie stałej kosmologicznej będzie spektakularnym punktem zwrotnym, być może stanie się to możliwe, gdy zostanie sformułowana teoria kwantowej grawitacji.

Teoria kwantowej grawitacji

Obecnie do opisu fizycznej rzeczywistości stosowanych jest równoległe kilka teorii. W progra-

mie szkolnym omawiana jest niemal wyłącznie XIX-wieczna nierelatywistyczna mechanika klasyczna i teoria grawitacji Newtona, co, zdaniem profesora Meissnera, jest skandalicznym wprost nieporozumieniem. Tzw. nowa fizyka – czyli szczególnie teoria względności, mechanika kwantowa, nierelatywistyczna mechanika kwantowa, teoria grawitacji Einsteina (ogólna teoria względności) i kwantowa teoria pola (nie do końca radząca sobie z wieloma problemami, np. z nieskończonością) – stanowi podstawę aktualnych dociekań naukowych, w związku z czym zaniedbywanie jej w edukacji jest niedopuszczalne.

Co ciekawe, mimo częstokroć matematycznej zgodności oraz częściowych potwierdzeń eksperymentalnych, wymienione teorie różnią się od siebie tak istotnie, że pogodzenie ich w jednej spójnej

Mirosława
Jarmołowicz
Spirala
Leonardo da Vinci
(„Matematyka
w obiektywie”)

koncepcji, tzw. Teorii Wszystkiego, stało się naderżnym celem fizyki teoretycznej. Jedną z obiecujących kandydatek na Teorię Wszystkiego (czyli teorię kwantowej grawitacji) stała się ujmująco piękna matematycznie teoria strun, niestety, do tej pory niepotwierdzona ani wyjaśniona, mimo że od jej sformułowania upłynęło niemal 30 lat.

Jak wyglądał Wielki Wybuch?

Teoria kwantowej grawitacji rozwiałyby także tajemnicę powstania Wszechświata, którą dwa lata temu w ramach „Szczecina Humanistycznego” fascynująco przedstawił w swoim wykładzie ks. Michał Heller. Obserwacja rozszerzania się i stygnięcia Wszechświata skłoniła Einsteina do stworzenia teorii Wielkiego Wybuchu (wbrew swojej nazwie niemającego wiele wspólnego z eksplozją; raczej należy wyobrazić sobie ogromną gumę pozbawioną centrum, równomiernie rozciąganą). Na pytania generowane przez własną teorię – czy przed Wielkim Wybuchem istniały czas i przestrzeń, czy w ogóle jest sensowne pytać, co było przed powstaniem czasu? itd. – Einstein nie potrafił odpowiedzieć, gdyż zgodnie z tą koncepcją Wielki Wybuch stanowił początkową osobliwość, tj. miejsce, w którym teoria Einsteina się załamuje.

Profesor Meissner nie ma wątpliwości, że z tej przyczyny teoria kwantowej grawitacji będzie całkowitą koncepcyjną rewolucją naszego postrzegania świata.

Wyjaśnianie w fizyce

Założeniem, które bezwzględnie pozostaje podstawą jakiegokolwiek nauki jest to, że świat fizyczny nie jest chaotyczny. Bywa przypadkowy – przykładem takiej właściwości jest liczba planet w Układzie Słonecznym – jednak istnieją związki, własności i wartości „konieczne”, zwane stałymi i prawami fizyki. Wyjaśnianie w fizyce to przesuwanie z kategorii „przypadkowe” do kategorii „konieczne”, powtarzanie obserwacji i eksperymentów do momentu, w którym można powiedzieć, że tak być musi. Kwalifikowanie czegoś jako „przypadkowe” okazuje się często wynikać z naszej niewystarczającej wiedzy. Strategia ta rodzi jednak trudne pytania: kiedy następuje ów moment przesunięcia? Gdzie jest granica tego, co być musi? Które wartości mas, ładunków, sił oddziaływań są przypadkowe, a które konieczne? I czy któreś w ogóle są konieczne?

Życie na krawędzi

To, że część rzeczywistości daje się opisać liczbami, tłumacząc skomplikowaną sytuację jaką jest np. podrzucenie piłki, na język matematyczny, i że ponadto jest to w pewnym zakresie użyteczne – profesor Meissner określił jako zdumiewające. To zaś, że między tymi liczbami istnieją niezmiennie i uniwersalne związki – prawa fizyki – jest już absolutnie niesłychane.

Największą tajemnicą okazuje się jednak odpowiedź na pytanie, dlaczego właściwie świat nie jest całkowicie chaotyczny, dlaczego w ogóle podlega jakimkolwiek prawom.

Profesor Meissner, z pasją dzieląc zdumienie Einsteina („Najbardziej niezrozumiałe jest to, że w ogóle coś można zrozumieć”), postawił oszłomionym i zachwyconym słuchaczom wiele metafizycznych pytań: Dlaczego istnieją trzy generacje leptonów i – symetrycznie – trzy generacje kwarków, skoro wszystko wskazuje, że wystarczyłaby jedna? Dlaczego nadwyżka materii nad antymaterią przekształciła się w tak szczególną formę życia, jaką jesteśmy? Dlaczego po Wielkim Wybuchu na 10 miliardów cząstek antymaterii przypadało 10 miliardów plus jedna cząstka materii? Wystarczyłoby, żeby było ich tyle samo lub żeby ta jedna więcej przypadała na każde 10 milionów lub 10 bilionów cząstek antymaterii, a nie byłoby świata!

Mając świadomość, że zmiana liczby, wartości mas, ładunków czy siły oddziaływań choć odrobinę uniemożliwiłyby istnienie Wszechświata lub życia w obecnej formie, wciąż nie potrafimy uzasadnić, dlaczego wynoszą one tyle, ile wynoszą. Mimo że prawa fizyki są niezmiennie i uniwersalne, nie wiemy dlaczego są właśnie takie i dlaczego w ogóle obowiązują. Ta przejmująca zagadka należy już jednak do obszaru poza fizyką – siostrzanej metafizyki, od wieków pytającej „dlaczego jest raczej coś niż nic?”

Tropy i nadzieje

Do XIX wieku odkrycia w fizyce powstawały w następstwie obserwacji jakiegoś niezrozumiałego zjawiska. Formułowano wyjaśniającą je, spójną z dotychczasowym stanem wiedzy hipotezę, która obowiązywała dopóki nie została sfalsyfikowana. Obecnie dzieje się odwrotnie: z teorii wyprowadza się wnioski, a następnie szuka ich doświadczalnego potwierdzenia. Projekt skonstruowania Wielkiego Zderzacza Hadronów w Szwajcarii, którego profesor Meissner jest rzecznikiem, bez uprzedniego sformułowania teorii byłby nie tylko całkowicie pozbawiony podstaw, lecz także sensu: otrzymane ze Zderzacza wyniki nie miałyby żadnego znaczenia bez kryteriów określających, czego w nich szukać, na co zwracać uwagę.

Świetną konkluzją niezwykle inspirującego wykładu profesora Meissnera stały się opublikowane niecały tydzień później wyniki z laboratoriów CERN, silnie wskazujące na istnienie bozonu Higgsa, zwanego też „boską cząstką”. Poza potwierdzeniem Modelu Standardowego, czyli teorii cząstek elementarnych, opisujących podstawowe składniki każdej materii, doniesienia te z całą pewnością dostarczą fizykom inspiracji i energii do rozwikłania niezmiernych założeń Wszechświata. ☐

Na wysokości lustra wody

W 1810 roku zainstalowano w porcie w Świnoujściu mareograf – przyrząd służący do automatycznego pomiaru zmian poziomu morza. Aby uhonorować to wyjątkowe wydarzenie naukowe sprzed ponad 200 lat, Uniwersytet Szczeciński 18 listopada zorganizował symposium „200 lat mareografu w Świnoujściu”.

– Wydaje się nieprawdopodobne, ale mareograf jest źródłem najdłuższego, pozbawionego przerw zapisu zmian poziomu morza w historii nauki. Bez tych danych niemożliwe byłoby powstanie jakiegokolwiek poważnej pracy naukowej traktującej o samym procesie zmian klimatycznych, a także o ich przyczynach i skutkach. Urządzenie to jest niezwykle ważne dla badań oceanologicznych, badań atmosfery i klimatu – wyjaśnia prorektor Uniwersytetu Szczecińskiego, prof. dr hab. Andrzej Witkowski.



Referaty przedstawione w trakcie symposium dotyczyły przede wszystkim badań zmienności poziomu morza w skali regionalnej, znaczenia długoterminowej obserwacji wskaźników odpływu, znaczenia dla atmosfery morskiej fal powierzchniowych oraz historii badań.

W organizację przedsięwzięcia zaangażowani byli również: Miasto Świnoujście, gdański oddział Polskiej Akademii Nauk, Instytut Budownictwa Wodnego PAN, Instytut Oceanologii w Sopocie, Politechnika Koszalińska, Akademia Morska w Szczecinie, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie, Uniwersytet Ernsta-Moritza-Arnda w Greifswaldzie, Uniwersytet w Hamburgu, Helmholtz Center for Material and Coastal Research Geesthacht, Hochschule Neubrandenburg, Uniwersytet w Rostocku oraz Leibniz Institute for Baltic Sea Research Warnemünde.

Julia Poświatowska
rzeczniczka prasowa US

Produkt turystyczny Szczecina

Młodzi naukowcy próbują swych sił w różnych konkursach. Wśród laureatów V edycji konkursu „Teraz Polska Promocja” znalazła się mgr Agata Kalbarczyk. Wyróżniona została za pracę „Browar i marka Bosman jako produkt turystyczny Szczecina”, wykonaną na kierunku turystyka i rekreacja pod kierunkiem prof. dr. hab. Marka Dutkowskiego w Katedrze Badań Miast i Regionów na Wydziale Nauk o Ziemi Uniwersytetu Szczecińskiego.

Fundacja Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska” od lat promuje w kraju i za granicą polskie produkty, usługi, przedsięwzięcia innowacyjne oraz gminy. Od 2007 roku organizowany jest konkurs na najlepsze prace magisterskie promujące Polskę. Inicjatywę wspierają i patronują mu liczne instytucje i ministerstwa. Gala odbyła się 6 grudnia 2011 roku w Pałacu Staszica w Warszawie.

Kapituła konkursu oceniała 50 prac magisterskich pod kątem poprawności opracowania i adekwatności metodologicznej, innowacyjności podjętej tematyki i sposobu jej realizacji, oryginalności wyników, przydatności dla praktyki i możliwości kontynuowania badań.

Wyróżniona praca mgr Agaty Kalbarczyk zawierała analizę browaru i piwa jako produktów turystycznych. Autorka przedstawiła metodyczne aspekty badań piwnej marki turystycznej. Następnie zarysowała historię rozwoju szczecińskiej marki piwa – od Bohrischa do Bosmana, także wyniki badań ankietowych znajomości tej marki przez szczecinian i mieszkańców innych części kraju. Pracę zwieńcza propozycja produktu turystycznego Bosman. W jego skład miałyby wchodzić: 1) zwiedzanie browaru, 2) stworzenie muzeum (może prywatnego na podstawie zbiorów szczecińskich birofilów marki); 3) odwiedzenie jednego z pubów Bosman; 4) uczestnictwo w Wodnym Pikniku z Bosmanem.



Agata Kalbarczyk proponuje wykreowanie twarzy Bosmana oraz postaci przechadzającej się po mieście, a także powrót do promowania marki za pomocą piosenki Czerwonych Gitar „10 w skali Beauforta”. Oczywiście, utworzenie takiego produktu wymaga wielu zabiegów, wspólnego działania wielu podmiotów prywatnych i publicznych oraz zaangażowania wielu osób. Najważniejszy jednak jest pomysł, których podobno w Szczecinie brakuje.

Julia Poświatowska
rzeczniczka prasowa US

Na wysokości
lustra wody

Mareograf

Fot. archiwum

Produkt
turystyczny
Szczecina

Agata Kalbarczyk

Fot. archiwum

Przyjaciółka nauki i prawdy

Doktor Adrianna Seniów z Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego została uhonorowana medalem „Amicus Scientiae et Veritatis” („Przyjaciel Nauki i Prawdy”) „za badania nad językiem artystycznym, a w szczególności nad twórczością Elizy Orzeszkowej” nadanym przez Szczecińskie Towarzystwo Naukowe.



Przyjaciółka nauki i prawdy

dr Adrianna Seniów

Fot. archiwum

Profesor Józef Kopeć uhonorowany

Fot. archiwum NSZZ „Solidarność”



Medal przyznawany jest (od 1986 roku) młodym, wyróżniającym się pracownikom naukowym Pomorza Zachodniego, które obroniły doktorat przed 35. rokiem życia i odznaczają się zaangażowaniem w twórczość naukową oraz osiągnęli wybitne wyniki w swojej dziedzinie. Przyznanie nagrody daje im przywilej wstąpienia do STN jako członkom nadzwyczajnym.

Uroczyste wręczenie wyróżnienia odbyło się 15 grudnia 2011 roku w Sali Strumiańskiej Biblioteki Głównej Uniwersytetu Szczecińskiego podczas sesji naukowej *Maria Skłodowska-Curie życie i dzieło*.

Poza dr Adrianną Seniów medale otrzymali: dr inż. Agnieszka Herosimczyk (Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny), dr n. med. Miłosz Parczewski (Pomorski Uniwersytet Medyczny), dr inż. Mariusz Leusa (Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny).

Profesor Józef Kopeć uhonorowany

W Sali Senatu Uniwersytetu Szczecińskiego zawisł portret dra hab. Józefa Kopcia, profesora US (1923–2006) – matematyka, pierwszego demokratycznie wybranego w 1981 roku rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie.

Komisja Uczelniana NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Szczecińskiego z okazji obchodów 30-lecia „Solidarności” oraz piątej rocznicy śmierci prof. Józefa Kopcia postanowiła upamiętnić pierwszego demokratycznie wybranego rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Szczecinie, odwołanego z funkcji przez władze stanu wojennego. Profesor był pierwszym przewodniczącym NSZZ „Solidarność” przy WSP w Szczecinie.



„Pragniemy oddać hołd Profesorowi. Portret rektorski stanie się symbolem niezłomności i patriotyzmu wszystkich tych, którzy poszukując prawdy, tworzyli podstawy szczecińskiego środowiska akademickiego” – tak Komisja Uczelniana uzasadniała swą inicjatywę w piśmie skierowanym do JM Rektora Uniwersytetu Szczecińskiego, prof. dra hab. Waldemara Tarczyńskiego.

Autorem obrazu jest dr n. med. Mieczysław Chruściel, twórca m.in. portretów rektorów szczecińskich uczelni. W uroczystości przekazania konterfektu Uniwersytetowi (8 grudnia 2011) uczestniczyli przedstawiciele rodziny prof. Józefa Kopcia, szczecińskiej opozycji demokratycznej, byli członkowie Niezależnego Zrzeszenia Studentów przy WSP, związkowcy oraz reprezentanci społeczności akademickiej Uniwersytetu Szczecińskiego.

Sebastian Sahajdak
przewodniczący Komisji Uczelnianej NSZZ „Solidarność” US

StartUS

– miasto, uczelnia, kariera

Studia to czas inwestycji w siebie i samodzielnej pracy nad własnym rozwojem. O tym, jakie konkretne możliwości oferuje studentom Uniwersytet Szczeciński wraz z Miastem Szczecin można było przekonać się 5 października 2011 roku w Auli Wydziału Humanistycznego podczas pierwszego profesjonalnego szkolenia adaptacyjnego „StartUS – miasto, uczelnia, kariera”.

Ponad 200 osób wzięło udział w szkoleniu podzielonym na trzy bloki tematyczne.

W pierwszym – „Twoje miasto” Andrzej Smoliński, zastępca dyrektora Biura Promocji i Informacji Miasta Szczecin przedstawił wizję jego rozwoju, wskazując kluczowe dla regionu inwestycje, które mogą zainteresować przyszłych absolwentów. Ciekawym uzupełnieniem było wystąpienie Przemysława Głowy, przewodnika miejskiego, który oprócz prezentacji najważniejszych atrakcji miasta zachęcał studentów do zaangażowania się w lokalne życie kulturalne i artystyczne.

Z nowymi prawami i obowiązkami, obco brzmiącymi pojęciami i zawiłą strukturą organizacyjną uczelni zapoznała studentów Julia Jerka, przedstawicielka Samorządu Studenckiego. Jej wystąpienie zainicjowało drugi blok tematyczny pod nazwą „Twoja uczelnia”. Wszyscy, dla których meandry życia studenckiego były dotąd tajemnicą, uzyskali kompleksową informację dotyczącą struktur uniwersyteckich. Paulina Judycka, koordynatorka programu Erasmus, przedstawiła również możliwości, jakie daje studentom współpraca naszej uczelni z licznymi zagranicznymi ośrodkami akademickimi.

Po krótkiej przerwie, w trakcie której wszyscy przybyli mogli osobiście porozmawiać z prelegentami i zapoznać się z zaprezentowaną przed wejściem do auli ofertą instytucji partnerskich, m.in. Wojewódzkiego Urzędu Pracy, Urzędu Miasta Szczecin oraz Teatru Współczesnego, rozpoczął się trzeci blok tematyczny pod nazwą „Twoja kariera”.

Bartosz Surma z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w swoim wystąpieniu zaprezentował wyniki najnowszych badań dotyczących obszaru Zachodniopomorskiego. Wskazując na wysokie wymagania współczesnych pracodawców, zmotywował obecnych na szkoleniu do podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych już w trakcie studiów. O tym, w jaki sposób to zrobić i gdzie szukać informacji, poinformowała Katarzyna Erlichowska, przedstawicielka Akademickiego Biura Karier, które dzięki uczestnictwu w projekcie „UNIwersytet SZCZECIŃSKI – Lider przyszłości” organizuje dla studentów darmowe szkolenia, staże i praktyki.

Uczestnicy szkolenia otrzymali kompleksowe informacje na temat możliwości swojego rozwoju i zostali zmotywowani do własnych poszukiwań. Miejmy nadzieję, że dzięki szkoleniu ich start w życie uniwersyteckie, a także początek kariery zawodowej będzie udany. ☺

Projekt „UNIwersytet SZCZECIŃSKI – Lider przyszłości” jest realizowany przez zespół z Działu Projektów Europejskich. Do współpracy w charakterze patronów merytorycznych zaproszono Biuro Promocji i Informacji Miasta Szczecin i Wojewódzki Urząd Pracy w Szczecinie. W trakcie owocnej współpracy powstał kompleksowy, ukierunkowany na studentów pierwszego roku program trzygodzinnego spotkania, w trakcie którego uczestnicy w sposób ciekawy i dynamiczny zostali zapoznani z wyzwaniami i możliwościami, jakie daje im Uniwersytet Szczeciński, Miasto Szczecin oraz zachodniopomorski rynek pracy.

Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.



Paulina Rylska

koordynator
ds. promocji
i rekrutacji w projekcie
„UNIwersytet
SZCZECIŃSKI
– Lider przyszłości”



Wystąpienie
Julii Jerki,
reprezentantki
Samorządu
Studenckiego

Fot. Miłosz Bartosiak



Bartosz Surma

Wydział
Badań i Analiz
Zachodniopomorskie
Obserwatorium
Rynku Pracy

Czy absolwentom szczecińskich uczelni łatwo znaleźć pracę?

Udzielenie odpowiedzi na tak postawione pytanie nie jest łatwe. Na ten problem należy spojrzeć szerszej, przez pryzmat sytuacji na rynku krajowym, a nie tylko lokalnym.

Wiele czynników wpływa na sytuację absolwenta na rynku pracy, a są to m.in. jego wykształcenie, doświadczenie zawodowe, ogólna sytuacja ekonomiczna w regionie lub też kombinacja wszystkich wymienionych zjawisk. Badania Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Szczecinie pozwalają na opis sytuacji oraz sugerują wielowymiarowe spojrzenie, ponieważ rynek pracy to sieć naczyni połączonych, definiowany koherentnie zarówno przez potencjalnych pracodawców, jak i przyszłych pracowników.

W ostatnich latach w województwie zachodniopomorskim widoczny jest trend rosnący w liczbie absolwentów szkół wyższych. W roku 2010 odnotowano 19 738 absolwentów, co stanowi 14-procentowy wzrost w stosunku do roku poprzedniego. Oznacza to, że wzrasta podaż siły roboczej osób z wykształceniem wyższym. Wymusza to na absolwentach zwiększenie swojej konkurencyjności na rynku pracy.

Bazując na cyklicznie realizowanym badaniu „Sytuacja i oczekiwania pracodawców w powiatach województwa zachodniopomorskiego”, sformułować można zestaw cech oraz kompetencji, jakimi powinien odznaczać się pracownik najbardziej poszukiwany przez zachodniopomorskich przedsiębiorców. Obecnie dużą wagę przykładają się do umiejętności osobistych, m.in. takich jak komunikatywność, gotowość do ciągłej nauki, dyspozycyjność, kreatywność, przedsiębiorczość, czy umiejętność pracy w międzynarodowym środowisku¹.

Jedynie ¼ pracodawców w ogóle nie wymaga wcześniejszego doświadczenia zawodowego, a co najmniej niewielkiego oczekuje już ok. 39%² zatrudniających.

O co zatem powinien zadbać absolwent? Jego szanse na podjęcie pracy zwiększają ukończone kursy, szkolenia, staże oraz praktyki, a także rozwój wspomnianych wcześniej umiejętności miękkich. Już jako student może samodzielnie kreować swoją zawodową sylwetkę jako odpowiedź na zapotrzebowanie nowoczesnej gospodarki opartej na wiedzy.

W uprzywilejowanej sytuacji znaleźć się mogą osoby, które zostaną przygotowane do wykonywania zawodów w branżach ocenianych jako przyszłościowe, a wśród nich, m.in. informatyka, biotechnologia, medycyna i ochrona zdrowia, finanse, edukacja, bezpieczeństwo czy rolnictwo³.

Trudnościami, na jakie mogą natrafić absolwenci, są różnego rodzaju bariery występujące zarówno po stronie popytu, jak i podaży pracy. Wśród tych pierwszych wymienić można głównie ograniczoną chłonność rynku (powolny przyrost miejsc pracy), a z drugiej strony niedopasowanie umiejętności absolwentów do jego wymagań⁴, co prawdopodobnie pozostaje nie bez wpływu na fakt, że aż 39%⁵ absolwentów podejmuje pierwszą pracę niezgodnie z kierunkiem wykształcenia.

Złożoność procesów zachodzących na rynku pracy, a także mnogość determinantów wyznaczających wektory jego rozwoju są przyczynami uniemożliwiającymi jednoznaczną odpowiedź na pytanie, w jakiej sytuacji znajdą się studenci rozpoczynający studia w tym roku akademickim. Wszystkim jednak warto przypomnieć, że o wejściu na rynek pracy warto pomyśleć już u progu edukacji na poziomie wyższym.

Zachęcamy do zapoznania się z raportami z badań na stronie www.zorp.wup.pl. ☐

W końcu września 2011 w powiatowych urzędach pracy województwa zachodniopomorskiego pozostawało zarejestrowanych 963 osoby z wyższym wykształceniem do 27 roku życia, co stanowiło udział 0,96% w stosunku do 1,46% w Polsce⁶. Natomiast w ogóle zarejestrowanych w PUP osób z wykształceniem wyższym odnotowano w Szczecinie 6%, a w całym województwie zachodniopomorskim 11%. Niemniej znaczącym jest wskaźnik zatrudnienia osób młodych (niezależnie od wykształcenia), który dla województwa zachodniopomorskiego za rok 2010 wyniósł niespełna 20%, podczas gdy średnia dla Polski to ok. 26%⁷.

¹ Źródło: *Foresight kadr nowoczesnej gospodarki*, pod red. Krzysztofa M. Matusiaka, Jacka Kucińskiego, Agnieszki Gryzik, Warszawa 2009, s. 128.

² Źródło: WUP w Szczecinie, badanie *Sytuacja i oczekiwania pracodawców w powiatach województwa zachodniopomorskiego*, 2010 r., <http://www.wup.pl/files/content/zorp/pracodawcy2010.pdf> [dostęp 3.11.2010].

³ Źródło: *Foresight kadr nowoczesnej gospodarki*, s. 122.

⁴ Źródło: Raport Młodzi 2011, http://kprm.gov.pl/Mlodzi_2011_alfa.pdf s. 138 [dostęp 3.11.2010].

⁵ Źródło: Raport: *Wejście ludzi młodych na rynek pracy w 2009 r.*, GUS, Warszawa 2010 r., s. 26. [dostęp 3.11.2010].

⁶ Źródło: Publiczne Służby Zatrudnienia, <http://www.psz.praca.gov.pl/main.php?do=ShowPage&nPID=867997&pT=details&sP=CONTENT,objectID,867970> [dostęp 4.11.2010].

⁷ Źródło: GUS, http://www.stat.gov.pl/bdl/app/dane_podgrup.display?p_id=660598&p_token=0.4962263547441948 [dostęp 3.11.2010].

Erasmus refleksyjnie

Od roku akademickiego 2007/2008 Erasmus jest częścią programu „Uczenie się przez całe życie” (LLP – *the Lifelong Learning Programme*). Aktualna faza LLP, przewidziana na lata 2007–2013, powoli zmierza ku końcowi, a Komisja Europejska – nieco nieśmiało – zaczyna odkrywać nową formę programu na kolejny, siedmioletni okres. Pora na podsumowania.

Zgodnie z informacją ogłoszoną przez Komisję 23 listopada następcą LLP ma być program „Erasmus dla wszystkich” (*Erasmus for All*) na rzecz kształcenia, szkolenia, młodzieży i sportu. Program ma wspierać możliwości uczenia się osób indywidualnych (studentów i nie tylko), współpracę instytucjonalną między szerokim wachlarzem podmiotów (szkół wyższych, ale także stowarzyszeń, fundacji, przedsiębiorstw) oraz reformy i innowacyjność.

Jego nazwa jest nieco myląca i wielu uważa za kontrowersyjne nazywanie całego programu w sposób, który do tej pory zarezerwowany był dla komponentu skierowanego przede wszystkim do uczelni wyższych. Być może jednak, zdaniem Komisji, chodzi o skorzystanie z popularności tego elementu, który jest dobrze rozpoznawalny i który – trzeba to chyba powiedzieć – jest tym, co na pewno się udało. „Erasmus dla wszystkich” nie ma jeszcze uszczegółowionych dokumentów operacyjnych – wiadomo jedynie, że ma się rozpocząć w roku 2014, a zakończyć w 2020.

Myśl o przyszłości nastraja trochę refleksyjnie i skłania do stwierdzenia, że jeszcze nie tak dawno LLP był nowością, o której powodzeniu dyskutowały Narodowe Agencje i uczelnie zaangażowane w mobilność. Zastanawiano się na przykład, czy będą cieszyły się powodzeniem wyjazdy na praktyki studenckie i wyjazdy na szkolenia pracowników, czyli nowo wprowadzone działania, których nie było we wcześniejszej wersji Erasmusa, gdy był jeszcze komponentem programu Sokrates (działo się to w latach 1995–2007, których chyba nie pamiętają już nawet najstarsi studenci US).

Dane liczbowe

Okazało się, że nowe kategorie mobilności nie tylko cieszą się popularnością, ale – jak w przypadku US – potrafią nawet bić jej rekordy. Pokazują to statystyki zaczerpnięte z archiwum Narodowej Agencji dla roku 2009/2010 (aktualne dane, niestety, nie zostały jeszcze zebrane), dotyczące drugiego roku działania US z pełnym kompletem wyjazdów

„mobilnościowych” (obie nowe kategorie wprowadzono od roku 2008/2009).

Okazało się, że o ile w przypadku standardowych, żeby nie powiedzieć „starych”, wyjazdów studentów na studia i wyjazdów dydaktycznych pracowników US plasuje się na niezłym 24. i 20. miejscu wśród odpowiednio 202 i 192 uczelni polskich realizujących te kategorie wyjazdów, o tyle w kategorii wyjazdów na praktykę zajmuje miejsce 17., a dla wyjazdów szkoleniowych nawet 5., a więc całkiem niedaleko podium. Wprawdzie uczelnie zaangażowanych w realizację tych nowych kategorii jest również nieco mniej, bo odpowiednio 133 i 175, ale za ten fakt należałoby się raczej pochwalić niż zganić.

Wygląda więc, na to, że dobre samopoczucie US w kontekście nowego-starego programu wydaje się uzasadnione, przynajmniej jeśli chodzi o statystyki. Pytanie tylko, czy atmosferę optymizmu uda się utrzymać w kolejnej odsłonie, kiedy komponenty wyraźnie demokratycznego „Erasmusa dla wszystkich” nabiorą konkretnych kształtów i kiedy okaże się do jakiego stopnia pasują one do istniejących struktur uniwersytetu. Czy Komisja Europejska postanowi, że wszystkie dotychczasowe rozwiązania przyjęte w poszczególnych programach składających się na LLP są zupełnie *passé* i wprowadzając nową formułę, zmieni wszystko bądź prawie wszystko? A może dużą część tych rozwiązań pozostawi i nowe komponenty można będzie wprowadzić w życie od razu, przy niewielkiej modyfikacji? Te i podobne pytania zadają sobie obecnie pracownicy działów, które zajmują się mobilnością na większości uczelni w Polsce. ☐



Paulina Judycka

uczelniany
koordynator
Programu Erasmus



DG Edukacja i Kultura
Program „Uczenie się przez całe życie”
Erasmus

Lekcja zaufania

Pod koniec listopada na ulicach Szczecina pojawiło się 15 tablic z napisem „Zaufanie to...”. Zaciekawieni przechodnie, zachęceni przez studentów i pracowników Instytutu Socjologii Uniwersytetu Szczecińskiego wpisywali na nie swoje odpowiedzi.



Andrzej
Fulbiszewski

student II roku
politologii i socjologii
II stopnia US

Wszystko odbyło się w ramach Dnia Zaufania – części projektu „Zaufanie społeczne: między wiedzą a praktykami”. Okazało się, że definicji słowa „zaufanie” lub kojarzących się z nim idei jest wiele. Brak z góry narzuconych kryteriów pozwalał uczestnikom badania na swobodę, otrzymano kilkaset wyraźnie zróżnicowanych odpowiedzi. Wystawione tablice zostały całkowicie zapisane różnymi skojarzeniami, cytatami i definicjami tego słowa. Niedokończona myśl: „Zaufanie to...”, dała początek fali ciekawych, niekiedy bardziej, niekiedy mniej złożonych wypowiedzi. Na jednej z tablic pojawiła się również myśl mówiąca o tym, że: „Zaufanie to ryzyko, że świat może stać się lepszy”, która w pełni oddaje intencje twórców projektu.

Projekt współtworzyli, realizując go wraz z kilkunastoma studentami: prof. dr hab. Barbara Kromolicka, dziekan Wydziału Humanistycznego US, prof. dr hab. Oxana Kozlova, dyrektor Instytutu Socjologii, prof. dr hab. Jerzy Kochan (Instytutu Filozofii); adiunkci: dr Karolina Izdebska, dr Agnieszka Kołodziej-Durnaś, dr Andrzej Borowski oraz dr Albert Terelak (Instytut Socjologii).

Tablica na Wydziale
Humanistycznym

Fot. Andrzej
Fulbiszewski



Specyficzne afisze ustawiono 24 listopada 2011 roku (w godzinach 10.00-14.00) na Wydziale Humanistycznym US, przed Urzędem Miasta oraz na terenie nowo otwartego szczecińskiego centrum handlowego – Galeria Kaskada. Dało to gwarancję, że w wydarzeniu weźmie udział szerokie spektrum respondentów: przypadkowych przechodniów, studentów i pracowników. Tak ustanowiona grupa uczestników projektu pozwoliła na zebranie obszernego materiału, który będzie poddawany stopniowej analizie przez szczecińskich socjologów.

Zaobserwowano wyraźnie pozytywne nastawienie osób biorących udział w projekcie. Wielu szczecinian bardzo chętnie skorzystało z możliwości zaprezentowania swojego rozumienia hasła „zaufanie”.

Założeniem projektu było zmotywowanie jego uczestników do refleksji oraz wykazanie, że postawa otwartości może stanowić klucz do rozwoju lokalnych społeczności, kapitału ludzkiego. Dzień Zaufania pokazuje, jak w sposób daleki od skomplikowanych procedur badawczych, budzących często niechęć u potencjalnych respondentów, można wydobyc z społeczeństwa ogromną wręcz ilość informacji czyniących interesujące nas zjawisko wyraźnym, dając jednocześnie punkt wyjścia do dalszych prac w wybranej dziedzinie.

Interdyscyplinarne programy znajdujące się na styku wielu nauk (tu socjologii, filozofii i pedagogiki) dają badaczom możliwość zestawienia zróżnicowanych pól twardej teorii naukowej z jakże cenną praktyką, która w przypadku tego projektu dosłownie została przez nich wystawiona na ulicę. ☐

Pierwszym krokiem w realizacji projektu jest formułowanie problemu i sparafrazowanie słów prof. Piotra Sztompki: „zaufanie jest fundamentem społeczeństwa, swoistym filarem, który okazuje się niezbędny do jego poprawnego funkcjonowania”.

Poziom zaufania w Polsce jest jednak bardzo niski, czego dowodzą statystyki. Jako szczecińscy badacze dostrzegamy problem wynikający z wysokiego zapotrzebowania na zaufanie w życiu społecznymi i jego jednoczesnego ostrego deficytu. Stawiamy pytanie: czy możemy coś z takim stanem rzeczy zrobić? Z pewnością nie możemy sztucznie podnieść poziomu zaufania społeczeństwa, ale jako badacze interesujemy się złożonymi procesami systemu społecznego, jego właściwością samoregulacji. Chcemy zaobserwować i odkryć sposoby, które społeczeństwo znajduje samo dla rozwiązywania opisywanego problemu.

Próbujemy ponadto włączyć się w proces konstruowania nowych praktyk społecznych jako jego uczestnicy. Dlatego oprócz tradycyjnych w socjologii badań statystycznych wykorzystujemy inne narzędzia. Już wstępne rozpoznania dotyczące spontanicznych wypowiedzi umieszczonych na tablicach pozwalają zaobserwować nieodkryty dotąd wymiar analizy i zauważyć, jak otwierają się przed nami nowe perspektywy dla rozwoju teorii i praktyki zaufania społecznego. ☐

Z dotychczasowych badań i opracowań wiemy, że zaufanie i rozwój kapitału społecznego są warunkiem rozwoju cywilizacyjnego i kulturowego, że zaufanie społeczne to podstawa zdrowych relacji interpersonalnych, współpracy, poczucia bezpieczeństwa. Ma ono zatem istotne znaczenie dla budowania i wzrostu świadomości zbiorowej oraz społeczeństwa obywatelskiego.

Celem projektu „Zaufanie społeczne: między wiedzą a praktykami” jest nie tylko dokonanie diagnozy tej postawy wśród studentów kilku krajów europejskich: Polski, Czech, Ukrainy, Litwy i Rosji (w każdym przypadku w dwóch grupach: studiujący w ośrodku centralnym i ośrodku peryferyjnym), lecz także zaprojektowanie działań mających na celu podnoszenie poziomu zaufania.

Obecnie toczą się dyskusje nad możliwością stymulowania przez państwo wzrostu kapitału społecznego. Także same społeczności charakteryzują się „inżynierią społecznego zaufania” (poprzez zwiększanie przynależności grupowej).

Naszym zadaniem było określenie sposobu ostrzegania i rozumienia zaufania społecznego przez mieszkańców Szczecina, konstruowanego we wzajemnych interakcjach.

Naszą intencją było wywołanie refleksji, m.in. na temat postawy otwartości, która może być skutecznym narzędziem budowania zaufania. Zakładamy, że poprzez uwypuklenie problemu, rozbudzenie świadomości zwrócimy uwagę uczestników na temat istoty kształtowania relacji interpersonalnych, współpracy, poczucia bezpieczeństwa.

Praktyki realizowane podczas Dnia Zaufania to tylko część zaplanowanych przez nas działań społecznych. Wśród innych istotne zadanie spełnić mogą: ogłoszony już konkurs fotograficzny dla studentów i pracowników Uniwersytetu Szczecińskiego oraz konkurs na esej o zaufaniu dla uczestników studiów doktoranckich na Wydziale Humanistycznym US.

Mamy nadzieję, że efektem projektu będzie przygotowanie prognozy dalszego rozwoju tendencji wpływających na stan zaufania społecznego, co umożliwi opracowanie propozycji dalszych badań i działań na rzecz rozwoju kapitału społecznego. Tym samym badania naukowe przyczynią się do poznania i porównania specyfiki społeczno-kulturowej zaufania społecznego w krajach post-socjalistycznych. ☐



prof. dr hab.
Oxana Kozlova

dyrektor Instytutu
Socjologii US
kierownik projektu



dr Karolina
Izdebska

Instytut Socjologii US
koordynatorka
projektu



Bartosz Klimczak
Funkcje okresowe
(„Matematyka
w obiektywie”)

Dzień Zaufania będący integralną częścią projektu badawczego „Zaufanie społeczne – między wiedzą a praktykami” jako innowacyjny i interdyscyplinarny pakiet stanowi przykład połączenia wielu nauk z socjologią, pedagogiką i filozofią na czele. W jego skład weszło badanie jakościowe oparte na materiale zebranym z wystawionych tablic, połączone z prezentacją multimedialną stanowiącą zapis wcześniejszych faz projektu.

Tropem tajemniczych „grobow olbrzymów”

Grobowce megalityczne właściwie od zawsze budziły niezwykle zainteresowanie. Te często monumentalne konstrukcje uruchamiały masową wyobraźnię, stając się źródłem różnorodnych przypowieści, legend i historii. Od niedawna stanowią one przedmiot badań prowadzonych na obszarze Pomorza Zachodniego.

Już dokument klasztoru w Kołbaczu (woj. zachodniopomorskie) z 1234 roku wspomina o grobowcach megalitycznych nazywanych „grobami olbrzymów” – *tumulis gigantis*. W publikacjach specjalistycznych w odniesieniu do obszaru Pomorza Zachodniego wielokrotnie wspomina się o istnieniu (szczególnie w regionie Ziemi Pyrzyckiej) setek grobowców megalitycznych. Jednak należy zaznaczyć, że ostatnie doniesienia na ten temat pochodzą sprzed kilkudziesięciu lat. Dotychczasowe mapy uwzględniające występowanie grobowców wymagają z pewnością korekty, podobnie jak reinterpretacji wymagają wyniki starszych badań. Punkt odniesienia stanowią mogą rezultaty badań, w których uczestniczyłam w latach 2005–2006 na terenie sąsiedniej Wielkopolski.

Zakład Archeologii Uniwersytetu Szczecińskiego od 2011 roku realizuje *Program weryfikacji grobowców megalitycznych Pomorza Zachodniego* o charakterze badawczo-konserwatorskim, którego podstawowym celem jest weryfikacja naszej wiedzy dotyczącej przejawów megalityzmu na tym obszarze. Jako koordynatorka tego projektu, razem z drem Marcinem Szydłowskim (Zakład Archeologii US), naukowcami z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz szczecińskimi studentami tropię „groby olbrzymów”.

Setki kilometrów z mapą w rękę

Zadanie nasze ma charakter wieloetapowy. Zachowane przejawy istnienia megalitów mogą mieć bardzo różny charakter. Często możemy mieć jedynie do czynienia z przesłankami o istnieniu w przeszłości nasypu grobowca, który uległ zniszczeniu, np. w Brzesku czy w Przelewicach na Ziemi Pyrzyckiej.

Jak już wspomniałam, dotychczasowy stan wiedzy wymaga rewizji. Tworzymy więc wieloaspektową bazę danych o megalitach, uwzględniając różnorodne źródła, np. literaturę, dane archiwalne, archiwalne zdjęcia lotnicze, tzw. Archeologiczne Zdjęcie Polski, czy też XIX-wieczne mapy.

Kolejnym potencjalnie niezmiernie inspirującym źródłem wiedzy mogą być analizy toponomastyczne wskazujące istnienie w nazwach miejscowych ślady ist-

nienia cmentarzysk megalitycznych (np. słynne „groby olbrzymów” – *Hünengrab* w Kartlewie i Płońsku).

Na podstawie dotychczas prowadzonych rozpoznawczych wytypowaliśmy dwa mezoregiony osadnicze: pyrzycki i myśliborski, w których zarejestrowano pełną sekwencję kultur neolitycznych (czyli kultur młodszej epoki kamienia). Są to potencjalnie najbogatsze pod kątem pozostałości megalitów obszary, na co wskazują również najnowsze badania wielkopowierzchniowe polegające na badaniach wykopaliskowych dużych obszarów jak chociażby badania poprzedzające budowę drogi ekspresowej S3. Wspomniane mezoregiony przeszukiwaliśmy w czerwcu i wrześniu 2011 roku z mapą w rękę.

W dalszych etapach prac wykorzystamy także tzw. metody nieinwazyjne, czyli zdjęcia lotnicze oraz badania geomagnetyczne. Zamierzamy skatalogować istniejące jeszcze grobowce megalityczne bądź ich elementy.



dr Agnieszka
Matuszewska

Zakład Archeologii US

Studenci
archeologii US
na tle zachowanego
grobowca
megalitycznego
w Dolicach

Fot. archiwum
dr Agnieszki
Matuszewskiej

Dzięki stworzonym w trakcie realizacji projektu bazom danych już dziś możemy powiedzieć, że liczba miejsc, w których w dalekiej przeszłości zbudowano olbrzymie grobowce, jest znacznie większa niż dotychczas nam się wydawało. Przewędrowaliśmy ze studentami setki kilometrów, odwiedziliśmy około sto miejsc, dzięki temu możemy wskazać co najmniej kilkanaście miejscowości (np. Karsko, Krępczew, Swochowo, Piasecznik, Małkocin), gdzie zachowały się megality bądź też ich

*Dobre ukryte i trudne
do odnalezienia
pozostałości
grobowca
w Swowchowie*

elementy. W Dolicach dzięki miejscowemu entuzjaście odkryliśmy prawdziwy skarb. Tajemniczy, ukryty w lesie, pod paprociami i mchami, nienaruszony obiekt, w skład którego wchodzi różnej wielkości głązy, może stać się wielką – nie tylko ze względu na swoje rozmiary – atrakcją turystyczną.

Nowych, często zaskakujących informacji, dostarczyły także zdjęcia wykonane z samolotu, które pozwalają na rozpoznanie konstrukcji grobowców – ułożonych w kształcie wielkiego trójkąta, trapezu lub prostokąta. Fotografie te umożliwiają również rozpoznanie terenów, na których megality kiedyś istniały, obecnie pozostały tylko ślady w postaci np. zróżnicowanego koloru zboża rosnącego na ich miejscu. Mamy nadzieję, że przyszłoroczne badania przyniosą równie owocne rezultaty.

Naszym celem jest opracowanie wyników badań w dwóch wersjach: archeologiczno-konserwatorskiej, oraz popularno-naukowej w formie folderu, dostępnego szerokiemu gronu odbiorców (np. władzom lokalnym, turystom, studentom).

Historia na nowo odkrywana

Realizowany projekt ma wyjątkowe walory społeczne. Przeważnie poznawanie historii ze względu na wielość dat i faktów postrzegane jest jako zajęcie trudne i niepotrzebne.



*Elementy rekonstrukcji
kolejnego założenia
megalitycznego
w Krępcowie*

W naszym przekonaniu podróż w przeszłość może być procesem niezmiernie ciekawym, pełnym przygód, intrygującym. Archeologia szczególnie w ostatnich dekadach jest dziedziną cieszącą się olbrzymim zainteresowaniem, dlatego też obserwujemy różnorodne próby (mniej lub bardziej udane) jej upowszechnienia.

Najbardziej jaskrawym tego dowodem jest rosnąca lawinowo liczba festynów, międzynarodowych czy o zasięgu lokalnym, jak choćby w Biskupinie czy Wolinie. Obserwujemy również festyny w małych miasteczkach (Śmigiel w woj. wielkopolskim). Większe czy mniejsze – zawsze ich „część archeologiczna” jest jednym z kluczowych elementów wydarzenia.

Dni otwarte na wykopaliskach

Innym sposobem prezentowania różnych wycinków historii czy prehistorii są tzw. dni otwarte prowadzone w trakcie wykopalisk archeologicznych (np. w Bruszcze- wie, woj. wielkopolskie) lub przygotowywanie wystaw i prelekcji (czasem nawet publikacji np. *Starożytne centrum cywilizacyjne w okolicach Śmigla* autorstwa Marcina



Szydłowskiego) na temat dziejów konkretnego regionu, powiatu czy gminy. Oczywiście są to wszystkie działania godne szacunku i ze wszelkich miar pożyteczne. Ważne jest jednak, aby wszystkie były przygotowane ze znowszem oraz bez „zamieszania merytorycznego”.

Archeologia turystyczna a strategie rozwoju

Z całą pewnością obszar Pomorza Zachodniego ma bardzo wiele atutów, które zainteresują zarówno turystów, jak i lokalną społeczność. Jednym z magnesów przyciągających do tego regionu może stać się także archeologia. Marzymy o stworzeniu megalitycznego szlaku pieszo-rowerowego. W Meklemburgii działają już parki archeologiczne, które są nieocenionym sposobem na przyciągnięcie turystów oraz na promocję często zaniedbanych pod tym względem miejscowości.

Projekt związany z archeoturystyką może kapitalnie wpisać się w strategię rozwoju powiatów i gmin. Upowszechnienie wiedzy o najstarszych dziejach regionu winno stać się jednym z elementów lokalnej edukacji. Jesteśmy głęboko przekonani, że nasza praca może dokonać przełomu w świadomości wielu mieszkańców, otwierając przed nimi perspektywy, których się nie spodziewali. Spacerując ulicami swoich miejscowości lub przechadzając się po okolicznych polach i lasach, mogą odkrywać niezwykłą historię swych ziem.

Planowane działania, choćby wspomniany popularyzatorski folder, mogą zyskać sporą rzeszę odbiorców – osób zainteresowanych przeszłością swojej *małej ojczyzny*. Mamy nadzieję, że w przyszłości region ów zamieszkiwać będą świadomi swoich korzeni obywatele, dbający o zabytki – prawdziwe skarby przeszłości. 📍



*Nieborowo –
pozostałości
domniemanego
grobowca
megalitycznego
odkrytego dzięki
lokalnemu entuzjaście*

Fotografie pochodzą
z archiwum
dr Agnieszki
Matuszewskiej

W drodze na Północ

Obóz Etnograficzny w Karelii 2011

W ostatnich latach w polskich mass mediach pojawia się coraz więcej informacji na temat Rosji. Informacje te dotyczą głównie takich dziedzin, jak polityka i gospodarka. Natomiast przeciętny Polak niewiele wie na temat kultury Rosji oraz ludów ją zamieszkujących.

W Rosji istnieje ponad 200 grup etnicznych, różnorodnych pod względem kultury materialnej, języków czy religii. Te ludy zamieszkują różne regiony historyczno-etnograficzne, m.in. Syberię, Daleki Wschód, Północny Kaukaz czy Rosyjską Północ. Ten ostatni obszar jest jednym z najmniej znanych w Polsce. Jego szczególnymi cechami są elementy archaicznej kultury materialnej i duchowej funkcjonujące we współczesnym życiu tamtejszych mieszkańców oraz pogranicze słowiańskiego i ugrofińskiego kręgu kulturowego.

Chęć poznania tego nie do końca zbadanego przez Polaków terenu zaowocowała powstaniem projektu, w ramach którego podjęliśmy się badania języka, kultury materialnej, folkloru, wierzeń religijnych, tradycyjnych zajęć gospodarczych oraz współczesnej tożsamości narodowej Karelów mieszkających na terenie rosyjskiej republiki.

Decyzje o wyjeździe podjęliśmy na zebraniu Koła Naukowego Etnologów US w roku akademickim 2010/2011, zainspirowani przez naszą wykładowczynię dr Veronikę Belyaevę-Saczuk, która wraz z drem hab. Karolem Piaseckim, prof. US (kierownikiem Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej US) została opiekunem naukowym naszej wyprawy.

Natomiast sama realizacja tego projektu stała się możliwa dzięki nawiązaniu kontaktu z niezwykle osobą – Natalią Kopecką, prezeską Karelskiej Narodowo-Kulturalnej Autonomii Polaków. Za jej pośrednictwem otrzymaliśmy zaproszenia na terytorium Federacji Rosyjskiej, a w czasie pobytu mogliśmy zawsze liczyć na jej cenną pomoc i wsparcie.

Petersburg

Naszą podróż rozpoczęliśmy w drugim tygodniu sierpnia 2011 roku. Sankt Petersburg przywitał nas chłodną, deszczową pogodą, ale nie osłabiło to naszego zapału. Mimo zmęczenia po podróży i niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych już pierwszego dnia wybraliśmy się na parogodzinne zwiedzanie miasta.

I było warto, gdyż „Piter”, jak zdrobniale nazywają to miasto jego mieszkańcy, zachwyił nas od pierwszego wejrzenia. Poddaliśmy się urokowi nie tylko zabyt-

ków i muzeów, lecz także architektury tego niezwykle miejsca, począwszy od mostów, które wprowadzają niemal wenecką atmosferę, a kończąc na głęboko osadzonym w ziemi metrze z pięknie ozdobionymi starymi stacjami.

W ciągu paru następnych dni staraliśmy się poznać choć skrawek jednego z najpiękniejszych miast Europy. Odwiedziliśmy Rosyjskie Muzeum Etnograficzne i Muzeum Historii Religii, biorąc udział w wykładach i prelekcjach w języku rosyjskim. Zwiedziliśmy też Ermitaż, który oszołomił nas bogactwem dzieł sztuki oraz przepychem. Godzinami chodziliśmy ulicami Petersburga, podziwiając cerkwie, stare kamienice i rzekę Nowę. Wszystko to budzi podziw i... niedosyt. Wyjechaliśmy z przekonaniem, że w tym mieście chyba zawsze jest za mało czasu na zwiedzanie.

Pociągiem do Karelii

W podróż do Pietrozawodzka, stolicy Karelii, udaliśmy się szerokotorowym pociągiem sypialnym, w którym mogliśmy napić się bezpłatnej, czarnej herbaty z samowara.

W Pietrozawodzku mieliśmy okazję przejść się nad brzegiem drugiego co do wielkości jeziora w Europie – Onegi, a także odwiedzić Muzeum Regionalne i Muzeum „Kantele” – Dom Kultury Karelskiej.

O wielokulturowości tego obszaru świadczy działalność Ośrodka Kultur Mniejszości Narodowych i Etnicznych Karelii, na terenie której aktywnie działają liczne stowarzyszenia kulturalne: Karelów, Wepsów, Finów, Finów ingermanlandzkich, a także Polaków, Niemców i Ukraińców.

Obóz „Polskie lato w Karelii”

Przed rozpoczęciem badań terenowych wzięliśmy udział w obozie językowym dla miejscowej młodzieży, która ma polskie pochodzenie. W ciągu czterech dni w historycznej miejscowości Konczoziero (niedaleko miasta – Kondopogi) prowadziliśmy zajęcia z języka, geografii, historii i kultury naszego kraju, a nawet uczyliśmy tańców ludowych.

Okazało się, że i dla nas są przewidziane różne atrakcje, takie jak nauka haftu, zwiedzanie wsi Konczoziero,



Przemysław Kuryło

prezes Koła
Naukowego
Etnologów US

gdzie znajduje się m.in. fabryka wybudowana przez cara Piotra I czy święte źródło Karelów, wycieczka nad największy równinny wodospad europejski – Kiwacz oraz do pierwszego sanatorium rosyjskiego „Marcjańskie Wody”.

Wieś Swiatoziero

Do wsi, w której prowadziliśmy dwunastodniowe badania, trafiliśmy dzięki pomocy szefowej Polonii, Natalii Kopeckiej, o której zasługach już wspominałem.

Już pierwsze dni pobytu w starej, tradycyjnej wsi Swiatoziero okazały się wyjątkowe. Leżąca nieopodal trasy Pietrozawodzk–Sankt-Petersburg, 60 km od stolicy republiki – Pietrozawodzka miejscowość liczy ponad 700 zagród, wśród których zachowało się dużo ludowych budynków drewnianych. To terytorium rejonu priażyńskiego, jednego z trzech narodowych rejonów Karelii, gdzie mieszka największy procent ludność autochtonicznej.

Mieszkańcy bardzo chętnie z nami rozmawiali, zapraszali do domów, a nawet częstowali posiłkami. Przekonaaliśmy się, że do dzisiaj podstawą diety Karelów są ryby, wypieka się również, podobnie jak przed wiekami, tradycyjne ciastka – kalitki. Doświadczaliśmy wielkiej gościnności i pomocy. Mieszkańcy Swiatoziera cieszyli się, że kogoś jeszcze interesuje ich kultura, co niezwykle ułatwiło nam badania. Udostępniano nam różne książki i stare ikony, mogliśmy zarejestrować mowę i pieśni karelskie. Podarowano nam artefakty: stare przędło, ręcznie pleciony dywan, Biblię i inne książki w języku karelskim.

W Swiatoziero nawiązaliśmy współpracę z lokalnymi ośrodkami edukacyjnymi wsi: ze szkołą podstawo-

wą, przedszkolem, biblioteką i domem kultury, w których podtrzymuje się pamięć o przeszłości historycznej Karelów, o ich kulturze, języku i tradycjach. Co istotne – podczas naszych badań mogliśmy zawsze liczyć na wsparcie i pomoc pracowników tych instytucji.

Wyprawy do sąsiednich miejscowości

W czasie badań odwiedziliśmy starą wieś karelską Liżmę, gdzie rozmawialiśmy z Anną Oziercową, dobrze pamiętającą czasy wojny radziecko-fińskiej (1939–1940). Udaliśmy się również do miasteczka Priaża, gdzie udało nam się przeprowadzić fascynujący wywiad z Aleksandrem Sawieliewem, twórcą ludowym (śpiewakiem, tancerzem, autorem poezji) kultuwującym język karelski.

Plany na przyszłość

Tegoroczna wyprawa etnologiczna to początek badań na terenie Karelii, które będą kontynuowane, dzięki, między innymi, współpracy z tamtejszą Polonią. Studenci będą brali udział w przyszłorocznym projekcie „Polskie lato w Karelii”.

Członkowie Koła Naukowego Etnologów wraz z pracownikami Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej US planują wydanie obszernej publikacji monograficznej opisującej kulturę wsi Swiatoziero oraz zorganizowanie Dnia Kultury Karelskiej – podsumowującego nasz wyjazd. Przygotowujemy wykłady, prelekcje, wystawę zdjęć oraz pokaz filmu o badaniach etnologicznych w Karelii. Mamy nadzieję, że nasze działania przyczynią się do popularyzacji wiedzy na temat kultury Karelii nie tylko w naszym środowisku naukowym. ☐

Charakterystyczne, stare, drewniane domostwa Karelów we wsi Swiatoziero

Fot. Paweł Sasim

Łodzie – nieodłączny element krajobrazu kulturowego Karelii. Swiatoziero

Fot. Veronika Belyaeva-Saczuk

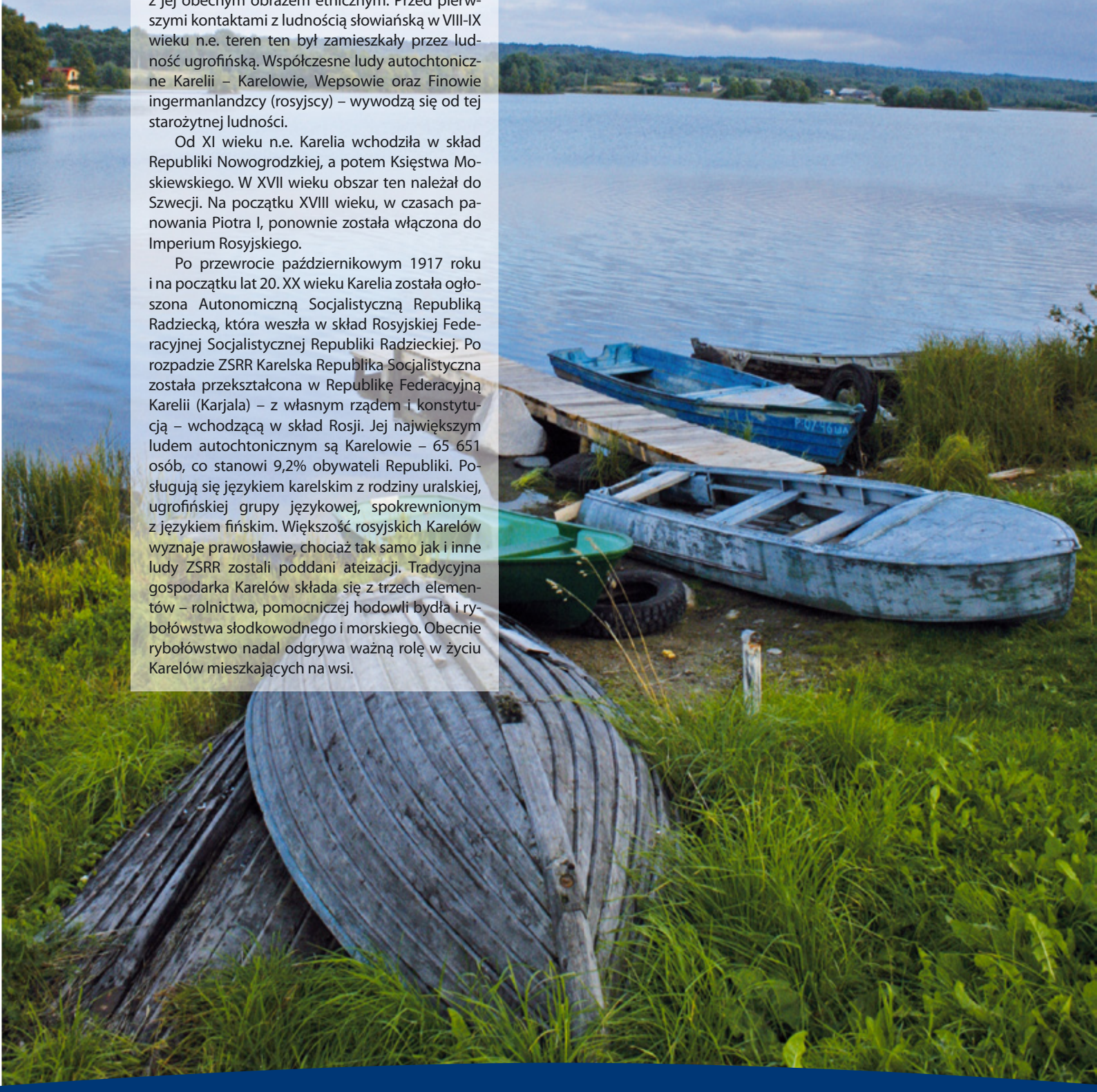


Karelia to region w północno-zachodniej Rosji oraz w południowo-wschodniej Finlandii. Znajduje się pomiędzy dwoma największymi jeziorami Europy: Ładogą i Onegą oraz wybrzeżem Morza Białego. Warunki przyrodnicze Karelii są dość srogie. Lato jest krótkie i niezbyt upalne, natomiast zima długa, ale bez mocnych mrozów. Większość terenu stanowią lasy typu tajga oraz liczne jeziora i rzeki.

Historia Karelii nierozdzielnie jest związana z jej obecnym obrazem etnicznym. Przed pierwszymi kontaktami z ludnością słowiańską w VIII-IX wieku n.e. teren ten był zamieszkały przez ludność ugrofińską. Współczesne ludy autochtoniczne Karelii – Karelowie, Wepsowie oraz Finowie ingermanlandzcy (rosyjscy) – wywodzą się od tej starożytnej ludności.

Od XI wieku n.e. Karelia wchodziła w skład Republiki Nowogrodzkiej, a potem Księstwa Moskiewskiego. W XVII wieku obszar ten należał do Szwecji. Na początku XVIII wieku, w czasach panowania Piotra I, ponownie została włączona do Imperium Rosyjskiego.

Po przewrocie październikowym 1917 roku i na początku lat 20. XX wieku Karelia została ogłoszona Autonomiczną Socjalistyczną Republiką Radziecką, która weszła w skład Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Po rozpadzie ZSRR Karelska Republika Socjalistyczna została przekształcona w Republikę Federacyjną Karelii (Karjala) – z własnym rządem i konstytucją – wchodzącą w skład Rosji. Jej największym ludem autochtonicznym są Karelowie – 65 651 osób, co stanowi 9,2% obywateli Republiki. Posługują się językiem karelskim z rodziny uralskiej, ugrofińskiej grupy językowej, spokrewnionym z językiem fińskim. Większość rosyjskich Karelów wyznaje prawosławie, chociaż tak samo jak i inne ludy ZSRR zostali poddani ateizacji. Tradycyjna gospodarka Karelów składa się z trzech elementów – rolnictwa, pomocniczej hodowli bydła i rybactwa słodkowodnego i morskiego. Obecnie rybactwo nadal odgrywa ważną rolę w życiu Karelów mieszkających na wsi.



Internetowy podbój podwodnego świata

Projekt BalticMuseums 2.0 to międzynarodowe przedsięwzięcie, którego całkowity budżet przekracza sumę jednego miliona euro. Sześciu partnerów z czterech krajów podsumowało jego realizację podczas konferencji 9 grudnia 2011 roku, na której przedstawiło swoje osiągnięcia i plany.



Julia Poświatowska
rzeczniczka prasowa US

Projekt BalticMuseums 2.0 w październiku 2008 roku połączył wspólnym celem sześciu partnerów: Akwarium Gdyńskie, Muzeum Oceanu Światowego w Kaliningradzie, Litewskie Muzeum Morskie w Kłajpedzie, Oceanarium i Muzeum Morskie w Stralsundzie oraz Uniwersytety: w Stralsundzie i Szczecinie. Celem tym było przede wszystkim stworzenie innowacyjnego narzędzia komunikacji i internetowej prezentacji dla muzeów i akwariów oceanicznych. Wielojęzyczna platforma ma służyć wymianie informacji między muzeami, a także zwiększyć międzynarodową atrakcyjność muzeów, również w obszarze turystyki nadbałtyckiej.

W efekcie współdziałania pod adresem www.balticmuseums.net znaleźć można informacje dotyczące każdego z muzeów, kompleksowe materiały na temat eksponatów oraz ich wirtualną galerię.

Jednym z udogodnień jest możliwość rezerwacji i zakupu biletów wstępu do poszczególnych jednostek muzealnych. Dzieci znajdą na platformie gry o morskiej tematyce oraz kolorowanki.

Podczas konferencji pn. „BalticMuseums 2.0” przedstawiono doświadczenia ośrodków biorących udział w projekcie, związane głównie z promocją wiedzy na temat morza, fauny i flory oraz uatrakcyjnianiem oferty, by spełniała swoje główne funkcje: edukacyjną i rozrywkową. Nad internetową fuzją partnerów, wymianą wiedzy, jej organizacją oraz technicznym wsparciem całego przedsięwzięcia czuwają dwaj partnerzy naukowcy – Uniwersytet w Stralsundzie i Uniwersytet Szczeciński, których reprezentanci również podzielili się z uczestnikami konferencji swoimi doświadczeniami z realizacji przedsięwzięcia.

W drugiej części konferencji przedstawiono dalsze plany i działania w ramach kontynuacji projektu, czyli przedsięwzięcie „BalticMuseums 2.0 PLUS”, którego celem jest wprowadzenie do partnerskich muzeów elektronicznego systemu zwanego *eGuide*.

Ze strony Uniwersytetu Szczecińskiego projekt koordynuje Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania pod kierownictwem prodziekana ds. akredytacji i współpracy z zagranicą prof. dra hab. Zygmunta Drażka. Fundusze pochodziły z unijnego Programu Współpracy Transgranicznej Południowo-Bałtyku. □



Każde z muzeów biorących udział w projekcie ma inne atuty, które prezentuje odwiedzającym:

- Akwarium Gdyńskie ma największą w Polsce rafę koralową oraz łącznie 2000 gatunków zwierząt. Maskotką Akwarium jest ośmiornica Karolina, która wymaga wielkiej troskliwości – by nie wpadła w depresję, muzeum zatrudniło pracownika, który czuwa nad dobrym samopoczuciem Karoliny, organizując m.in. symulowania polowań.
- Litewskie Muzeum Morskie to placówka przyciągająca odwiedzających przede wszystkim ze względu na delfinarium.
- Niemieckie Muzeum Morza to największy w Niemczech zbiornik biotopowy z żółwiami morskimi. Jedną z najwspanialszych ekspozycji tego miejsca jest wystawa „Giganci Mórz 1: 1”, przedstawiająca naturalnej wielkości modele waleni.
- Muzeum Wszechocianu z Kaliningradu to obiekt umieszczony na nabrzeżu rzeki, którego główne atrakcje stanowią statki i okręty oraz zorganizowane w ich wnętrzach ekspozycje, m.in. związane z badaniami mórz i oceanów oraz życiem na statku.

Konferencja prasowa dotycząca projektu BalticMuseum 2.0: prof. Michael Klotz (szef Projektu Balticmuseums 2.0, Uniwersytet w Stralsundzie), prof. dr hab. Zygmunt Drażek (kierownik Projektu Balticmuseums 2.0, prodziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, Uniwersytet Szczeciński), prof. zw. dr hab. Leon Dorozik (Dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, Uniwersytet Szczeciński), Agnieszka Miluniec (sekretarz Projektu Balticmuseums 2.0, Uniwersytet Szczeciński), Julia Poświatowska, (rzeczniczka US)

Fot. Jerzy Giedrys

Czystym sumieniu w biznesie

ECONOMUS
kolo naukowe

„*Quid leges sine moribus vanae proficiunt*” [Na co wielkie statuty i prawa pisane, gdy nie będą zwyczajami ludzkimi wzmacniane]. Odpowiedź na pytanie zadane przez starożytnego poetę i polityka Horatiusa Flaccusa można było odnaleźć podczas konferencji naukowej *Etyka w otoczeniu gospodarczym* (17–18 listopada 2011) zorganizowanej przed młodych naukowców z Uniwersytetu Szczecińskiego w gościnnym Trzebiatowie.

Wydawać by się mogło, że na konferencjach naukowych są omawiane zagadnienia teoretyczne, nie zawsze mające wiele wspólnego z praktyką dnia codziennego. Tym razem jednak członkowie Koła Naukowego EconomUS (Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług) zaproponowali spotkanie na temat zagadnień, które dotyczą każdego z nas. Każdy styka się bowiem z problemami etycznymi, coraz częściej występują one nie tylko w naszym życiu osobistym, lecz także zawodowym.

Współcześnie nie jest możliwe swobodne funkcjonowanie gospodarce w otoczeniu regulowanym jedynie przez prawo – tzw. twarde normy postępowania, czyli np. kodeksy cywilne, gospodarcze. Ich uzupełnieniem są kodeksy etyki, określane jako normy „miękkie”.

Bankructwo postępowania etycznego

Żadne prawo nie jest w stanie regulować wszystkich aspektów działalności gospodarczej – każda gałąź gospodarki i sektor ma swoje specyficzne cechy i wymaga ustalenia własnych, dodatkowych zasad etycznych prawidłowego postępowania. Nie są one respektowane przez wszystkich, niektórzy mylnie twierdzą, że ich przestrzeganie nie przynosi oczekiwanych efektów. Dzieje się tak dlatego, że efekty etycznego postępowania są widoczne w dłuższej perspektywie czasowej.

Etyka zawodowa pozwala zwiększyć stan odpowiedzialności społecznej nie tylko w odniesieniu do innych uczestników wolnego rynku, takich jak gospodarstwa domowe czy przedsiębiorstwa, lecz także do sprawnego funkcjonowania państwa. O tym przekonujemy się wszyscy, obserwując aktualne wydarzenia związane, np. z trwającym kryzysem greckim. Brak takiej odpowiedzialności jest jednym z czynników mogących doprowadzić całe państwa na skraj bankructwa.

Ważny transfer

Podczas konferencji zaprezentowano zagadnienia, które ze względu na możliwość odniesienia ich do otaczającej nas rzeczywistości zainteresowały licznie zgromadzonych słuchaczy: władze Miasta Trzebiatów, przedstawiciele świata biznesu i kultury oraz uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.

Sala obrad Rady Miasta Trzebiatów nie była w stanie pomieścić wszystkich chętnych. Około 60 osób uczestniczyło osobiście w tym wydarzeniu, w Internecie, wykorzystując transmisję w czasie rzeczywistym – ponad 150 osób. Konferencją zainteresowały się także media regionalne, przygotowując relację dla telewizji, radia i gazet.

Nasz gospodarz, dr Zdzisław Matuszewicz, burmistrz Miasta Trzebiatów przywitał młodych naukowców i zgromadzonych gości. W tematykę konferencji i jej znaczenie dla współczesnego człowieka wprowadził słuchaczy Marcin Janowski, opiekun Koła Naukowego EconomUS.

Doktor hab. Grażyna Wolska, prof. US w swym wystąpieniu podjęła tematykę relacji i związków ekonomii z etyką instytucji państwowych. W węższym zakresie związek polityki i etyki były tematem rozważań Łukasza Trawińskiego, który przedstawił tę problematykę w kontekście funkcjonowania samorządów terytorialnych.



Największe zainteresowanie wśród publiczności wzbudziła prezentacja dra hab. Henryka Babisa, prof. US (prezesa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego Oddział w Szczecinie) o *Idei przedsiębiorczości społecznej*. Autor przedstawił ideę tworzenia partnerstwa na rzecz integracji społeczności lokalnych poprzez działania ta-



Marcin Janowski

opiekun Koła
Naukowego
EconomUS
asystent w Katedrze
Ekonomii
WZIEU US

Od lewej dr hab. prof.
US Grażyna Wolska,
burmistrz Miasta
Trzebiatów dr Zdzisław
Matuszewicz

Fot. archiwum

Od lewej:
Martyna
Leszczyłowska,
Beata Haba,
Mateusz Ciepłucha,
Agnieszka Balsewicz,
Agnieszka Woźniewicz,
Hanna Jacoszek,
Agnieszka Bilisza,
członkowie KN
EconomUS



kich instytucji, jak Kluby Integracji Społecznej, których rolą jest m.in. wsparcie osób bezrobotnych lub społecznie wykluczonych.

Młodzi naukowcy z KN EconomUS podjęli zagadnienia związane z miejscem etyki w przedsiębiorstwach oraz w reklamie medialnej, ukazując przykłady nieetycznych kampanii reklamowych, które mogły obrażać uczucia religijne, patriotyczne czy osobiste każdego z nas, co w swojej prezentacji udowodnili autorzy: Beata Haba, Mateusz Ciepłucha i Sebastian Sołowij.

Wydaje nam się, że nasze przedsięwzięcie to znaczący sukces, nie tylko naukowy, lecz także udany przykład transferu wiedzy środowiska naukowego do środowiska lokalnego. To także niezwykle istotne doświadczenie dla nas samych, mogliśmy się bowiem przekonać, jak ważne było to spotkanie dla trzebiatowskiej społeczności, której zainteresowanie tematem etyki przerosło nasze oczekiwania. Jesteśmy pewni, że za rok musimy poszukać większej sali oraz pomyśleć o bardziej skutecznych formach promocji tak dobrze zapowiadającej się interdyscyplinarnej dziedziny nauk, jaką jest etyka zawodowa. ☺



Konferencja
w Trzebiatowie

Fot. archiwum

Koło Naukowe EconomUS powstało w kwietniu 2009 roku z inicjatywy dr hab. prof. US Grażyny Wolskiej, kierownika Katedry Ekonomii Wydziału Zarządzania i Ekonomiki Usług. Założycielem i opiekunem koła od początku jego istnienia jest mgr Marcin Janowski, natomiast prezesem – Sylwia Sołowij.

EconomUS to jedno z najaktywniejszych kół naukowych Uniwersytetu Szczecińskiego, jego członkowie (17 osób) biorą udział w konferencjach krajowych i zagranicznych, czego efektem są publikacje w zeszytach naukowych oraz w zbiorach materiałów pokonferencyjnych. Ponadto członkowie koła są zaangażowani w różnego rodzaju inicjatywy promujące studia na Uniwersytecie Szczecińskim, tj. „Klasy patronackie”, „Twój dzień na WZiEU” czy projekty: „Uniwersytet Szczeciński – Lider przyszłości”, „SPIN-aj się”, „Startup z kapitałem”.

Aktywność studentów koła została zauważona i doceniona w 2010 roku. Podczas uczestnictwa w międzynarodowej konferencji Green ICT w Kopenhadze przedstawiciele KN EconomUS zostali zaproszeni na osobiste spotkanie z Rafałem Wiśniewskim, ambasadorem Rzeczypospolitej Polskiej w Danii, który wyraził zainteresowanie działalnością młodych naukowców.

Do głównych celów działalności koła należy zaliczyć: pogłębianie wiedzy ekonomicznej, rozwijanie umiejętności tworzenia warsztatu naukowego, udział w realizacji projektów badawczych US, współpraca z innymi organizacjami studenckimi oraz otoczeniem naukowym i gospodarczym.

Zapraszamy środowisko naukowe i biznesowe oraz wszystkich aktywnych studentów do nawiązania współpracy z naszym kołem. Więcej informacji: <http://www.economus.wzieu.pl/>

W Szczecinie o prezydencji..

W listopadzie na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Szczecińskiego zastanawiano się nad tematem bardzo aktualnym. Prelegenci i uczestnicy międzynarodowej konferencji naukowej odmieniali słowo „prezydencja” na wszystkie sposoby. Co istotne – ich ustalenia nieoczekiwanie wpisały się w późniejsze wystąpienie Radosława Sikorskiego, Ministra Spraw Zagranicznych RP, które wygłosił na forum Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej w Berlinie 30 listopada 2011 roku.



Prawdziwym wyzwaniem jest przygotowanie spotkania naukowego traktującego o aktualnej tematyce, o sprawach, które dzieją się *hic et nunc*. Takiego wyzwania, czyli zorganizowania Międzynarodowej Konferencji Naukowej pn. „Prezydencja jako wyzwanie dla Polski oraz szansa promocji jej interesów w Unii Europejskiej” (16–17 listopada 2011) podjęli się pracownicy Instytutu Politologii i Europeistyki oraz Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Szczecińskiego wspólnie z Regionalnym Centrum Informacji Europejskiej w Szczecinie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP przyznało na ten cel środki finansowe w ramach zadania publicznego „Informacja o Prezydencji Polski w Radzie UE”.

Konferencję zainaugurowało wystąpienie dra hab. Henryka Walczaka, prof. US (prodziekana Wydziału Humanistycznego US), który nawiązał do strategii i planów rozwoju infrastruktury uczelni, wymieniając m.in. złożone projekty na stworzenie Interaktywnego Centrum Komunikacji i Badań Społecznych, a także przyzakładowego przedszkola dla pracowników naszej uczelni. Wspominał również o wielopłaszczyznowej współpracy z Regionalnym Centrum Informacji Europejskiej w Szczecinie. Dotychczasowe wspólne działania dotyczyły ubiegania się o dofinansowanie inicjatyw naukowo-informacyjnych, takich jak polska pomoc rozwojowa, edukacja rozwojowa oraz informacja europejska.

Ujawniono wiele sprzeczności i niekonsekwencji...

W konferencji, która odbywała się pod patronatami honorowymi: Piotra Krzystka Prezydenta Miasta Szczecin, Artura Gałęskiego, Zachodniopomorskiego Kuratora Oświaty oraz Sławomira Nitrasa, posła do Parlamentu Europejskiego, wzięli udział jako słuchacze uczniowie i nauczyciele ze szczecińskich szkół średnich oraz pracownicy Urzędu Marszałkowskiego i Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Dwudniowe obrady zostały podzielone na sesje plenarną i panelowe, w których referaty przedstawiło 39 prelegentów reprezentujących ośrodki naukowe z Kijowa, Krakowa, Lwowa, Opola, Poznania, Warszawy oraz naszą uczelnię.

Wszystkim wystąpieniom towarzyszyły gorące dyskusje wywołane pytaniami słuchaczy, co świadczy niewątpliwie o tym, że poruszana problematyka budzi żywe zainteresowanie.

Jedne z ciekawszych pytań dotyczyły znaczenia polskiej prezydencji w czasach kryzysu, sensu zawierania umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą w obliczu kontrowersyjnego wyroku dla Julii Tymoszenko, a także refleksji nad przyszłością Unii Europejskiej. Zastanawiano się, czy konsekwencją kryzysu gospodarczego będzie wzmocnienie, zatrzymanie czy cofnięcie osiągnięć integracji europejskiej.

W dyskusjach ujawniono wiele braków i nieścisłości w zasadach funkcjonowania samej Unii Europejskiej, m.in. niekonsekwencje w interpretacji tzw. pomocy publicznej, sprzeczność postulatów wzrostu konkurencyjności gospodarki z polityką ochrony środowiska UE czy niewystarczającą reprezentacją mniejszych państw w Parlamencie Europejskim, który sprzyja tzw. optimum francusko-niemieckiemu.

Prelegenci wielokrotnie zwracali uwagę na fakt, że sprawowanie przez Polskę prezydencji stanowi swoisty „rytuał przejścia”, w którym nowe państwo członkowskie udowadnia swoją gotowość do brania odpowiedzialności i działania w interesie wszystkich krajów należących do UE. Jednocześnie, przyznawano również, że po zmianach w Traktacie Lizbońskim państwa sprawujące prezydencję nie mają realnego wpływu na procesy decyzyjne w sprawach istotnych, ze względu na dominującą pozycję Francji i Niemiec.

Tezy konferencji potwierdzone w praktyce

Warto odnotować, że podsumowaniem obrad była konstatacja prof. dra hab. Jacka Czaputowicza, dyrektora Krajowej Szkoły Administracji Publicznej, potwierdzona kilka dni później w wystąpieniu wygłoszonym przez Ra-

Skład komitetu naukowego konferencji stanowili: dr hab. Oxana Kozlova, prof. US (dyrektor Instytutu Socjologii US) oraz profesorowie Instytutu Politologii i Europeistyki US: dr hab. Charles Elworthy, prof. US, dr hab. Janusz Mieczkowski, prof. US, dr hab. Jarosław Piątek, prof. US, dr hab. Janusz Ruszkowski, prof. US (dyrektor Instytutu Politologii i Europeistyki), dr hab. Andrzej Wojtaszak, prof. US (prodziekan Wydziału Humanistycznego US).



Dorota Kowalewska,
Robert Bartłomiej

Regionalne Centrum
Informacji Europejskiej
w Szczecinie

www.rcie.szczecin.pl

Dorota Kowalewska,
profesorowie:
Janusz Ruszkowski,
Andrzej Furier
w czasie konferencji

Fot. Jerzy Giedrys



dośława Sikorskiego, Ministra Spraw Zagranicznych RP, na forum Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej. W przemówieniu zatytułowanym *Polska i przyszłość Europy* stwierdził, że odpowiedzią na trwający kryzys gospodarczy może być powrót do formuły Jacques'a Delorsa, odwołującej się do idei federacji państw.

Powyższy przykład stanowi dowód, że konferencje naukowe służą nie tylko elitarnym celom naukowym, lecz także mogą stanowić skuteczną formę reagowania na społeczną potrzebę analiz, w tym przypadku – dziejącej się na naszych oczach prezydencji i pogłębionej w sposób naukowy refleksji nad sprawami bieżącymi.

Organizatorzy konferencji mają nadzieję, że niniejsza inicjatywa, stanowiąc jedynie egzemplifikację działań wspólnie realizowanych przez Uniwersytet Szczeciński i Regionalne Centrum Informacji Europejskiej w Szczecinie. ☒

Regionalne Centrum Informacji Europejskiej w Szczecinie stanowi element oficjalnej sieci informacyjnej współpracującej z Ministerstwem Spraw Zagranicznych RP i realizuje politykę komunikacji polskiej prezydencji w Radzie UE. Zadaniem RCIE w Szczecinie jest informowanie społeczeństwa o zagadnieniach związanych z Unią Europejską. W Centrum są organizowane wykłady otwarte, spotkania środowiskowe i lekcje europejskie. RCIE w Szczecinie prowadzi także działalność informacyjno-promocyjną podczas imprez masowych, konferencji naukowych i targów. W grupie docelowej znajdują się uczniowie, studenci, nauczyciele, przedsiębiorcy oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych.

Interdyscyplinarność w dydaktyce nauczania języków obcych Wyzwania i dylematy

Interdyscyplinarność i indywidualność nauczania są obecnie głównymi wyznacznikami współczesnego systemu edukacji obcojęzycznej. Integracja różnych dyscyplin naukowych, np. psychologii, kulturoznawstwa, literaturoznawstwa czy technologii informacyjnej, ma pomóc w efektywnym nauczaniu języków obcych.

Tym zagadnieniom została poświęcona konferencja naukowa zorganizowana przez Katedrę Filologii Angielskiej US. W dniach 17–19 listopada 2011 roku na wykładach plenarnych oraz na prezentacjach w sekcjach podejmowano debatę nad nauczaniem języków obcych. Poruszano takie problemy, jak dostosowanie programu nauczania do uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, nauczanie przy wsparciu nowoczesnych technologii informacyjnych, profesjonalizacja kształcenia studentów na uczelniach wyższych oraz nauczanie komunikacji biznesowej i prawniczej.

Konferencja zgromadziła przedstawicieli ośrodków naukowych z całego kraju, w tym z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Wrocławskiego, Wyższej Szkoły Psychologii Społecznej w Warszawie, Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie oraz Uniwersytetu Szczecińskiego, w tym wielu prelegentów reprezentujących Katedrę Filologii Angielskiej.

Swoją obecnością zaszczylicili konferencję prof. dr hab. Andrzej Witkowski, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą, który dokonał uroczystego otwar-

Katarzyna
Jaworska-Biskup
w imieniu
Komitetu
Organizacyjnego
Konferencji

Katedra Filologii
Angielskiej US

cia konferencji, oraz dr hab. Beata Kędzia-Klebeko, prof. US, prodziekan Wydziału Filologicznego, która wygłosiła wykład plenarny na temat kontekstów interdyscyplinarnych w nauczaniu języków obcych.

Wokół problematyki globalizacji

Ogromne zainteresowanie i dyskusję wzbudził wykład plenarny dr Anny Gonerko-Frej, kierownika Katedry Filologii Angielskiej US, podejmujący temat globalizacji nauczania języka angielskiego ze szczególnym zwróceniem uwagi na zachowanie jego tożsamości w obliczu obecnego *lingua-franca*, jakim jest język angielski.

Prezentowane poglądy okazały się niezwykle inspirujące i wywoływały zagorzałą dyskusję. Pojawiły się m.in. pytania, czy nauczać języka angielskiego w odmianie brytyjskiej, czy amerykańskiej? Czy wprowadzać jego liczne odmiany, które stanowią odrębne dziedzictwo kulturowe? W jaki sposób nauczać języka, aby przygotować studentów do komunikacji międzykulturowej? Zastanawiano się również nad różnorodnością i wielokulturowością językową podręczników. Komentarze słuchaczy pokazały, że zdania w tej kwestii są podzielone.

Interdyscyplinarność a rola Uniwersytetu

Profesor dr hab. Ewa Miczka z Uniwersytetu Śląskiego zwróciła uwagę na trudności kształcenia na poziomie uniwersyteckim, poddając analizie profesjonalizację nauczania. Pojawiły się pytania o sposoby i kierunki kształcenia filologów, zmiany w tym kształceniu w związku z nowymi wytycznymi ministerstwa, zwłaszcza sposób, w jaki można uatrakcyjnić studia filologiczne. Zaakcentowany został istotny pogląd, że edukacja na tych studiach powinna dążyć w kierunku profesjonalizacji, uzupełniając program nauczania o nowe przedmioty zawodowe, takie jak ekonomia, biznes, prawo czy technologia informacyjna.

Prezentacje dotyczyły również szerokiego spektrum zagadnień, takich jak akcent nauczyciela na lekcji, programowanie neurolingwistyczne, metody nauczania języków obcych oraz ekwiwalencja w przekładzie nazw uczelni wyższych.

Wszystkie prezentacje zwracały uwagę na potrzebę zmian w kształceniu filologów ze względu na zmieniające się realia społeczne, przede wszystkim dążenie do pełnej integracji i adaptacji nauczania do potrzeb ucznia (stawiając również pytania o autonomię zarówno nauczyciela, jak i studenta w Procesie Bolońskim), a także implementację nowoczesnych technologii, takich jak platforma e-learningowa czy testowanie przy użyciu narzędzi informatycznych.

Wydaje się, że w przyszłości nauczanie przy zastosowaniu komputera będzie nieodzownym elementem pracy nauczyciela i ucznia. Bardzo ciekawy był również wykład dra Jerzego Wojciechowskiego z Uniwersytetu Szczecińskiego, podczas którego uczestnicy konferencji mieli okazję sprawdzić funkcjonowanie trytonu oraz zastanowić się nad czynnikami determinującymi zdolności językowe.

Konferencja pokazała, że istnieje potrzeba szerszego dialogu nad kształtem edukacji obcojęzycznej w Polsce, co zostało wielokrotnie potwierdzone przez uczestników. Fakt, że językiem konferencji był język polski, pozwolił na integrację specjalistów



Komitet organizacyjny konferencji:
Alina Sz wajczuk,
Katarzyna
Jaworska-Biskup
oraz Barbara Kijek

Fot. Adriana Goldman

różnych filologii. Organizatorzy konferencji pokładają nadzieję, że konferencja stała się załącznikiem przyszłych spotkań i sympozjów poświęconych edukacji.

Warsztaty dla nauczycieli

W ostatnim dniu konferencji odbyły się warsztaty przeznaczone wyłącznie do nauczycieli języków obcych szkół podstawowych, gimnazjalnych i licealnych, poświęcone nauczaniu uczniów z dysleksją rozwojową, mnemotechnikom w nauczaniu słownictwa oraz treningowi świadomości fonologicznej.

Swoją obecnością zaszczyliła nas dr Katarzyna Bogdanowicz, autorka podręcznika *Dysleksja a nauczanie języków obcych*, która podczas warsztatów poruszała wiele kwestii praktycznych, dotyczących dostosowania programu nauczania poprzez indywidualizację wymagań zarówno względem dorosłych, jak i dzieci z problemem dysleksji.

Warsztaty dla nauczycieli i studentów przeprowadzili także pracownicy Katedry Filologii Angielskiej US – dr Sylwester Jaworski, dr Patrycja Kamińska oraz mgr Malwina Degórska. ☐



Wykład plenarny
doktor Anny
Gonerko-Frej,
kierownika Katedry
Filologii Angielskiej US
„Szanse i niebezpieczeństwa języka
globalizacji”

Fot. Adriana Goldman



Lidia Lewicka

kustos
koordynator projektu
Ogólnopolska
Konferencja Bibliotek
Ekonomicznych
„Polskie biblioteki
ekonomiczne
wczoraj – dziś – jutro”

Biblioteki ekonomiczne na czasie

Biblioteka Ekonomiczna Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego od 1985 roku wchodzi w skład uniwersyteckiego systemu biblioteczno-informacyjnego. Jednak początki jej istnienia sięgają 1946 roku, kiedy powstawała pierwsza biblioteka szkoły wyższej w powojennym Szczecinie.

W 2011 roku obchodziliśmy jubileusz 65-lecia działalności, który został uświetniony pierwszą tego typu w Polsce środowiskową Ogólnopolską Konferencją Bibliotek Ekonomicznych „Polskie biblioteki ekonomiczne wczoraj – dziś – jutro” (20–21 października 2011).

Do Sali Studiów Doktoranckich Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania Uniwersytetu Szczecińskiego przybyło około 50 osób reprezentujących biblioteki uniwersytetów, uniwersytetów ekonomicznych i szkół wyższych o profilu kształcenia w zakresie nauk ekonomicznych.

Podczas szczecińskiej konferencji pochylaliśmy się nad historią, bytem teraźniejszym i przyszłością bibliotek ekonomicznych w Polsce. Podejmowaliśmy kwestie relacji między bibliotekami a ich prestiżem i podnoszeniem rangi tych jednostek w rodzimych ośrodkach akademickich.

Rozmawialiśmy również o naszym rozwoju zawodowym i o poczuciu tożsamości pracowników bibliotek ekonomicznych.

Pomocne w tym okazały się przeprowadzone w bardzo profesjonalny sposób warsztaty z zakresu rozwoju osobistego *Pew-*

ność siebie i poczucie własnej wartości kluczem do satysfakcji zawodowej oraz Trening skuteczności z elementami filozofii KAIZEN.

Powszechna komputeryzacja to kolejny temat, w ramach którego omówiono kształtowanie się relacji: biblioteka–użytkownik, użytkownik–biblioteka oraz znaczenie elektronicznych baz danych i nowych nurtów rozwoju nowoczesnych technologii – digitalizacja zbiorów i ich udostępnianie.

BazEkon – platforma współpracy

Szczególnie ważnym wydarzeniem podczas tej konferencji była prezentacja utworzonej przez Bibliotekę Główną Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie bazy BazEkon, która jest adnotowaną bibliografią zagadnień ekonomicznych i pokrewnych opartą na zawartości najważniejszych polskich periodyków naukowych, gospodarczych oraz naukowych serii wydawniczych uczelni ekonomicznych, wydziałów ekonomicznych i zarządzania uniwersytetów, a także instytucji naukowych, również pozarządowych.

Konferencja była okazją dla zarekomendowania przez Annę Osiewalską (dyrektorkę Biblioteki Głównej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie) bazy jako platformy współpracy bibliotek ekonomicznych w celu popularyzacji zawartości polskich czasopism z zakresu nauk ekonomicznych i dorobku piśmienniczego polskich naukowców.

Na pierwszym piętrze starego budynku WNEiZ, przy wejściu do wypożyczalni można było zwiedzać wystawę poświęconą 65-leciu istnienia Biblioteki Ekonomicznej Uniwersytetu Szczecińskiego, na której pokazano m.in. jedne z pierwszych egzemplarzy powstającego od 1946 roku księgozbioru.

Zespół organizacyjny konferencji ma nadzieję, że udało się zainicjować cykl ogólnopolskich spotkań poświęconych problematyce funkcjonowania bibliotek o profilu ekonomicznym. O potrzebie takich środowiskowych spotkań świadczyły podziękowania płynące od uczestników. ☺



W spotkaniu wzięli udział reprezentanci: Politechnik – Koszalińskiej, Warszawskiej, Wrocławskiej, Szkoły Głównej Handlowej, Uniwersytetów Ekonomicznych – w Krakowie, w Poznaniu, we Wrocławiu, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Uniwersytetu Szczecińskiego, Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Wrocławskiego, Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu, Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie, Zachodniopomorskiej Szkoły Biznesu w Szczecinie. Gościliśmy także dyrektorów i wicedyrektorów Bibliotek Głównych szczecińskich szkół wyższych (Akademia Morska, PUM, ZUT, US), dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie oraz dyrektora, sekretarza naukowego i pracowników Działu Informacji Gospodarczo-Prawnej Książnicy Pomorskiej w Szczecinie.

IV Ogólnopolska Konferencja Doktorantów Uniwersytetu Szczecińskiego

Wytrwałość i cierpliwość – takimi cechami bez wątpienia muszą odznaczać się współcześni słuchacze studiów III stopnia. Swoimi osiągnięciami naukowymi mogli pochwalić się już po raz czwarty na Ogólnopolskiej Konferencji Doktorantów Uniwersytetu Szczecińskiego.

21 października 2011 roku obfitował w wydarzenia ważne dla tej grupy, a rozpoczął się od inauguracji nowego roku akademickiego dla doktorantów Uniwersytetu Szczecińskiego, którą poprowadziły w tym roku Izabela Szućko i Hanna Pietruszewska (Wydział Biologii).

Uroczystej immatrykulacji towarzyszyły przemówienia: prof. dra hab. Andrzeja Witkowskiego, prorektora; Adriana Kalinowskiego, przedstawiciela Krajowej Reprezentacji Doktorantów i Łukasza Ho Thanha, przewodniczącego Uczelnianej Rady Samorządu Doktorantów. Wszyscy trzej mówcy starali się ukazać nowo przyjętym w poczet braci doktoranckiej, że ich status wiąże się nie tylko z przywilejami oraz dużymi możliwościami rozwoju naukowego, lecz także z wieloma obowiązkami.

Inaugurację uświetnił niezwykle interesujący wykład prof. dra hab. Jerzego Ciosłowskiego pt. *Lekcja z przeszłości, czyli czego nas uczy wodór*, w którym prelegent na podstawie losów badań nad wodorem ukazał młodym naukowcom, jak ważne są wytrwałość i cierpliwość w prowadzonych badaniach.

Siedem paneli tematycznych

W ramach tegorocznej konferencji doktoranci z różnych ośrodków naukowych mogli wziąć udział w siedmiu panelach tematycznych.

W czasie **panelu ekonomicznego** dziewięciu referentów przedstawiło zagadnienia z trzech różnych obszarów dotyczących społeczeństwa informacyjnego w sektorze TSL, finansów w gospodarce opartej na



Róża Modrzejewska

doktorantka IV roku
językoznawstwa WF US

i organizatorzy
konferencji

Immatrykulacja
doktorantów

Fot. Jerzy Giedrys



wiedzy oraz komunikacji w zarządzaniu i marketingu. Koordynatorzy panelów – dr hab. Beata Świecka, prof. US, dr hab. Mariusz Jedliński, prof. US, prof. Władysław Maziarz – dbali o ich naukowy charakter i zachęcali do debat, w których brali udział licznie zgromadzeni doktoranci pierwszego roku.

Gośćmi ekonomistów byli także naukowcy z Wydziału Zarządzania i Ekonomiki Usług – prof. dr hab. Stanisław Flejterski oraz dr hab. Krystyna Brzozowska, prof. US.

Panel filologiczny odbył się po raz trzeci w ramach konferencji doktorantów w tym roku pod tytułem *Językoznawstwo i literaturoznawstwo po pierwszej dekadzie XXI wieku: wyzwania i perspektywy*. Celem organizatorów było przedstawienie kondycji tych dyscyplin oraz najnowszych tendencji dominujących w badaniach nad językiem i literaturą, wyzwań, przed jakimi stoją młodzi adepci nauki. W trzech sekcjach literaturoznawczych i jednej językoznawczej udział wzięło trzynaścioro doktorantów ze Szczecina oraz dwie doktorantki z innych ośrodków naukowych (z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytetu Warszawskiego).

Referaty literaturoznawcze dotyczyły aktualnej problematyki z dziedzin badawczych, takich jak retoryka, edytorstwo, hermeneutyka, teoria interpretacji, oraz tematów, np. biografia i autobiografia w badaniach literackich, różne motywy w literaturze (miasto, mięso, śmierć).

Natomiast językoznawcy przedstawili różnorodne zagadnienia z zakresu leksyki, składni i stylistyki, będące przedmiotem opisu badań synchronicznych i diachronicznych. Podjęto kwestie dotyczące m.in. kategorii ironii, satyry i parodii w felietonistyce Krzysztofa Skiby; anglicyzmów we współczesnych powieściach polskich i niemieckich; „skrzydlatych słów” w polityce; frazeologizmów z komponentem czas w języku rosyjskim.

Ożywione dyskusje sprzyjały twórczej wymianie poglądów i integracji badaczy różnych dziedzin. O wzrastającej randze panelu filologicznego świadczy duże grono słuchaczy-doktorantów oraz gości, którzy zaszczylicili obecnością obrady, uczestniczyli w wartościowych polemikach, a nawet przewodniczyli poszczególnym sekcjom, m.in. dr hab. Ewa Pajewska, prof. US, dziekan Wydziału Filologicznego; prof. dr hab. Mirosława Białoskórka, kierownik studiów III stopnia, oraz inni naukowcy: prof. dr hab. Ewa Komorowska, dr hab. Jolanta Ignatowicz-Skorońska, prof. US, dr hab. Dariusz Śnieżko, prof. US, dr hab. Andrzej Skrendo, prof. US i dr hab. Jerzy Małecki, prof. US.

Doktoranci Wydziału Nauk o Ziemi po raz pierwszy mieli okazję zaprosić uczestników konferencji na **panel geograficzny**. Trzydzieścioro uczestników było zainteresowanych tematem *GIS metajęzykiem geografii*. Prelegenci zaprezentowali możliwości zastosowania systemu informatycznego (GIS) m.in.

Immatrikulacji
doktorantów
dokonują prorektorzy:
prof. Andrzej
Witkowski
i prof. Józef Perenc

Fot. archiwum



w interaktywnych planach miasta, w budowie numerycznego modelu terenu czy w tworzeniu wirtualnych globusów.

Największe zainteresowanie wzbudziła prezentacja Dominika Paprotnego z Zakładu Teledetekcji i Kartografii Morskiej, który przedstawił sposób zastosowania GIS-u w siłach zbrojnych.

Podsumowaniem obrad był, z uwagą wysłuchany przez uczestników, wykład prof. dra hab. Marka Dutkowskiego z Katedry Badań Miast i Regionów pt. *GIS metajęzykiem nauk przestrzennych*.

Organizatorzy konferencji we współpracy ze Studentkim Kołem Naukowym „GIS-or” przygotowali warsztaty dla grupy początkującej i średnio zaawansowanej (dla osób wykorzystujących GIS w badaniach naukowych). Zajęcia praktyczne poprowadzili eksperci z firmy ESRI Polska.

Temat po raz czwarty zorganizowanego **panelu historycznego** brzmiał *Historyczne oblicza kultury*. Rozpoczął się od wystąpienia gościa honorowego dra Dariusza Wybranowskiego z Instytutu Politologii i Europeistyki, który ukazał zależności między kulturą europejską a islamską od zamierzchłych czasów po współczesność. W kolejnych referatach uczestnicy panelu i zebrani goście mieli okazję poznać różne aspekty kultury opisywane z odmiennych punktów widzenia – od archeologicznego po polityczny. Obecni mogli zatem m.in. zaznajomić się z zarysem historii kung-fu przedstawionym przez przewodniczącego samorządu doktorantów Łukasza Ho Thanha czy posłuchać referatu Pauliny Romanowicz na temat średniowiecznych zabawek.

Warto zauważyć, że panel historyczny drugi raz z rzędu miał charakter międzynarodowy. Wielkim zainteresowaniem cieszyło się zwłaszcza wystąpienie Nigeryjczyka Collinsa Anoziego (lektora języka angielskiego w kilku szkołach wyższych w Szczecinie), który opowiedział o kulturze i obyczajach panujących w jego kraju. Różnorodna tematyka wystąpień zainteresowała nie tylko wykładowców i doktorantów Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych, lecz także prodziekana prof. dra hab. Andrzeja Wojtaszaka, który uczestniczył w obradach. Organizatorzy panelu zamierzają w przyszłym roku kontynuować ideę konferencji międzynarodowej i w szerszym zakresie umożliwić uczestnikom wymianę doświadczeń między doktorantami z Polski i ze świata.

Temat **panelu pedagogicznego** brzmiał w tym roku – *Pasje życiowe w życiu osobistym i zawodowym*, a obrady poprowadziły doktorantki Wydziału Pedagogiki – Teresa Joanna Andrzejewska i Małgorzata Miller.

Uczestnicy przedstawili dziesięć referatów, które ukazały, jak wielką funkcję pełnią pasje w pracy pedagogicznej i wychowawczej. Mogą nie tylko wzbogacać osobowość człowieka, uczyć współpracy i systematyczności, lecz także powodować różne zagrożenia. Prelegenci starali się dowieść, że postępowanie pedagogów, wychowawców i rodziców może hamować lub pobudzać samoistne zainteresowania,

tym samym może stymulować rozwój wartości niematerialnych, etycznych i estetycznych. W obradach panelu uczestniczyli licznie zgromadzeni doktoranci oraz studenci studiów II stopnia, a także goście, m.in. prof. dr hab. Maria Czerepaniak-Walczak (kierownik studiów doktoranckich w Instytucie Pedagogiki) i prof. dr hab. Anna Murawska (kierownik Katedry Wychowania).

Doktoranci Wydziału Biologii przygotowali **panel przyrodniczy**, którego tematyka dotyczyła biologii organizmów na poziomach mikro i makro w świetle badań naukowych. Ciekawy wykład inauguracyjny wygłosił dr hab. Dariusz Wysocki, prof. US (Katedra Anatomii i Zoologii Kręgowców). Wyjaśnił w nim, dlaczego biologia szczyńskich kosów różni się od biologii tych ptaków badanych w Anglii.

W obradach wzięło udział dwanaścioro prelegentów, w tym goście z innych ośrodków naukowych, m.in. z Uniwersytetu Łódzkiego i Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Żywe dyskusje wśród zebranych doktorantów wzbudziło kilka referatów dotyczących zagadnień z zakresu biologii ptaków i ssaków, m.in. Anity Kunikowskiej (Uniwersytet Łódzki), Anny Byczkowskiej (Uniwersytet Łódzki), Anny Zaworskiej (Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu) i Dawida Zyskowskiego (Uniwersytet Szczeciński).

Doktoranci Wydziału Prawa i Administracji w trakcie **panelu prawniczego** debatowali na temat współczesnych problemów prawnych i zagadnień, które są przedmiotem badań młodych naukowców w Polsce.

W przyszłym roku Ogólnopolska Konferencja Doktorantów Uniwersytetu Szczecińskiego zyska status międzynarodowej. Dzięki rozwijającym się kierunkom, które otwierają studia doktoranckie, konferencja wzbogaci się o dwa nowe panele – politologiczny i matematyczno-fizyczny. Uczelniana Rada Samorządu Doktorantów już teraz zaprasza wszystkich chętnych doktorantów do współpracy przy organizacji przyszłorocznej konferencji, która odbędzie się już po raz piąty. ☐

OKDUS to jedyna w Polsce konferencja, która integruje doktorantów różnych dyscyplin naukowych i w której biorą udział doktoranci Uniwersytetu Szczecińskiego oraz innych ośrodków akademickich. Pierwsza konferencja z tego cyklu odbyła się w październiku 2007 roku, a pomysłodawcami tego pionierskiego przedsięwzięcia byli prof. dr hab. Andrzej Witkowski (prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej US) i członkowie Uczelnianej Rady Samorządu Doktorantów. Tradycyjnie OKDUS poprzedzony jest uroczystą inauguracją roku akademickiego dla doktorantów US, a zakończony wieczornym bale.

Syberia w kolejnej odsłonie

Historyczna przeszłość w dużej mierze wpłynęła na wizerunek Syberii. Do dziś ta kraina geograficzna nie budzi pozytywnych skojarzeń. Pracownicy Uniwersytetu Szczecińskiego od kilku lat próbują przełamać głęboko zakorzenione w mentalności naszego społeczeństwa stereotypy. W syberyjskim tyglu różnych nacji, gdzie na każdym kroku spotkać można naszych rodaków, zrodziło się wiele talentów i osobowości o nieprzeciętnej inteligencji.



dr Jolanta
Miturska-
Bojanowska

Instytut Filologii
Słowiańskiej US

Kolejnym etapem prowadzonej od 2008 roku współpracy z syberyjskimi uczelniami było seminarium, które odbyło się w Kiemerowie 17–18 października 2011 roku i nosiło tytuł *Славянский мир. Диалог культур* (*Świat Słowian. Dialog kultur*).

Dzięki wsparciu rosyjskiej fundacji „Русский мир” (Rosyjski Świat), która przyznała na organizację powyższego zadania międzynarodowy grant naukowy, uczestnikiem z ramienia US była niżej podpisana. Konferencji towarzyszył szereg przedsięwzięć o charakterze kulturalnym, m.in. wystawa *Мифология сна* (*Mitologia snu*) prezentująca prace malarza Andreja Drozda, ekspozycja strojów i prac ludowych artystów z okręgu krasnojarskiego i in. Prawdziwą niespodzianką był jednak koncert w filharmonii w wykonaniu orkiestry symfonicznej z muzyką filmową Eduarda Artemyeva – cenionego autora muzyki elektronicznej, filmowej, operowej, symfonicznej, laureata wielu prestiżowych nagród.



Profesor
Ekaterina Kudrina,
rektor Państwowego
Uniwersytetu
Kultury i Sztuki
w Kiemerowie oraz
doc. Marina Mezhova,
kierownik Katedry
Języków Obcych
podczas obrad
seminarium „HOMO
COMMUNICANS:
человек в
пространстве
межкультурных
коммуникаций”

Fot. Teresa Joanna
Andrzejewska

Druga odsłona

Druga część seminarium odbyła się 20–26 października 2011 roku, kiedy mieliśmy przyjemność gościć w naszym mieście przedstawicieli Państwowego Uniwersytetu Kultury i Sztuki w Kiemerowie (КемГУКИ) w osobach: prof. Ekateriny Kudriny, rektor Uniwersytetu Kultury i Sztuki w Kiemerowie; docenta Aleksandra Shunkowa, prorektora ds. nauki i innowacyjnych technologii; docent Mariny Miezhowej,

kierowniczką Katedry Języków Obcych, oraz docenta Olega Astakhova.

Głównym celem wizyty naszych gości był udział w drugiej części międzynarodowego interdyscyplinarnego seminarium naukowego *HOMO COMMUNICANS: человек в пространстве межкультурных коммуникаций* (*HOMO COMMUNICANS: człowiek w przestrzeni komunikacji międzykulturowej*), które odbyło się 22 października 2011 roku w sali konferencyjnej willi West Ende w Szczecinie.

Pomysł na realizację spotkania w tej formie narodził się jeszcze w zeszłym roku. Późną jesienią z inicjatywy Elżbiety B. Nowak, redaktorki naczelnej „Przeglądu Uniwersyteckiego”, w willi Ogrody odbyła się dyskusja na temat *Uniwersytet a Wschód*¹, w której uczestniczył dr Roman Gawarkiewicz i niżej podpisana. Wielkie wrażenie wywarli wówczas dr Piotr Klafkowski (Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej US) i prof. dr hab. Andrzej Furier (Instytut Politologii i Europeistyki US). Zapał, z jakim opowiadali o swoich zainteresowaniach i pasjach związanych z szeroko rozumianym Wschodem, zaowocował ideą wspólnych spotkań i przedsięwzięć naukowych wychodzących poza ramy Wydziału Filologicznego. Dzięki partnerom rosyjskim, nie mniejszym zapaleńcom niż my, w tym roku udało się ziszczyć te marzenia.

Tematyka naszego seminarium była na tyle pojemna, że wzbudziła także zainteresowanie przedstawicieli Akademii Sztuki w Szczecinie. Jednodniowe seminarium zgromadziło badaczy z różnych dziedzin nauki: językoznawców – slawistów, literaturoznawców, polonistów, romanistów, anglistów, kulturologów, historyków, socjologów, pedagogów (więcej na stronie: <http://www.us.szcz.pl/main.php/ifs> w zakładce konferencje: HOMO COMMUNICANS).

Zaprezentowane w czasie seminarium wystąpienia zostaną opublikowane w monografii pod tym samym tytułem pod red. dr hab. Krystyny Janaszek, prof. US, dr Jolanty Miturskiej-Bojanowskiej, dra Romana Gawarkiewicza i sfinansowane z badań statutowych. W monografii znajdują się również prace tych badaczy (z Moskwy, Irkucka, Niżnego Nowgorodu), którzy z różnych względów nie mogli osobiście uczestniczyć w seminarium, a którzy byli żywo zainteresowani jego tematyką badawczą.



Owocne spotkania

Nasi goście spotkali się 21 października z prof. Krystyną Janaszek, dyrektorem Instytutu Filologii Słowiańskiej, oraz prof. Ewą Pajewską, dziekan Wydziału Filologicznego, zaś 25 października z prof. dr. hab. Andrzejem Witkowskim, prorektorem ds. nauki i współpracy międzynarodowej US. Omówiono dotychczasową współpracę między naszymi uczelniami, realizację wspólnych projektów badawczych oraz sprawy dotyczące systemu edukacji na poziomie szkół wyższych w Polsce i Rosji.

Przedstawiciele КемГУКИ spotkali się również z prof. Ryszardem Handke, rektorem Akademii Sztuki w Szczecinie (21 października 2011). Obie uczelnie kształcą studentów w dziedzinie muzyki i sztuki użytkowej, stąd zrodził się pomysł o wymianie studentów, organizacji wspólnych wystaw i festiwali, w dalszej perspektywie planuje się podpisanie dwustronnej umowy o współpracy.

Zapoznaliśmy gości z atrakcjami kulturalnymi i turystycznymi naszego miasta. Muzyka filharmoniczna i chóralna towarzyszyła naszym gościom przez cały czas ich pobytu w stolicy Pomorza Zachodniego.

Tegoroczne doświadczenia utwierdziły nas w tym, że należy kontynuować idee wspólnych międzynarodowych konferencji naukowych przy współudziale

naszych partnerów rosyjskich, które sprzyjałyby integracji różnorodnych środowisk naukowych ziemi szczecińskiej. ☒

Seminarium odbyło się dzięki współpracy i finansowemu wsparciu: prof. dra hab. Andrzeja Witkowskiego, prorektora ds. nauki i współpracy międzynarodowej Uniwersytetu Szczecińskiego; dr hab. Ewy Pajewskiej, prof. US, dziekan Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego; dr hab. Krystyny Janaszek, prof. US, dyrektora Instytutu Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Szczecińskiego; Piotra Krzyska, Prezydenta Miasta Szczecin; Szymona Różańskiego, dyrektora Opery na Zamku w Szczecinie; Andrzeja Oryla, dyrektora Filharmonii im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie; Studia Graficzno-Wydawniczego Grafform w Szczecinie.

Nasza uczelnia współpracuje z kilkoma syberyjskimi ośrodkami akademickimi. W 2008 roku oficjalnie została podpisana umowa z Państwowym Uniwersytem Kultury i Sztuki w Kiemerowie (КемГУКИ), której efektem jest szereg działań podjętych przez Instytut Filologii Słowiańskiej US, m.in. udział pracowników w corocznych międzynarodowych seminariach naukowych *Толерантность в межкультурной коммуникации: проблемы и перспективы (Tolerancja w komunikacji międzykulturowej: problemy i perspektywy; w latach 2008–2011)*.

Dla naszych pracowników otworzyły się także perspektywy prezentowania wyników badań naukowych w czasopiśmie naukowym partnerskiej uczelni *Вестник Кемеровского государственного университета культуры и искусств (Przegląd Państwowego Uniwersytetu Kultury i Sztuki w Kiemerowie)*.

¹ Więcej na ten temat w „Przeglądzie Uniwersyteckim” 2010 nr 10–12, s. 6–12.

Profesor dr hab. Andrzej Witkowski, prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej US, dr Jolanta Miturska-Bojanowska, prof. dr hab. Ekaterina Kudrina, rektor Państwowego Uniwersytetu Kultury i Sztuki w Kielerowie

Fot. Marina Mezhova

Nieustający dialog

Międzynarodowa Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa *Interkulturowy dialog polsko-niemiecki i niemiecko-polski (literatura współczesna, teatr, prasa, Internet)* stała się miejscem spotkania osób zainteresowanych próbą zrozumienia Innego.

W dniach 17–20 października 2011 roku w gościnnych progach Książnicy Pomorskiej poloniści i germaniści, teoretycy translacji, tłumacze, filozofowie, psycholodzy i pedagodzy, polscy i niemieccy badacze języka, literatury i kultury, zajęli się dialogiem sąsiadujących ze sobą krajów. Właśnie owo sąsiedztwo nie tylko było

powodem zaszłości historycznych, lecz także umożliwiło przenikanie się dwóch kultur i konstruktywny dialog, czego przejawem było np. zainteresowanie siedemnastowiecznych poetów śląskich pochodzenia niemieckiego (Angelus Silesius) kulturą polską, tłumaczenia na język niemiecki fraszek Jana Kochanowskiego przez Wacława



dr hab. Katarzyna Krasoń, prof. US

organizatorka konferencji

Profesor
Katarzyna Krasoń,
przewodnicząca
komitetu
organizacyjnego
i Lucjan Bąbolewski,
dyrektor Książnicy
Pomorskiej

Fot. archiwum
Książnicy Pomorskiej



Scherffera von Scherffensteina, motywy polskie w powieściach Güntera Grassa etc. W polskich dziełach zauważa się również literackie spotkania z twórczością niemieckich autorów, np. Tymoteusza Karpowicza z Helmutem Heißenbüttlem i Paulem Celanem, Tadeusza Różewicza z Franzem Kafką, Paulem Celanem czy też Hilde Domin. Do owych spotkań dochodzi zarówno przez przywołanie określonych motywów, aluzje do konkretnych utworów, jak i nawiązania w sferze poetyki.

Próba zrozumienia innej kultury

Trzydziestu referentów reprezentujących ośrodki naukowe z Moguncji i Lipska, Greifswaldu, Warszawy, Siedlec, Poznania i Szczecina w różny sposób odniosło się do tego dziedzictwa, co znalazło wyraz w różnorodności podjętych zagadnień.

Inspirujące były wystąpienia, które prezentowały komparatystyczny punkt widzenia, np. wskazania na obecność znanych z literatury niemieckiej tematów i motywów w prozie polskiej po 1945 roku czy rozważania dotyczące asymetrii językowej między językiem polskim a niemieckim, np. mieszkający w Greifswaldzie, a związany z Instytutem Filologii Germańskiej US prof.

Ulrich Drechsel zwracał również uwagę na asymetrię wewnątrz języka niemieckiego, wynikającą ze skomplikowanej historii kraju.

Doktor Anna Górajek, germanistka i kulturoznawczyni (Uniwersytet Warszawski) podkreślała, że literatura piękna stanowi sferę wartości kulturowych właściwych poszczególnym narodom, uświadamiając nam podobieństwa i różnice w podejściu do wspólnych problemów: hierarchii wartości i modelach patriotyzmu.

Zagadnienie stopnia przynależności do kultury śródziemnomorskiej, stosunek do tradycji – własnej i obcej – były przedmiotem badań prof. Tamary Choitz, filolog klasycznej (Uniwersytet w Moguncji) i dr Zbigniewa Jarzębowski (Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa US). Kompleksy wyższości i niższości w stosunku do innych narodów europejskich, stereotypy etniczne i kulturowe stanowiły przedmiot badań prof. Eweliny Kamińskiej, germanistki (Uniwersytet Szczeciński) i dr Macieja Mackiewicza, kulturoznawcy (Instytut Filologii Germańskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu).

„Zwierciadło naszych myśli”

Analizy porównawczej dwóch języków dokonali prof. Jolanta Mazurkiewicz-Sokołowska (Instytut Filologii Germańskiej US) i prof. Ewa Komorowska (Instytut Filologii Słowiańskiej US) oraz – już wspomniany prof. Ulrich Drechsel. Analiza dzieł literackich, a także sztuk teatralnych traktowana była jako wstęp do pełniejszego zrozumienia kultury narodu niemieckiego – zbliżonego do Polaków mentalnie (a także: niekiedy historycznie), jednak różniącego się w kwestiach estetycznych i światopoglądowych.

Konferencja do pewnego stopnia przyczyniła się do wzrostu zainteresowania niemieckich badaczy kulturą naszego kraju, o czym m.in. świadczyły wystąpienia takich naukowców, jak germanisty prof. Olava Münzberga (Berlin) i prof. Elmara Schenkla, anglisty (Uniwersytet w Lipsku). Pierwszy z nich poruszył istot-

Uczestnicy konferencji

Fot. Jerzy Giedrys



ny problem mentalności narodowej, uwarunkowanej określoną sytuacją społeczno-polityczną, drugi opowiadał, jak podążając śladami twórczości Józefa Konrada-Korzeniowskiego, zainteresował się kulturą naszego kraju.

Referenci z dużym powodzeniem rekonstruowali obrazy obu kultur, mające nie tylko charakter wizualny, lecz także lingwistyczny. W końcu – jak podkreśla Wilhelm von Humboldt – „język jest obrazem kultury”, a także – według Ludwiga Wittgensteina – „zwierciadłem naszych myśli”.

Uczestnicy konferencji wyrazili poparcie dla tego typu spotkań naukowych, wzbogacających naszą

wiedzę o kulturze obcego kraju, które zamierzamy kontynuować zarówno po polskiej, jak i po niemieckiej stronie. ☐

Patronat nad konferencją objęli JM Rektor Uniwersytetu Szczecińskiego prof. zw. dr hab. Waldemar Tarczyński, Agata Stankiewicz, dyrektor Wydziału Kultury i Ochrony Zabytków Urzędu Miasta Szczecin i Lucjan Bąbolewski, dyrektor Książnicy Pomorskiej.



Miasto
Szczecin



Nagroda trafia w dobre ręce

Nagroda Pomerania Nostra, chociaż przyznawana jest zaledwie od niespełna 10 lat, już dzisiaj należy do bardzo prestiżowych. Czas pokazał, że taka idea była bardzo potrzebna Pomorza. Kontynuuje ona bowiem przywiązanie obu uniwersytetów pomorskich do wielkich ideałów humanizmu i otwartości na innego człowieka i inne kulturowo społeczne. Potwierdza jednocześnie, że Pomorze jest depozytariuszem wieloletniego dziedzictwa kulturowego.

Dotychczasowi laureaci należą do najznamienitszych postaci życia naukowego i politycznego. Pierwszy z nich – prof. Berthold Beitz to nie tylko uczonec, ale również kawaler medalu „Sprawiedliwy wśród narodów świata”, mecenas Uniwersytetu w Greifswaldzie, fundator stypendiów dla studentów polskich i niemieckich.

Inny laureat – prof. Krzysztof Skubiszewski był nie tylko znakomitym uczonym, ale okazał się również wybitnym politykiem, który skutecznie kierował naszą dyplomacją w okresie przełomu i doprowadził do podpisania w 1991 roku. *Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między Polską a Niemcami*.

Bez prof. Janiny Jasnowskiej i prof. Michaela Succowa, kolejnych laureatów nie byliśmy do końca świadomi, jakimi walorami przyrodniczymi dysponuje Pomorze i jak znakomitym darem natury jest Park Doliny Dolnej Odry.



Wreszcie ostatni laureat – prof. Władysław Filipowiak, nieustrudzony badacz archeologii i historii Pomorza. Z jednej strony jest uczniem znakomitego archeologa poznańskiego prof. Józefa Kostrzewskiego, a z drugiej strony można go uznać za kontynuatora niemieckich badań na Wolinie, które wiązały się z osobą dra Otto Kunkela.

W przypadku tych zasług profesora możemy się tylko posłużyć maksymą mistrza Wincentego Kadłubka: „Nos enim hodierni sumus, nec ulla hesternitatis est in nobis cana scientia” (My bowiem dzisiejsi jesteśmy i nie masz w nas sędziwej wiedzy wczorajszosci). Profesor tę wiedzę o wczorajszosci

ści nam ogromnie przybliżał.

Dzisiaj do znakomitego grona laureatów dołącza Stowarzyszenie PolenmARkT, w ramach którego działają naukowcy reprezentujący różne dziedziny: ludzie kultury, pedagodzy, tłumacze, dziennikarze, którzy podjęli się ogromnego trudu przybliżenia Polski, polskiej kultury i tego wszystkiego, co nazywamy wiedzą o Polsce (*Polenkunde*), Niemcom i robią to nie tylko z wielkim poświęceniem, ale skutecznie.

Nagroda Pomerania Nostra trafia zatem w dobre ręce. ☐

Przemówienie prof. dr hab. Edwarda Włodarczyka, prorektora ds. kształcenia Uniwersytetu Szczecińskiego, wygłoszone 28 października 2011 roku na uroczystości wręczenia nagrody.

Profesor
Edward Włodarczyk,
prorektor
ds. kształcenia US

Fot. Jerzy Giedrys



Wyjątkowa nagroda dla wyjątkowego laureata

Wystąpienie Piotra Krzystka, Prezydenta Miasta Szczecin podczas uroczystości wręczenia Polsko-Niemieckiej Nagrody Pomerania Nostra w 2011 roku

Szanowni Państwo,
serdecznie witam na tym dzisiejszym wyjątkowym spotkaniu.

Jego wyjątkowość ma kilka wymiarów. Po pierwsze: wyjątkowym wydarzeniem jest zawsze uroczystość wręczenia Polsko-Niemieckiej Nagrody Pomerania Nostra. Ta uroczystość odbywa się rzadko – co dwa lata. A zatem jest pewną kulminacją nie tylko przygotowań organizacyjnych, ale przede wszystkim efektem dwuletniej refleksji nad naszym pograniczem, jego dorobkiem, kondycją stosunków i współpracy jego mieszkańców, naszych dyskusji i planów, bilansem dokonań, zaniechań, dostrzeżonych i zidentyfikowanych nowych problemów i wyzwań.

Po drugie – wybór laureatów każdorazowo wskazuje, jaką osobowość, jakie kompetencje, jaki typ wyobraźni, wysiłek i dorobek szczególnie cenimy, jako trwały wkład do procesu budowania wyjątkowości naszego regionu, jego tożsamości i przyszłości. A zatem jest każdorazowo aktem budowania naszej wspólnej ponadgranicznej hierarchii wartości. W słowach Pomerania Nostra szczególnie akcentujemy „nostra”. To również jest fundamentem jej wyjątkowości, bowiem decyzje o przyznaniu nagrody jej kapituła podejmuje zawsze respektując zasadę jednomysłności.

Szanowni Państwo!

Czasem proces wyłaniania laureata i ogłoszenia, kto nim jest – jest oczywistym aktem uznania dla takiej indywidualności, która jaśniej w światłach rampy tak, że wypada nam już tylko pokornie stanąć w szeregu autorytetów i dołączyć do ich wyrazów szacunku nasze własne. Ale o wiele częściej decyzja, komu tym razem w symboliczny sposób chcemy wyrazić nasz szacunek i wdzięczność, wydobywa jego postać z cienia lub półcienia. Jest skierowaniem w jego stronę światła reflektorów. Jest demonstracją zgodnego przekonania, że to on właśnie na polsko-niemieckim Pomorzu jest „primus inter pares”!

O szczególności naszego dzisiejszego spotkania decyduje również wyjątkowość tegorocznego laureata. Po raz pierwszy bowiem jest nim środowisko, organizacja społeczna, grupa niezwykłych, wyrastających ponad przeciętność osób oraz ich zbiorowy wysiłek, wyobraźnia oraz dorobek.

Szanowni Państwo, drodzy Laureaci!

Są różne definicje, czym jest pogranicze. Każda z nich opiera się na innym kryterium jej formułowania: planistycznym, infrastrukturalnym, administracyjnym, historycznym, kulturowym...

Jednak akurat dziś przywołanie socjologicznej definicji pogranicza wydaje się być najbardziej celne. Kłasyk polskiej socjologii Józef Chałasiński, w 1935 roku, w swojej pracy o regionie granicznym również polsko-niemieckim, ale wówczas zupełnie innym, przez pogranicze rozumiał „ludność mieszkającą po obydwu stronach granicy, związaną ze sobą przez różne, ekonomiczne, rodzinne i kulturalne węzły, a rozdzieloną przez granicę polityczną”.

A zatem, akcentował organiczny, społeczny wymiar pogranicza i jego integralny ludzki czy też raczej międzyludzki charakter. Jego zdaniem, jeśli coś naprawdę łączy mieszkańców pogranicza, to owe wspólne węzły, między innymi – wspólna kultura, a destrukcyjną barierą jest granica. Ta definicja, choć oparta na badaniach społecznych realiów Śląska, jest bardzo wymowną definicją, jeśli przymierzmy ją do realiów naszego obecnego pogranicza pomorskiego.

Gdy zastanowimy się, co tak naprawdę od kilkudziesięciu lat łączy sąsiadów na Pomorzu, okaże się, że jest nią – paradoksalnie – właśnie i przede wszystkim... granica. A owe węzły – ekonomiczne, rodzinne i kulturalne dopiero zawiązujemy. Przywołuję dziś tę socjologiczną refleksję nie przypadkiem.

W jakiś sposób odpowiada ona bowiem na pytanie, dlaczego Polsko-Niemiecka Nagroda Pomerania Nostra trafia w ręce Stowarzyszenia PolenMARKT. Stowarzyszenia, które pracownicy buduje nową tkankę powiązań opartych na kulturze – węzły kulturowe, których akurat tutaj nigdy przedtem nie było.

Kiedyś, dwadzieścia, kilkanaście lat temu byliśmy dla siebie sąsiadami niezwykłymi. Mieliśmy w sobie poczucie misji odkrywania nowego lądu za graniczną miedzą i budowania od zera nowej jakości sąsiedztwa – na przekór fatalizmowi historii i wieloletniej izolacji. Dziś dla siebie spowszednieliśmy. Nasze zainteresowanie sobą słabnie jako – paradoksalnie – uboczny efekt tego, do czego przecież przez tyle lat dążyliśmy: normalności i zwyczajności naszego sąsiedztwa. Zastugą Stowarzyszenia PolenMARKT jest natomiast to, że po-

Piotr Krzystek,
prezydent miasta
Szczecin gratuluje
laureatom nagrody
Pomerania Nostra

Fot. Jerzy Giedrys



trafi podtrzymać wysoką temperaturę niezwykłości naszej przygody – inspirującego odkrywania siebie nawzajem poprzez penetrację kultury obu narodów i jej kreatywnej mocy.

Innym wymiarem większości regionów granicznych w świecie jest ich peryferyjność i prowincjonalność. Zwykle są to regiony leżące na geograficznych marginesach swoich państw, odległe od ich centrów politycznych i gospodarczych, a przez to dziedziczące balast wielodziesięcioletnich zaniedbań i zaniechań oraz nie mniej obciążającej izolacji sąsiadów, mieszkańców obu stron granicy.

Jednak w tej specyfice pogranicza – gdy już zanika izolujący charakter granicy – można dostrzec wyłącznie problemy i gorącą konieczność przyspieszonego nadrobienia zapóźnień cywilizacyjnych i infrastrukturalnych. Ale można dostrzec również niezwykłą w innych regionach szansę i potencjał kreatywny!

W wyjątkowych latach 90. minionego wieku, wkraczają na społeczną scenę ludzie, owi LUDZIE Z MISJA, inspirowani tą samą ideą, tym samym wyzwaniem, tym samym stylem myślenia i działania. Jakżeż wymowny to dowód inspirującej siły pogranicza!

Jako przekorny manifest twórców Stowarzyszenia PolenmARkT można uznać wystawę autorstwa kilkorga Polaków i Niemców, zainicjowaną w Greifswaldzie i tam po raz pierwszy pokazaną publicznie. Wystawa pt. *Polenmärkte (Polskie rynki)* dotyczyła przygranicznych bazarów, postrzeganych jednak nie jako zjawisko gospodarczo-obyczajowe, lecz jako płaszczyznę spotkań, dialogu i porozumienia Polaków i Niemców. Inicjatorzy i autorzy wystawy w przygranicznych targowiskach – peryferiach nie tylko geograficznych, ale również w politycznych i społecznych – zdawałoby się – marginesach stosunków polsko-niemieckich, spostrzegli ich potencjał międzyludzki i kulturowy. Oraz artystyczną i reporterską inspirację.

A już trzeba niezwyklej wyobraźni, by w samym słowie PolenmARkT zauważyć i wyeksponować słowo

ART. Oraz na przekór skojarzeniom i stereotypom, jakie wywołują przygraniczne bazy – użyć ich potocznej niemieckiej nazwy jako sztandarowego hasła zarówno stowarzyszenia, jak i Polskich Dni Kultury w niemieckim mieście uniwersyteckim.

Szanowni Państwo,
tegoroczną nagrodę Pomerania Nostra wręczamy w dwudziestolecie podpisania polsko-niemieckiego *Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*. Również ten fakt sprzyja refleksji i dokonywaniu bilansu naszej wspólnej pracy.

Moim zdaniem, obok wielu innych wartości osiągnęliśmy jakość trudno uchwytną i trudną do zmierzenia, do zważenia, ale niezwykle istotną: wypracowaliśmy wspólnie wysokie standardy kultury dialogu i współpracy oraz wysoki poziom wzajemnego zaufania i szacunku. A teraz – w sposób naturalny – harmonijnie wkroczyliśmy w budowanie kultury wzajemnej inspiracji, opartej – paradoksalnie – nie na tym, w czym jesteśmy do siebie podobni, lecz na tym, w czym się różnimy.

Twórcy Stowarzyszenia PolenmARkT potrafili dostrzec w pograniczu (dla wielu niewidoczne i nieoczywiste) wartości i potencjał. W osobach twórców i liderów Stowarzyszenia nagradzamy pewien styl myślenia i działania – odkrycie, że pogranicze jest organizmem społecznym, a na jego jakość w przyszłości wpłynie również jego rozwój jako wspólnoty kulturowej – jako pożądanej wspólnoty i jedności w różnorodności. W tym procesie twórcy i aktywni członkowie Stowarzyszenia PolenmARkT okazali się pionierami, wizjonerami, kreatorami i artystami życia społecznego.

Drodzy Laureaci,
za to wszystko, czego już dokonaliście proszę przyjąć moje osobiste i nas wszystkich, członków Kapituły Nagrody, wyrazy szacunku i uznania. Dziękujemy Wam, za to co już zrobiliście i prosimy o jeszcze! 📌

Tytuł pochodzi od redakcji.



Członkowie
Stowarzyszenia
PolenmARkT
– laureaci nagrody
Pomerania Nostra

Fot. Jerzy Giedrys

Nagroda Pomerania
Nostra

Fot. Jerzy Giedrys

Powstaniu Polsko-Niemieckiej Nagrody Pomerania Nostra towarzyszyła intencja uhonorowania osób szczególnie zasłużonych dla Pomorza Zachodniego i Pomorza Przedniego w jednej z dziedzin: sztuka, nauka, polityka i gospodarka.

Fundatorami nagrody były początkowo dwa uniwersytety: najstarszy – greifswaldzki założony w roku 1456 i najmłodszy – szczeciński powołany do życia w roku 1985 oraz dwie redakcje dzienników: „Kurier Szczeciński” i „Nordkurier” (Neubrandenburg). W 2009 roku do grona fundatorów dołączyły dwa miasta: Greifswald i Szczecin, w których nagroda jest naprzemiennie przyznawana co dwa lata.



Laureatów zgłasza Kapituła, w skład której wchodzi rektorzy uniwersytetów, prezydent Szczecina i nadburmistrz Greifswaldu oraz redaktorzy naczelni obu dzienników. Nagrodę stanowi statuetka w kształcie szekli (żeglarski przyrząd służący do łączenia osprzętu żaglowego) oraz 3000 euro.

Warto Wiedzieć

Świat nauki wymaga przybliżenia, zasady jego funkcjonowania mają swój własny rytm, wyznaczany decyzjami na różnych szczeblach władzy. Świat nauki to także ciężka praca i jej organizacja. O tym, co na ten temat warto wiedzieć, od lat pisze do „Przeglądu” profesor Wiesław Deptuła. Warto przeczytać.

1. Temat numeru obliguje mnie, by zająć się zagadnieniem promocji nauki. W ostatnim wydaniu „Przeglądu” zacytowany został słynny fizyk Michjo Kaku, według którego współcześni naukowcy winni tak działać, by ich celebrowano na równi z tzw. gwiazdami. Jednak – by się tak stało, trzeba zdobyć podobną popularność, a to trudne zadanie, bo dziś nikt nie chce poznawać czegoś (kogoś), co jest mało interesujące. Jako przeciwieństwo zacytuję prof. Karola Wojtyłę, który twierdził: „Uczony pomaga w przekazywaniu wiedzy zgromadzonej przez rodzaj ludzki, za cenę wyłożonych dających satysfakcję, ale nieraz niosących rozczarowanie badań”. Autor stwierdza, że „prowadzenie badań jest to nic innego jak służba poznania, czyli służba Prawdzie, a to staje się podstawą kształtowania człowieka i jego wartości”. Dodaje także, że „być pracownikiem naukowym to zobowiązanie do szczególnej troski o rozwój własnego człowieczeństwa”. Można by więc zadać pytanie, czy celebryci reprezentują takie wartości i czy pojmowanie nauki przez prof. Karola Wojtyłę jest współcześnie wystarczające? Czy to wystarczy, aby nauka była zauważana i doceniana?
2. 16 sierpnia 2011 polski rząd podjął uchwałę w sprawie ustanowienia Krajowego Programu Badań. Ustalono strategiczne kierunki badań naukowych i prac rozwojowych, czyli następujące dyscypliny: nowe technologie w zakresie energetyki, choroby cywilizacyjne, nowe leki, medycyna regeneracyjna, zawansowane technologie informacyjne, telekomunikacyjne i mechatroniczne, nowoczesne technologie materiałowe, środowisko naturalne, rolnictwo i leśnictwo, społeczny i gospodarczy rozwój polski w warunkach globalizacji, bezpieczeństwo i obronność państwa.
3. W tym roku mija 20 lat działalności Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, dzięki której wiele jednostek naukowych i poszczególnych osób mogło intensywnie prowadzić badania i rozwijać się.

Warto dodać, że FNP w tym czasie przekazała 450 mln na wspieranie nauki, w tym na 7500 indywidualnych nagród i stypendiów. Ponad 2700 stypendiów, tj. ok. 55 mln zł przyznano w samym programie Start, a 177 mln zł wzmocniło różne placówki naukowe. Również ok. 36 mln zł, zostało wydane na wspieranie bibliotek i archiwów. Dzięki finansom tej instytucji wydano 130 tytułów w serii *Monografie FNP*. Mimo tych osiągnięć w czasie obchodów jubileuszu Fundacji jej szef, prof. Maciej Żylicz, zapowiedział permanentne zmiany w sposobie funkcjonowania instytucji. Wynikać one będą „z przemyśleń Rady FNP, sygnałów ze środowiska, a także oceny obecnej działalności”. Profesor stwierdził również, że rolą Fundacji jest wybieranie najlepszych zespołów badaczy i jednostek i finansowanie ich, co powinno przybliżyć naukę polską do światowej. Na podstawie moich wieloletnich obserwacji i doświadczeń dodam, że FNP może realizować swoje zadania i mieć takie sukcesy, ponieważ jest niezależna – nie krępuje jej biurokracja i nie grożą tej instytucji wynaturzenia urzędnicze. Korzystający ze środków FNP naukowcy wiedzą, że Fundacja pieniądze zawsze przekazuje najlepszym i każdy, kto je otrzymuje, docenia ten fakt i czuje się wyróżniony.

4. W 2011 roku Rada Fundacji po raz dwudziesty wyłoniła laureatów określanych mianem Polskich Noblistów. Nagrody w wysokości 200 tys. zł otrzymali w poszczególnych obszarach: nauki humanistyczne i społeczne – prof. dr hab. Tomasz Giaro (Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego), nauki o życiu i Ziemi – prof. dr hab. Jan Potempa – mikrobiolog (Wydział Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego), nauki matematyczne i inżynierskie: prof. dr hab. Maciej Lewenstein (Institut de Ciencies Fotoniques (ICFO) w Castelldefels i Istitucio Catalana de Recerca i Estudis Avancats w Barcelonie), nauki chemiczne i o materiałach – prof. dr hab. Elżbieta Frąckowiak (Wydział Technologii Technicznej Politechniki Poznańskiej).



prof. dr hab.
Wiesław Deptuła

kierownik Katedry
Mikrobiologii
i Immunologii,
Wydział Biologii US

5. W tegorocznej XIII edycji Programu Mistrz Fundacji na rzecz Nauki Polskiej poświęconego naukom humanistycznym i społecznym wzięło udział 36 kandydatów i spośród nich wybrano 9 wybitnych uczonych aktywnie działających, którzy skutecznie łączą pracę naukową z kształceniem nowej kadry. Trzeba z całą satysfakcją poinformować społeczność naszego Uniwersytetu, że wśród nagrodzonych jest **prof. dr hab. Tadeusz Szubka** (Instytut Filozofii US), który otrzymał 300 tys. złotych na realizację projektu pt. „Filozofia analityczna, historia i najnowsze wyzwania”. Brawo, Tadeuszu, i tak trzymaj!

6. Mówiąc o finansowaniu badań w Polsce (NCN i NCBiR), trzeba zauważyć, że według prof. Wojciecha Przetakiewicza praktyka recenzowania wniosków polskich badaczy przez obcokrajowców może stać się formą nieodpłatnego „przekazywania” oryginalnych pomysłów. Natomiast według prof. Karola Życzkowskiego wskaźniki bibliometryczne dotyczące oceny dorobku naukowego stanowić mogą jedynie pomocnicze narzędzie. W „Forum Akademickim” 2011 nr 10 wykazał, że cytowania nie są równej wagi w każdej dziedzinie nauki. Profesor twierdzi, że nawet Index Hircha inaczej rozkłada się u matematyków, biologów molekularnych, fizyków, genetyków czy fizjologów i endokrynologów. Autor dodaje, że niewłaściwa interpretacja wskaźników bibliometrycznych prowadzi do niewłaściwych ocen i chybionych wniosków.

W moim przekonaniu, to dobra uwaga, bo, jak twierdzi prof. Marek Kosmalski, nawet ocena jednostek naukowych zaprezentowana przez KEJN wnosi znaki zapytania. Wynika to z faktu, „że znaczne różnice punktowe są między jednostkami będącymi w czołówce, jednostki będące na dalszych miejscach wykazują różnice coraz mniejsze, a te leżące po środku wykazują różnice często zerowe lub w granicach błędu pomiaru”.

7. Od października 2011 roku, ruszyła III edycja konkursu „Dziewczyny przyszłości śladami Marii Skłodowskiej-Curie”, skierowanego do studentek kierunków ścisłych, technicznych, przyrodniczych i medycznych. Jego celem jest poszukiwanie młodych kobiet odznaczających się pasją badawczą. Co ciekawe, konkurs organizowany jest przez MNiSW i miesięcznik „ELLE”. Uwaga: zgłoszenia konkursowe do 29 lutego 2012 roku można przesłać pod adresem: dziewczynyprzyszlosci@nauka.gov.pl.

8. Na ostatni konkurs projektów badawczych NCN (17 czerwca 2011) wpłynęły wnioski na ponad

2,5 mld zł, tymczasem suma do rozdysponowania to 500 mln zł. Najwięcej wniosków złożył Uniwersytet Jagielloński wraz z Collegium Medicum – ok. 3–4%; Uniwersytet Warszawski ponad 3%, a na 10. miejscu jest Uniwersytet Mikołaja Kopernika z Torunia, Collegium Medicum z Bydgoszczy i Uniwersytet Warmińsko-Mazurski z Olsztyna.

9. Warto odnotować, że 17 października 2011 roku na naszym Uniwersytecie gościł prof. Maciej Zabel, przewodniczący KEJN-u, który przybliżył naszej społeczności związane ze zmianami systemu finansowania nauki w Polsce nowe warunki oceny jednostek naukowych, służące jako wskaźniki przy podejmowaniu decyzji o przekazaniu pieniędzy uczelniom. Ocena ta jest rzetelniejsza od rankingu uczelni, który jest prezentowany



w prasie krajowej („Polityka”, „Wprost”). Według prof. Adama Pronia tworzenie rankingów uczelni polskich nie ma sensu choćby dlatego, że każda z nich ma inną strukturę. Jeśli już tworzyć takie rankingi, to, jak twierdzi profesor, przy jego opracowywaniu jest konieczne, aby poddane ankiecie grupy były reprezentatywne. Są również i inne mankamenty tego typu oceny, choćby dotyczące kryterium publikacji. W ostatnim rankingu w tym zakresie wygrała Akademia Medyczna we Wrocławiu, a to nie jest zgodne z danymi Scopus, według których lepsza jest Politechnika Warszawska. Podobnie ma się sprawa z liczbą cytowań.

10. NCBiR ogłosiło konkurs w ramach działania 4.1 poddziałanie 4.1.1. priorytet IV POKL „Wzmocnienie potencjału dydaktycznego uczelni”. Konkurs trwa do 10 stycznia 2012 roku, a kwota środków wyznaczonych na niego wynosi 150 mln zł. ☐

Profesor Maciej Zabel,
przewodniczący
KEJN-u oraz
prof. Andrzej
Witkowski
i prof. Edward
Włodarczyk,
prorektorzy US

Fot. Jerzy Giedrys

Nowe specjalności

Oferta edukacyjna Uniwersytetu Szczecińskiego stale jest dostosowywana do wymogów rynku pracy. Kolejne wydziały modyfikują swoją ofertę edukacyjną, uruchamiając nowe specjalności studiów.

Oblegana pedagogika

Na powołanie nowej specjalności zdecydował się m.in. Wydział Humanistyczny. Kierunek pedagogika jest jednym z bardziej popularnych kierunków tego wydziału, a specjalność pedagogika wczesnoszkolna i przedszkolna od lat należy do najbardziej obleganych. Decyzja władz wydziału o powiększeniu wachlarza propozycji o jeszcze jedną specjalność wydaje się odpowiadać na potrzeby rynku pracy. Studia na kierunku pedagogika, specjalność: animacja społeczno-kulturalna, zostaną uruchomione jako studia stacjonarne pierwszego stopnia. Studenci zapoznają się z metodami kreowania rozwoju i samorozwoju człowieka oraz kształtowania środowiska życia, zdobędą wiedzę z zakresu terapii, poradnictwa, diagnozy psychopedagogicznej oraz sztuki dialogu, mediacji i negocjacji. Absolwent specjalności uzyska kwalifikacje do pracy w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, młodzieżowych ośrodkach terapii, młodzieżowych ośrodkach wychowawczych, poradniach psychologiczno-pedagogicznych oraz agendach sektora pozarządowego.

Nowe filologie i komparatystyka

Swoją ofertę rozszerzył również Wydział Filologiczny, wprowadzając nowe specjalności na kierunkach: filologia oraz filologia polska. Filologia, podobnie jak wspomniana już pedagogika, należy do tych kierunków Uniwersytetu Szczecińskiego, które cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem kandydatów na studia. I choć nadal do tych najpopularniejszych należą filologie angielska i germańska, coraz częściej kandydaci biorą pod uwagę propozycje mniej „klasyczne”. Dlatego też podjęto decyzję o uruchomieniu na studiach pierwszego stopnia dwóch nowych specjalności: filologii romańskiej z językiem hiszpańskim oraz filologii ukraińskiej.

W ramach programu studiów tej pierwszej realizowany będzie program kształcenia języków francuskiego i hiszpańskiego oraz lektorat z języka łacińskiego, a także blok przedmiotów z zakresu wiedzy o literaturze, języku, kulturze i historii obu obszarów językowych. Istnieje również opcja nauki obydwu języków od podstaw.

Student filologii ukraińskiej będzie uczestniczył w zajęciach z praktycznej nauki języka (od poziomu

zerowego) oraz w blokach programowych z przedmiotów w zakresie wiedzy o języku, literaturze i kulturze Ukrainy, dotyczących m.in. gramatyki języka i jego historii, głównych dzieł i tendencji w literaturze, dziejów ziem ukraińskich oraz współczesnego zróżnicowania regionalnego (studia pierwszego stopnia, stacjonarne i niestacjonarne).

Wydział Filologiczny przygotował nową propozycję również dla kandydatów na studia drugiego stopnia. Na kierunku filologia polska zostanie uruchomiona specjalność komparatystyczna, w ramach której będą realizowane warsztaty translatorskie, zaś program studiów obejmie m.in. teorię przekładu, historyczne i kulturowe związki polsko-amerykańskie, komparatystykę literacką i kulturową oraz naukę języka angielskiego z elementami gramatyki opisowej.

Naukę na tej specjalności będą mogli rozpocząć absolwenci studiów pierwszego stopnia, których znajomość języka angielskiego zostanie poświadczona certyfikatem lub maturą z języka angielskiego na poziomie rozszerzonym (nie dotyczy to oczywiście absolwentów kierunku filologia, specjalność: filologia angielska).

Inżynierowie na Wydziale Biologii

Na zmianę innego typu zdecydował się Wydział Biologii, który kierunek ochrona środowiska – studia pierwszego stopnia od nowego roku akademickiego będzie realizował zarówno jako studia licencjackie (czas trwania: sześć semestrów), jak i studia inżynierskie, które trwać będą siedem semestrów, a zakończą się obroną pracy dyplomowej i uzyskaniem tytułu inżyniera.

Studia prowadzone łącznie

Zmiany objęły również studia prowadzone łącznie. Na kierunku turystyka i rekreacja kandydatom zaproponuje się trzy nowe specjalności: agroturystyka (na Wydziale Biologii), turystyka i hotelarstwo oraz turystyka międzynarodowa (na Wydziale Zarządzania i Ekonomiki Usług).

Absolwent specjalności agroturystyka będzie specjalistą w zakresie organizacji turystyki i rekreacji, ze szczególnym uwzględnieniem walorów środowiska przyrodniczego, w którym odbywa się szeroko rozumiana rekreacja. Uzyska wiedzę i umie-



Aneta Szeremeta

Biuro Promocji
i Informacji US

jętności z obszaru nauk społecznych, ekonomicznych i przyrodniczych sprzyjających środowisku naturalnemu i jego ochronie.

Studenci kierunku turystyka i rekreacja, specjalność: turystyka i hotelarstwo, na studiach pierwszego stopnia poza elementami zarządzania, ekonomii, psychologii i prawa szerzej poznają zagadnienia związane z funkcjonowaniem przedsiębiorstw hotelarskich, obejmujące eksploatację, marketing, ryzyko w tego typu działalności. Na studiach drugiego stopnia treści kształcenia obejmą również planowanie i system informacji turystycznej, protokół dyplomatyczny oraz międzynarodowe łańcuchy hotelowe.

Na specjalności turystyka międzynarodowa nacisk zostanie położony na problemy jej rozwoju, funkcjonowanie międzynarodowych systemów informacji turystycznej oraz zarządzanie kryzysowe w tym obszarze działalności. Absolwent kierunku będzie przygotowany do pracy zarówno w przedsiębiorstwach turystycznych obsługujących turystów zagranicznych, jak i w przedsiębiorstwach turystycznych za granicą.

Nowa praktyka edukacyjna

Wymienione modyfikacje oferty edukacyjnej Uniwersytetu Szczecińskiego na rok akademicki 2012–2013 nie wyczerpują listy wszystkich zmian, które są dokonywane w ofercie edukacyjnej uczelni pod wpływem dwóch czynników: wymogów gospodarki i oczekiwań przyszłych studentów. Przedstawione powyżej przykłady należą do najważniejszych zaproponowanych specjalności, zastępują te „zdezaktualizowane” i pozwolą na wykształcenie poszukiwanych specjalistów. Już wiadomo, że z nowo powołanych kierunków i specjalności przetrwają tylko te najbardziej konkurencyjne. Rynkowe podejście do kształcenia to nowy i wydaje się, że trwały już przejaw praktyki edukacyjnej naszej uczelni.

W artykule Artura Grabka *Rynek tworzy kierunki studiów – zobacz jakie ruszą w nowym roku akademickim* („Gazeta Prawna” z 18 kwietnia 2011) możemy przeczytać wypowiedź minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbary Kudryckiej: „Korzystając z najlepszych rozwiązań europejskich, wprowadzamy krajowe ramy kwalifikacji, które pozwolą uczelniom elastycznie formować programy i kierunki studiów według postępu naukowego i rozwoju gospodarczego Polski oraz regionów”.

Znowelizowana ustawa *Prawo o szkolnictwie wyższym* pozwala rektorom uczelni na większą swobodę w uruchamianiu nowych kierunków i specjalności. To szansa dla zmagających się z niżem demograficznym uniwersytetów, szansa na dostosowanie oferty kształcenia do realnego zapotrzebowania na rynku pracy. ☐

Studencka krew na wagę złota

Kapituła Odznaki Honorowej Polskiego Czerwonego Krzyża Zarządu Głównego w Warszawie nadała Uniwersytetowi Szczecińskiemu Odznakę Honorową Polskiego Czerwonego Krzyża. Wręczenie odznaki odbyło się 3 grudnia 2011 roku podczas Okręgowej Akademii z okazji Dni Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża i Jubileuszu 90-lecia Ruchu Młodzieżowego Polskiego Czerwonego Krzyża. Odznaczenie to stanowi zaszczytne wyróżnienie za zasługi w realizacji humanitarnych celów tej organizacji.

– PCK wyróżnił Uniwersytet Szczeciński Odznaką Honorową PCK za długoletnią, owocną współpracę z naszą organizacją. Przede wszystkim chodzi o akcje poboru krwi organizowane na uczelni. Biorą w nich udział w głównej mierze studenci US. Przychylność władz uczelni oraz władz poszczególnych wydziałów, ich wsparcie przy realizacji naszych zadań pozwoliły na zbudowanie silnej więzi współpracy. Wielu studentów jako wolontariusze pomaga nam również w organizacji mistrzostw pierwszej pomocy oraz realizacji zadań statutowych PCK – uzasadniła Iwona Druzewicz z Wydziału Organizacyjnego Zachodniopomorskiego Zarządu Okręgowego PCK w Szczecinie.

Studenci Uniwersytetu Szczecińskiego od lat aktywnie działają na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Organizowane są akcje honorowego krwiodawstwa, studenci pracują jako wolontariusze, wspierając działalność tej najstarszej polskiej organizacji humanitarnej, będącej członkiem Międzynarodowego Ruchu Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy. Także i w tym roku, już po raz kolejny, z udziałem naszych studentów odbyła się Wampirjada, ogólnopolska akcja honorowego oddawania krwi przez młodzież akademicką.

– Jestem niezmiernie zadowolony z tego wyróżnienia, które w głównej mierze jest nagrodą dla studentów Uniwersytetu Szczecińskiego. Bezinteresowność młodych ludzi, którzy od lat włączają się w działalność Polskiego Czerwonego Krzyża, współorganizują akcje honorowego krwiodawstwa, są wolontariuszami i czynią to wszystko z potrzeby serca, powoduje, że jako rektor Uniwersytetu Szczecińskiego jestem z nich po prostu – po ojcowsku dumny. Dlatego też pragnę wszystkim studentom i absolwentom, dzięki którym nasza uczelnia została uhonorowana tym wyjątkowym odznaczeniem, serdecznie pogratulować i podziękować za tę społeczną aktywność, która zmienia naszą codzienną rzeczywistość na lepszą – skomentował to wyróżnienie prof. dr hab. Waldemar Tarczyński, JM Rektor Uniwersytetu Szczecińskiego.

Julia Poświatowska, rzeczniczka uczelni

Promocja naukowców US

8 grudnia 2011 roku odbyła się uroczysta promocja doktorów i doktorów habilitowanych Uniwersytetu Szczecińskiego.

Dyplomy habilitacyjne zostały wręczone sześciu doktorom z czterech wydziałów: Wydziału Nauk Przyrodniczych (obecnie Wydziału Biologii), Wydziału Nauk o Ziemi, Wydziału Humanistycznego oraz Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania.

Natomiast przysięgę doktorską złożyło osiemnaście osób z następujących wydziałów: Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania, Wydziału Zarządzania i Ekonomiki Usług, Wydziału Humanistycznego, Wydziału Filologicznego, Wydziału Nauk Przyrodniczych (obecnie Wydział Biologii) oraz Wydziału Teologicznego.

Podczas uroczystości odbyło się również odznaczenie pracowników Uniwersytetu Szczecińskiego orderami i odznaczeniami państwowymi.

DOKTORZY HABILITOWANI:

Wydział Nauk Przyrodniczych:

- dr Małgorzata PILECKA-RAPACZ – stopień naukowy doktora habilitowanego nauk biologicznych w dyscyplinie: biologia

Wydział Nauk o Ziemi:

- dr Dariusz BOROWIAK – stopień naukowy doktora habilitowanego nauk o Ziemi w zakresie geografii – geografia fizyczna, hydrologia, limnologia

Wydział Humanistyczny:

- dr Tomasz Adam SIKORSKI – stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie historii – historia najnowsza Polski

Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania:

- dr Krzysztof JANASZ – stopień naukowy doktora habilitowanego nauk ekonomicznych w zakresie ekonomii – innowacje i finansowanie innowacji
- dr Sebastian KOKOT – stopień naukowy doktora habilitowanego nauk ekonomicznych w zakresie ekonomii – gospodarka nieruchomościami
- dr Joanna WIŚNIEWSKA – stopień naukowy doktora habilitowanego nauk ekonomicznych w zakresie ekonomii – ekonomia innowacji i transferu technologii

DOKTORZY:

Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania:

- Monika BEDNARCZYK – stopień naukowy doktora nauk ekonomicznych w specjalności: zarządzanie wiedzą
- Urszula Agnieszka DRUMLAK – stopień naukowy doktora nauk ekonomicznych w specjalności: rachunkowość
- Michał NOWAKOWSKI – naukowy doktora nauk ekonomicznych w specjalności: informatyka ekonomiczna
- Agnieszka SZUSZAKIEWICZ – stopień naukowy doktora nauk ekonomicznych w specjalności: finanse

Wydział Zarządzania i Ekonomiki Usług:

- Izabela Beata AUGUŚCIAK – stopień naukowy doktora nauk ekonomicznych w specjalności: marketing, marketing społeczny, rynek budownictwa
- Dominika KORDELA – stopień naukowy doktora nauk ekonomicznych w specjalności: finanse, rynki finansowe

- Jürgen LOHMÜLLER – stopień naukowy doktora nauk ekonomicznych w specjalności: pośrednictwo na rynku środków pomocowych
- Magdalena Sylwia MAŁACHOWSKA – stopień naukowy doktora nauk ekonomicznych w specjalności: marketing usług, ekonomia usług innowacyjnych
- Marta MAŃKOWSKA – stopień naukowy doktora nauk ekonomicznych w specjalności: ekonomia i organizacja transportu, integracja europejska
- Joanna Lucyna RADZIWIŃ – stopień naukowy doktora nauk ekonomicznych w specjalności: finanse samorządu terytorialnego

Wydział Humanistyczny:

- Paweł Ryszard MIGDAŁSKI – stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie: historia
- Jacek MOROZ – stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie: filozofia
- Anna Zofia OLESZAK – stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie: pedagogika
- Piotr Wojciech PARCZEWSKI – stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie: pedagogika
- Ryszard Karol STEFANIK – stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie: historia

Wydział Filologiczny:

- Barbara Maria POPIEL – stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie: literaturoznawstwo

Wydział Nauk Przyrodniczych:

- Joanna ŚLIWA-DOMINIĄK – stopień naukowy doktora nauk biologicznych w dyscyplinie: biologia

Wydział Teologiczny:

- ks. Tomasz ZAKLUKIEWICZ – stopień naukowy doktora nauk teologicznych w specjalności: teologia biblijna

PRACOWNICY UNIwersytetu SZCZECIŃSKIEGO ODZNACZENI ORDERAMI I ODZNACZENIAMI PAŃSTWOWYMI:

1. prof. dr hab. Maciej Zieliński – Krzyż Komandorski OOP
2. prof. dr hab. Andrzej Bałaban – Krzyż Oficerski OOP
3. dr hab. Maria Hass-Symotiuik, prof. US – Krzyż Kawalerski OOP
4. prof. dr hab. Agnieszka Szewczyk – Krzyż Kawalerski OOP
5. prof. dr hab. Adam Wątor – Złoty Krzyż Zasługi
6. dr Jerzy Marian Wojciechowski – Złoty Krzyż Zasługi
7. dr hab. Teresa Żółkowska, prof. US – Złoty Krzyż Zasługi
8. dr Anna Szczepańska – Brązowy Krzyż Zasługi

Złoty Medal za Długoletnią Służbę:

1. dr hab. Marian Grzęda-Kempiński, prof. US
2. dr hab. Ewa Szczepanowska, prof. US

Srebrny Medal za Długoletnią Służbę:

1. dr hab. Jolanta Ewa Mazurkiewicz-Sokołowska, prof. US
2. mgr inż. Urszula Nowakowska
3. dr hab. Dorota Sośnicka, prof. US
4. dr hab. Andrzej Zawal, prof. US

Brązowy Medal za Długoletnią Służbę:

1. dr Maria Kabata
2. dr Piotr Krupiński
3. mgr Agnieszka Pełka
4. dr Agata Zawiszewska

Dita Parlo

Rediviva

Kolejna – druga – odsłona festiwalu filmowego Konstelacja Szczecin (16–20 października 2011) została poświęcona muzie twórców kina niepokornego – szczeciniance z urodzenia, Dicie Parlo. Organizatorzy przyczynili się jednak do zmartwychwstania w naszej świadomości także innych artystów.



Monika Ogiewa

doktorantka Wydziału
Humanistycznego US

Konstelacja Szczecin to przede wszystkim festiwal filmów z okresu dwudziestolecia międzywojennego oraz II wojny światowej, w których grali aktorzy związani z naszym miastem.

Bohaterką tegorocznej edycji była urodzona w Szczecinie, zmartwychwstała (rediviva) – Dita Parlo. Stała się ona również centralną postacią dwudniowej konferencji *Dita Parlo i kino buntowników: anarchiści, rewolucjoniści i pacyfiści w kinie i o kinie. Przykład francuski i niemiecki 1918–1945*, która odbyła się w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych. W zamyśle organizatorów: Joanny A. Kościelnej, studentki kulturoznawstwa, oraz dra Radosława Skryckiego (zastępcy dyrektora IHiSM) sesja ta stanowić miała coś więcej niż dopełnienie festiwalu, ponieważ poruszane zagadnienia wykraczały poza wyznaczone przez niego ramy. Postanowiono skupić się na ekspresjonistycznym i awangardowym nurcie we francuskiej i niemieckiej kinematografii, co spotkało się z zainteresowaniem

nie tylko badaczy, lecz także studentów i osób zainteresowanych kinem międzywojennym.

Dita a konferencja

Gerda Olga Justine Kornstadt, bo tak właściwie nazywała się urodzona w Szczecinie aktorka używająca artystycznego pseudonimu Dita Parlo, została muzą takich twórców kina, jak Jean Vigo czy Jean Renoir. Gwiazda razem z matką opuściła Szczecin jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, dlatego w swoim rodzinnym mieście była zapomniana. Organizatorzy Konstelacji postanowili ożywić pamięć o aktorce, podkreślając jej charyzmę, buntowniczość i przede wszystkim wyjątkowość, co udało się osiągnąć dzięki projekcjom filmów z udziałem Dity.

Przeglądając jednak program sesji, można było odnieść wrażenie, że Dita Parlo nie stała się jej główną bohaterką. Nic jednak bardziej mylnego. Jej obecność można było wyczuć w każdym, z pasją

Joanna A. Kościelna,
pomysłodawczyni
i współorganizatorka
Festiwalu Konstelacja
Szczecin w trakcie
prezentacji referatu

Fot. Marlena Głuszek





DITA PARLO. REDIVIVA!

II KONSTELACJA SZCZECIN
polsko-niemiecki przegląd filmów gwiazd kina urodzonych w Szczecinie

wyłoszonym referacie, w którym dominowała tematyka buntu, awangardy lub feminizmu.

Nawet otwierający obrady prof. Adam Makowski (dyrektor IHiSM) podkreślił, jak wielką rolę w życiu człowieka odgrywa pasja, dzięki której można spełniać swoje marzenia. To właśnie ona sprawiła, że wspólne zamierzenie do filmu i Szczecina pozwoliło studentce i naukowcowi stworzyć festiwal, który współczesnym mieszkańcom tego miasta próbuje przywrócić świadomość jego dorobku kulturowego.

Naukowcy o kinie

Doktor Monika Talarczyk-Gubała w referacie *Madame Beudet, c'est moi? „Uśmiechnięta Madame Beudet” Germaine Dulac w świetle feministycznej historii kina*, zaprezentowała postać francuskiej feministki Germaine Dulac, która za sprawą wyreżyserowanego przez siebie filmu *Muszelka i Pastor* stała się pionierem surrealistycznego nurtu w kinematografii.

Damian Romaniak w tekście *Eksperymentalna i buntownicza twórczość Hansa Richtera* przedstawił działalność artystyczną niemieckiego reżysera. Richter był jednym z głównych ideologów ruchu dada, który w swoich filmach podejmował tematy

często abstrakcyjne i wyrażające niezadowolenie z rzeczywistości.

W wykładzie *Mitologia anarchistyczna w kinie Jeana Vigo. Kreacje i Interpretacje* Joanna A. Kościelna omówiła twórczość największego francuskiego reżysera. Mimo swojego niewielkiego dorobku stał się jednym z największych i najbardziej znanych twórców francuskiego kina międzywojennego.

Promocja książki

Sesję naukową zakończyła promocja książki *Konstelacja Szczecin. Aktorzy szczecińscy w kinie okresu międzywojennego* przygotowanej pod redakcją dra Radosława Skryckiego. Publikacja zawiera artykuły będące pokłosiem zeszłorocznej konferencji filmoznawczej, która odbyła się w ramach Konstelacji Szczecin. Prezentacja książki została powiązana z wystąpieniem dra Piotra Laskowskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego pt. „Zero de conduite” *Jeana Vigo, anarchistyczny bunt wobec szkoły i wizje wolnościowej pedagogiki*. Wykład wygłoszony ze swadą i erudycją zrobił duże wrażenie na wszystkich uczestnikach spotkania.

Niestety, zarazem kończył on spotkanie, pozostawiając uczestników z uczuciem niedosytu i nadzieją, że w przyszłym roku również nadarzy się okazja do podyskutowania o kinie i aktorach z okresu dwudziestolecia i II wojny światowej.

Kino, nauka, historia

II Konstelacja Szczecin stała się wspaniałą okazją nie tylko do obejrzenia przedwojennych filmów, lecz także do przybliżenia mieszkańcom historii miasta, które nadal poszukuje swojej tożsamości.

Co ważne, filmów nie wyświetlano w multiplexach; takie miejsca jak restauracja Ładoga (film *Atalanta*) czy kino Pionier sprawiły, że widz, wczuwając się w atmosferę dwudziestolecia międzywojennego, przenosił się w świat, który minął bezpowrotnie.

Festiwal filmów międzywojennych to nie tylko rozrywka. Warto dostrzec, że organizatorom zarówno Konstelacji, jak i konferencji naukowej udało się zaprosić do Szczecina osoby z całej Polski oraz z Niemiec mogące w ten sposób poznać historię naszego miasta. Dzięki sesji poświęconej francuskim i niemieckim twórcom kina jej organizatorzy sprawili, że nie

tylko osoba Dity Parlo została przypomniana szczecinianom. Pozostaje mieć nadzieję, że w przyszłym roku odbędzie się kolejna edycja Konstelacji, podczas której organizatorzy przywołają pamięć innych osób mających wkład w tworzenie kultury w przedwojennym Szczecinie. ☐



Ponadgraniczne podróże w czasie

W dniach 4–9 listopada 2011 roku między Szczecinem i Neubrandenburgiem trwała nieustanna podróż gości, widzów i taśm filmowych. Po raz piąty Europejski Festiwal Filmów Dokumentalnych dokumentART równolegle odbywał się w dwóch przygranicznych miastach.



Grażyna
Teodorowicz

animatorka kultury
od 2010 roku
związana ze
Stowarzyszenie
Oficyna

Transgraniczny charakter festiwalu przejawia się już na poziomie organizacyjnym – dwa zespoły, dwoje dyrektorów po obu stronach granicy – Caroline Walke w Neubrandenburgu i Bartosz Wójcik w Szczecinie. Organizowany przez Stowarzyszenie OFFICyna ze Szczecina i Latücht Film & Medien e.V. z Neubrandenburga dokumentART jest największym międzynarodowym wydarzeniem filmowym w regionie.

Podczas tegorocznej, 20. edycji, festiwalowa publiczność obejrzała ponad 150 produkcji. W Konkursie Europejskim – najważniejszym elemencie festiwalu – o nagrody walczyły 42 obrazy pochodzące z 15 krajów europejskich, wyłonione spośród ponad 370 nadesłanych zgłoszeń. Podobnie jak w latach ubiegłych uczestnicy festiwalu wzięli udział w licznych spotkaniach z twórcami dokumentów oraz ekspertami w dziedzinie sztuki filmowej.

W skład jury oceniającego konkursowe filmy weszli: Jan Gogola – reżyser i scenarzysta, wykładowca na Wydziale Filmowym i Telewizyjnym Akademii Sztuk Scenicznych w Pradze (FAMU), Jakub Socha – redaktor działu filmowego w dwutygodnik.com, dr Ulrich Spies – przewodniczący jury przyznającego nagrody za scenariusze na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Emden/Nordeney. Organizatorzy do jury zaprosili również laureatów głównych nagród zeszłorocznego dokumentART-u – Yael Reuweny i André Shneudersa.

W konkursie zobaczyliśmy najnowsze dokumenty europejskie eksplorujące szeroko rozumiane pojęcie granicy – zarówno geograficznej, jak i mentalnej i światopoglądowej; wśród nich, m.in. zdobywca Nagrody Marszałka Województwa Zachodniopomorskiego – opowiadający o emigracji film *Imaginig*

Otwarcie 20. edycji
dokumentARTu
w TVP Szczecin.

Barbara Jesiłowicz-
Kowalczyk (TVP);
Caroline Walke
dyrektorka festiwalu
w Neubrandenburgu;
dr Bartosz Wójcik,
dyrektor festiwalu
w Szczecinie; Paweł
Wiśniewski (TVP)

Fot. Kamila Kozioł



Dyskusja
towarzysząca
prezentacji V4
w ramach festiwalu

Fot. Kamila Koziół



Emmanuel w reżyserii Thomasa A. Østbye (Norwegia 2011) i uhonorowany podwójnie – Nagrodą Publiczności Polskiej i Nagrodą Miasta Neubrandenburg *Family Instinct* (*Instynkt rodzinny*, Łotwa 2010, reż. Andris Gauja), poruszający temat będący społecznym tabu – kazirodztwo.

Ewolucja dokumentu

Autrzy prezentowanych obrazów badali i podawali pod dyskusję definicję dokumentu jako formy filmowej, o czym świadczy Nagroda Uniwersytetu Szczecińskiego przyznawana przez Jury Studenckie najbardziej odważnym próbom przekraczania granic gatunku, którą w tym roku zdobył eksperyment filmowy *Oceano Nox* w reżyserii Georga Wasnera. Reżyser przetworzył i zmontował kroniki z 1912 roku w taki sposób, że ulegamy złudzeniu doskonałego odtworzenia poetyki zapisu sprzed 100 lat.

Tegoroczny Konkurs Europejski przyjrzał się również samemu procesowi dokumentowania, o czym mogliśmy się przekonać, oglądając *Die Frau des Fotografen* (*Żona fotografa*, Niemcy 2011) Philippa Widmanna i Karstena Krausego – sugestywną opowieść o rejestrowaniu rzeczywistości, względności piękna, życia i pamięci. Za ten film Międzynarodowe Jury przyznało reżyserom Nagrodę Ministerstwa Edukacji, Nauki i Kultury Meklemburgii-Pomorza Przedniego.

Retrospektywy i przeglądy

W bogatym programie towarzyszącym znalazły się m.in. prezentacja Szkół Filmowych – Łódzkiej PWSFTviT i Poczdamskiej HFF; przegląd kina eksperymentalnego z Węgier, dokumentów z Czech i słowackich animacji; prezentacja filmów dotyczących trudnej, polsko-niemieckiej historii.

W programie festiwalu znalazły się również dwie retrospektywy. W ramach Ekstraklasy – bloku poświęconym twórczości wybitnych reżyserów – po Wernerze Herzogu i Leni Riefenstahl nadszedł czas na Luisa Buñuela – słynnego hiszpańskiego reżysera, współtwórcę kina surrealistycznego. Zaprezentowano zarówno dzieła znane, m.in. sztandarowy surrealistyczny obraz *Pies andaluzyjski* i obrazoburczy *Złoty wiek*, jak i te mniej znane, np. film dokumentalny *Hiszpania pod bronią. Madryt 36* rejestrujący początek wojny domowej w Hiszpanii. Nie zabrakło również ważnych polskich nazwisk. W tegorocznym bloku Klasyki Polskiego Dokumentu można było poznać twórczość wybitnego twórcy i teoretyka kina, współautora tzw. polskiej szkoły dokumentu – Kazimierza Karasza.

Festiwal dokumentART to prawdziwe święto filmu, w którym co roku w samym tylko Szczecinie bierze udział ponad trzy tysiące uczestników. Organizatorzy co roku przygotowują także pokazy pofestiwalowe w mniejszych miejscowościach; w tym roku gościliśmy w Kobylance, Chojnie, Świnoujściu i Stargardzie Szczecińskim. ☐

Kadr z filmu
pt. „Czarne Białe
Niemieckie”
prezentowanego
w konkursie
europejskim
w reż. Nico Sommer



Ochotnicy miłości bliźniego

O tym, jak można pożytecznie spędzić swój wolny czas i dzięki temu być szczęśliwym i spełnionym z prof. Barbarą Kromolicką, autorką opracowań naukowych na temat wolontariatu, dziekan Wydziału Humanistycznego, rozmawia Elżbieta B. Nowak



Doktor hab. Barbara Kromolicka, prof. US dziekan Wydziału Humanistycznego, kierownik Katedry Pedagogiki Społecznej

Fot. Jerzy Giedrys

Kończy się Europejski Rok Wolontariatu. Głównym założeniem tego przedsięwzięcia było uświadomienie społeczeństwu znaczenia tej formy działalności i zachęcenie do większego w nią zaangażowania. Jej popularyzacja – w świetle badań przeprowadzonych przez CBOS – ma w Polsce szczególny wymiar. Jedno z ciekawszych rozpoznań jest następujące: „Część osób spośród tych, które podejmują dobrowolną, nieodpłatną pracę społeczną nie utożsamia się z pojęciem wolontariusza lub tego pojęcia nie rozumie”. Chciałabym prosić Panią o skomentowanie tego stanu rzeczy.



„pomocowego”, a przynajmniej ich obietnicy, bądź gdy przyjmuje się perspektywę zdominowaną poczuciem poświęcenia i chęci do poświęcenia dla „dobra”, które nie jest „naszym”². Tak więc nie każde działanie, za które nie otrzymujemy wynagrodzenia finansowego czy rzeczowego, jest działaniem w ramach wolontariatu, a takie, jak sądzę, w społeczeństwie funkcjonuje potoczne jego rozumienie.

Dziękuję za uściślenie terminów, którymi wszyscy się intuicyjnie posługujemy. Rozumiem, że działalność, o której dziś rozmawiamy, ma kilka definicji?

W potocznym rozumieniu często dochodzi do nadużywania określenia „wolontariat” dla opisu aktywności człowieka, która nie zawiera w sobie jego istoty. W związku z tym w rzeczywistości społecznej każda aktywność, która wykonywana jest bez wynagrodzenia, traktowana i określana jest mianem wolontariatu, a osoby wykonujące daną usługę – wolontariuszami. Staś Gawroński, autor popularnej, chyba pierwszej, książki przybliżającej rozumienie wolontariatu *Ochotnicy miłości bliźniego*, podkreślał fakt, że aby określoną działalność uznać za wolontariat, musi odznaczać się następującymi cechami: „świadomą bezinteresownością (w rozumieniu rezygnacji z wynagrodzenia finansowego lub rzeczowego), dobrowolnością, bezpośredniością, oraz ciągłością i systematycznością działania”¹.

Należałoby również wyjaśnić różnicę między pojęciami wolontariatu i wolontaryzmu. Profesor Lech Witkowski w książce pod moją redakcją pt. *Wolontariat w obszarze humanistycznych wyzwań opiekuńczych*, zadał sobie pytanie: „Jak bronić wolontariat przed wolontaryzmem?” Autor ten wyraźnie rozgraniczył zachowania ludzi w wolontariacie i wolontaryzmie. O wolontaryzmie możemy mówić w dwóch skrajnych postaciach, gdy ktoś domaga się korzyści z działania

wolontariat od wielu lat funkcjonuje jako forma działalności niezawodowej, która nie wiąże się z otrzymywaniem wynagrodzenia finansowego, jest spontaniczna, nieformalna i pozbawiona struktury biurokratycznej. W tradycyjnym znaczeniu to po prostu „praca bez wynagrodzenia” czy też „praktyka bez wynagrodzenia dla nauczania się zawodu”³. Współcześnie termin „wolontariat” stosowany jest na określenie „bezpłatnego, świadomego, dobrowolnego działania: stałego bądź okazjonalnego, na rzecz innych, wykraczającego poza więzi rodzinno-koleżeńskie i przyjacielskie”⁴. Wolontariat stanowi specyficzne ogniwo w systemie zróżnicowanych działań ludzkich, niezależnych od państwa, których treścią jest zaktywizowanie jednostek i grup społecznych do organizowania „dodatkowego, niezależnego od wypracowanego przez państwo, systemu różnorodnych usług realizowanych w różnych sferach funkcjonowania człowieka”. W wymiarze społecznym wolontariat postrzegany jest najczęściej jako szlachetny, choć nie zawsze skuteczny sposób na łagodzenie społecznych niesprawiedliwości, jako swoisty wyraz solidarności ze słabszymi. Vinicio Albanesi (za Gawrońskim 1999) twierdził wprost, że wolontariat jest „pierścieniem spajającym tych, którzy czują się dobrze, z tymi, którzy czują się źle”.

Grzegorz Markowski w swej analizie diagnozuje, że większość osób w Polsce ulega stereotypowi wolontariusza, uznając: że jest to zajęcie raczej dla „wybranych”. Powszechnie uważa się, że w tę formę aktywności angażują się nie tylko osoby, które mają wystarczająco dużo wolnego czasu i nie mają większych zobowiązań, lecz także osoby młode i takie, które po prostu stać na to, by poświęcać się nieodpłatnej pracy na rzecz osób potrzebujących (co powoduje, że wolontariat jest postrzegany jako swego rodzaju luksus). Inne badania wskazują, że im wyższy poziom wykształcenia i wysokie dochody, tym większe zaangażowanie w sprawy społeczne. Czy zatem środowisko akademickie stanowi wzór dla innych grup?

Nie zgadzam się z oceną Grzegorza Markowskiego, sądzę, że coraz więcej osób rozumie społeczne znaczenie i wartość wolontariatu. Jednak nie mamy jeszcze wypracowanego systemu docierania do osób chętnych do takiego działania. Wydaje się, że współcześnie nikt nie ma wystarczająco dużo wolnego czasu, raczej żyjemy w ogromnym niedoczasie. Czas jest teraz najbardziej pożądany przez człowieka, jest przecież tyle wspaniałych rzeczy, które moglibyśmy robić zarówno w obszarze zawodowym, jak i rodzinnym, osobistym. Dobrym przykładem jest praca nauczycieli akademickich, w tym obszarze coraz częściej odczuwamy niedoczas czyli mamy tzw. syndrom niedorobionego zadania.

Musimy więc nieustannie dokonywać wyborów spośród wielu różnych ofert i zadań, a wtedy sprawy własne górują nad sprawami – potrzebami drugiego człowieka. Zatem jeśli chcemy coś wyjątkowego podarować innej osobie, to podarujemy mu swój czas, tak dla nas samych bezcenny, a stanie się źródłem wsparcia dla innych. Panami własnego czasu jesteśmy my sami. W zrozumieniu tego faktu pomoc może esej na ten temat w książce Jacka Filka *Życie, etyka, inni* wydanej w styczniu 2011 roku. Polecam tę lekturę.

Kim są więc ci, którzy najczęściej podejmują trud ofiarowania swego czasu innym?

Badania dotyczące osób angażujących się w wolontariat wskazują, że są to przede wszystkim ludzie młodzi – młodzież szkół gimnazjalnych, średnich i akademicka. To oni są inspirowani przez różne programy edukacyjne, działają w spontanicznie zorganizowanych grupach bądź też samodzielnie poszukują swojego wolontariatu. Drugą grupę stanowią osoby w wieku emerytalnym, które mają jeszcze wiele entuzjazmu do działania, dobrą sprawność fizyczną, optymizm życiowy, którym chcą się dzielić z innymi. Taka aktywność w wolontariacie jest korzystna dla dwóch stron dla wspierających i dla przyjmujących wsparcie.

Czy studenci również chętnie zostają wolontariuszami?

Jako dydaktyk coraz częściej spotykam osoby, które już miały swoje, dodajmy różne, doświadczenia w wolontariacie. Jednak środowisko akademickie w Szczecinie nie jest wzorem dla innych grup społecznych w zakresie działania wolontariatu. Nie funk-

cjonuje również specyficzny profil działania, model sposobu zaangażowania, charakterystycznych pól działania itd. Wolontariat studencki zależy jedynie od lidera: formalnego, jakim może być nauczyciel akademicki zorientowany na określony rodzaj działania, np. w resocjalizacji, opiece, kulturze, sporcie itd., bądź nieformalnego wyłonionego z grupy spontanicznie zorganizowanej. Niestety, w przypadku inicjatyw podejmowanych przez nauczycieli akademickich części możemy mieć do czynienia z wolontaryzmem niż wolontariatem.

Czy Pani sama jest takim liderem?

Byłam, gdy w 1995 roku organizowałam Koło Wolontariatu Studenckiego w Instytucie Pedagogiki US. To z inicjatywy tego Koła powstawały kolejne świetlice środowiskowe w mieście, wtedy nie było jeszcze żadnych umów z władzami miasta o wspieraniu takich placówek. Siłami studentów prowadziliśmy, w pewnym momencie aż 11 świetlic środowiskowych. W zasadzie studenci angażowali się w każdym miejscu, gdzie była potrzebna pomoc najmłodszym: dzieciom autystycznym, w domach dziecka, w świetlicach szkolnych, ośrodkach szkolno-wychowawczych. W najlepszym okresie działania Koła pracowało w nim 300 studentów, także z innych uczelni szczecińskich. Zorganizowaliśmy również dwie sesje *Forum Wolontariatu w środowisku lokalnym*.

W jaki sposób motywowała Pani studentów?

Wychodziłam wtedy z założenia, że w sytuacji gdy tak wiele osób – dzieci potrzebuje pomocy, to studenci Uniwersytetu mają moralny obowiązek służyć swoją pomocą. Studiują w tym mieście, więc i jego problemy powinny być im bliskie. O ile mogą, powinny pomagać – w ramach swych zdolności i możliwości, a przede wszystkim dobrych chęci. W większości postulaty trafiały na podatny grunt. Z moich badań wynika, że trzeba prosić o taką aktywność, więc to robiłam i nadal robię, i jak dotąd – nie zawiodłam się. W studentach są ogromne pokłady wrażliwości, otwartości na innych pod warunkiem jednak, że rozumieją sens takiego działania i mają jasno określony cel.

Czy zawsze spotyka się Pani z tak pozytywną reakcją?

Nie zawsze mam do czynienia z otwartością na wolontariat, często spotykam się z postawami wolontaryzmu, o którym już wspominałam. Niekiedy, gdy zachęcam do tego typu działalności czy proszę młodzież o pomoc w charakterze wolontariatu, pytają mnie, czy pracę taką będę uwzględniać przy egzaminie końcowym. Nie zrażają mnie te pytania i w każdym semestrze ponawiam prośbę o aktywność na rzecz ludzi, szczególnie tych znajdujących się w trudnych sytuacjach, często powodowanych przez tzw. czynniki losowe (chorobę, niepełnosprawność itp.).

Wróćmy jeszcze do danych dotyczących profilu przeciętnego wolontariusza w Polsce.

Fakt, że w wolontariat angażują się osoby z wykształceniem wyższym i wysokich dochodach (nie

wiem, co oznacza wysokie), mnie nie dziwi. To zrozumiałe, że jeśli każdego dnia w Polsce ludzie niemal walczą o socjalne przetrwanie, to nie znajdują już energii i czasu na dodatkową działalność. Nie odczuwają potrzeby włączania się w pracę organizacji pozarządowych. Ale problem motywów angażowania się w wolontariat jest o wiele bardziej złożony. Ogromną rolę może w tym obszarze odegrać edukacja, czyli kształcenie i wychowanie do prospołeczności.

Jak ocenia Pani zatem skuteczność działań podejmowanych w czasie Europejskiego Roku Wolontariatu?

Nie wiem, czyje działania należy oceniać i jakiej skuteczności oczekujemy. Myślę, że po pierwsze, dobrze się stało, że był ogłoszony Rok Wolontariatu, choć w grudniu każdego roku obchodzimy Dzień Wolontariatu. Na pewno udało się zwrócić uwagę publiczną na znaczenie zachowań prospołecznych.

Po drugie, sądzę, że jednak dzięki nagłaśnianiu idei wolontariatu, a szczególnie dobrych praktyk w wolontariacie, wzrasta świadomość, znaczenia, jakie ma zaangażowanie społeczne. Wiem, że przeprowadzono wiele interesujących badań dotyczących tego zjawiska, zorganizowano sesje naukowe, powstało wiele nowych, interesujących inicjatyw i projektów skierowanych do niemal każdej grupy wiekowej

Mam nadzieję, że wiele osób usłyszało o wolontariacie i zrozumiało, że pomagając innym, angażując się społecznie, można pożytecznie spędzić swój wolny czas i dzięki temu być szczęśliwym i spełnionym. ☐

Profesor Barbara Kromolicka w swym bogatym dorobku naukowym i społecznym ma również doświadczenia związane z tematem wywiadu, np. w latach 1998–2004 była koordynatorką szkoleń Ogólnopolskiego Centrum Wolontariatu Hospicyjnego oraz organizatorką I Forum Dyskusyjne „Wolontariusz w życiu społecznym środowiska lokalnego”. Profesor, działając na rzecz popularyzacji nauki i zastosowania jej w praktyce, pełniła merytoryczny nadzór nad projektem szkolenia Dyplomowanego Wolontariusza Hospicyjnego (we współpracy z Komitem Organizacyjnym Ogólnopolskiego Centrum Wolontariatu Hospicyjnego).

¹ S. Gawroński, *Ochotnicy miłości bliźniego*, Kraków 1999, s. 226.

² L. Witkowski, *Człowiek i profesjonalizm w pracy socjalnej (czyli jak obronić wolontariat przed wolontaryzmem – spojrzenie filozofa*, w: B. Kromolicka (red.), *Wolontariat w obszarze humanistycznych wyzwań opiekuńczych*, Toruń 2005, s. 26.

³ D. Lalak, T. Pilch (red.), *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, Warszawa 1999, s. 335.

⁴ P. Jordan, M. Ochman, *Jak pracować z wolontariuszami*, Warszawa 1997, s. 15.

Pakuję plecak i wyruszam!

Z Mareike Schmidt, lektorką DAAD w Instytucie Filologii Germańskiej Uniwersytetu Szczecińskiego, rozmawia Małgorzata Przytocka.



Małgorzata Przytocka

studentka I roku studiów II stopnia filologii germańskiej US

Proszę opowiedzieć nam o sobie. Skąd Pani pochodzi? Jak wygląda Pani życiorys naukowy?

Pochodzę z Niemiec, dokładniej z Erfurtu – stolicy Turynii. Studiowałam socjologię, psychologię, anglistykę oraz niemiecki jako język obcy (DaF). Pracowałam także w różnych krajach, m.in. w Nowej Zelandii, Tajlandii, jako lektor Instytutu Goethego. Starłam się jak najlepiej wykorzystać okres studiów – podróżując, zbierając nowe doświadczenia i oczywiście ucząc języka niemieckiego. Po studiach pracowałam jako asystent językowy w Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej (DAAD) i spędziłam rok w Chinach, wykładając na jednym w tamtejszych uniwersytetów. Był to wspaniały rok, obfitujący w nowe doświadczenia pod względem kulturowym, językowym, jak również politycznym oraz naturalnie – ludzkim. Po powrocie

pracowałam przez dwa lata w moim rodzinnym mieście, Erfurcie, tam również uczyłam języka niemieckiego, prowadząc kursy językowe dla cudzoziemców. W międzyczasie kontynuowałam swoją działalność w dziedzinie socjologii.

Dlaczego przyjechała Pani właśnie do Szczecina? Jakie wrażenie zrobiło na Pani miasto?

Każdy wyjazd jest dla mnie znakomitą okazją zaobserwowania związków oraz różnic interkulturowych. Starłam się o posadę lektora DAAD właśnie w Szczecinie, ponieważ jako miasto przygraniczne stwarza doskonałe możliwości promocji kultury oraz nauki języka obcego. Wydało mi się bardzo interesujące pod względem socjologicznym, tożsamościowym. Naturalnie chciałabym mieć więcej czasu i móc



Mareike Schmidt podczas swojej podróży do Nepalu wskazuje na górę Dhaulagiri (8167 m.n.p.m.).

dogłębnie zwiedzić Szczecin. Widziałam już m.in. szczeciński port, Wały Chrobrego, Bazylikę św. Jakuba oraz panoramę miasta. Na szczęście jestem zapałoną rowerzystką i poruszając się po mieście, poznaję jednocześnie okolice, podziwiam architekturę. Bardzo podoba mi się tutaj duża ilość zieleni i parków. Nie mogę się doczekać nadejścia wiosny, kiedy Szczecin stanie się zapewne jeszcze piękniejszy.

Czy rozpoczęła już Pani naukę języka polskiego?

Oczywiście, gdy tylko się dowiedziałam, że Szczecin będzie kolejnym przystankiem na mojej zawodowej drodze, rozpoczęłam naukę języka. Muszę przyznać, że przychodzi mi to z trudnością, jednak jestem pilną



uczennicą, uczęszczam na kurs. Ogromną przyjemność sprawia mi możliwość bezpośredniego wykorzystania zdobytych umiejętności. Potrafię się przedstawić, zamówić jedzenie, opisać swój czas wolny, czyli radzę sobie w codziennych, ale jakże ważnych sytuacjach.

Stypendia oraz letnie kursy językowe DAAD cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem. Jak działa

ta organizacja i na czym polega, Pani zdaniem, jej fenomen?

DAAD jest wspólną organizacją niemieckich szkół wyższych, reprezentuję je zagranicą. Do jej głównych zadań należy: udzielanie informacji na temat niemieckiego systemu szkolnictwa wyższego oraz warunków, które należy spełnić, by móc studiować i uczyć się języka na terenie Niemiec. DAAD dodatkowo wspiera wymianę akademicką, fundując stypendia i umożliwiając uczniom oraz studentom poznanie niemieckich uczelni wyższych, jak również obcowanie z ludźmi i kulturą oraz rozwój kompetencji językowych.

Uczestniczyła Pani w życiu akademickim w Niemczech, Tajlandii, Chinach etc. Jak ocenia Pani współpracę z polskimi studentami?

Jestem tu dość krótko, bo dopiero niecałe dwa miesiące, więc trudno mi to jednoznacznie ocenić. Polscy studenci wyróżniają się na pewno poczuciem odpowiedzialności. Obecnie pracuję ze studentami filologii niemieckiej studiów dziennych oraz zaocznych. Prowadzę zajęcia „Język pisany” oraz „Historia i kultura niemieckiego obszaru językowego”. Na samym początku studenci zachowywali się dość ostrożnie, powściągliwie, jednak im dłużej tu jestem, tym bardziej się otwierają. Są ciekawi, przyjmują zajęcia z zainteresowaniem i prawdziwą chęcią nauki języka. Chcę, aby jak najwięcej mówili, nie zważając na to, ile błędów popełnią. O wiele lepiej jest popełniać błędy, niż ich nie popełniać i milczeć.

DAAD

(Niemiecka Centrala Wymiany Akademickiej)

organizacja reprezentująca niemieckie szkoły wyższe, powstała w 1925 roku w Bonn. Wspiera stosunki niemieckich szkół wyższych z uczelniami zagranicznymi, umożliwiając wymianę studentów oraz kadry naukowej poprzez finansowanie stypendiów naukowych oraz organizację kursów językowych. Wszelkie informacje dotyczące DAAD oraz aktualna oferta stypendialna są dostępne na: www.daad.pl/ www.daad.de

Studentki z Uniwersytetu Sun Yat-sen w Guangzhou (Chiny), gdzie Mareike Schmidt prowadziła zajęcia z konwersacji i czytania ze zrozumieniem

Fotografie pochodzą z archiwum Mareike Schmidt

Czym interesuje się Pani prywatnie, poza działalnością naukową?

Moją pasją są podróże oraz wszystko z nimi związane. Każdy pobyt zagranicą to dla mnie okazja poznania siebie i innych. Wnikam w środowisko, poznaję jego kulturę, a dzięki wspianiałym rozmowom także jego światopogląd i styl życia. Ważnym elementem podróży jest dla mnie jedzenie. Kuchnia mówi wiele o ludziach, którzy ją tworzą. Przykładowo w Polsce odkryłam już bary mleczne, gdzie mogę zjeść porządne, dobre i prawdziwie polskie jedzenie. Uwielbiam podróżować w sposób bardzo indywidualny. Po prostu pakuję plecak i wyruszam! Bez samochodu, przemieszczam się pociągami, autobusami, staram się wybierać korzystne cenowo noclegi, co pozwala mi poznać realia, ludzi w codziennych sytuacjach. Moim kolejnym hobby jest sport. Jeżdżę rowerem, biegam. Jest to dla mnie odskocznia od działalności zawodowej. Staram się wpłatać aktyw-

ność fizyczną także w życie codzienne. Czasami sama nie wiem, jak udaje mi się to wszystko pogodzić. ☐

Mareike Schmidt

germanistka, anglistka, socjolog i psycholog w jednym. W czasie studiów współpracowała z Instytutem Goethego, w latach 2005–2006 odbyła praktyki w oddziale Instytutu w Bangkoku (Tajlandia) oraz Wellington (Nowa Zelandia). W 2007 roku otrzymała pierwsze stypendium DAAD, wyjeżdżając na kurs języka rosyjskiego na Uniwersytety w Tomsku i Moskwie. W latach 2008–2009 uczyła niemieckiego jako asystent językowy DAAD na Uniwersytecie Sun Yat-sen w Guangzhou (Chiny). Od października 2011 roku prowadzi zajęcia jako lektor DAAD w Instytucie Filologii Germańskiej US.

Nowości

Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Szczecińskiego

opracował

Jan Skolimowski,
Wydawnictwo
Naukowe US

Nasze książki kupisz:

- w siedzibie Wydawnictwa, ul. Mickiewicza 66 (WNEiZ US)
- w Księgarni Akademickiej, al. Papieża Jana Pawła II 31 i ul. Krakowska (WH US)
- w Księgarni Economicus, ul. Obrońców Stalingradu 12

Piotr Krupiński

CIAŁO, HISTORIA, KULTURA. PISARSTWO MARIANA PANKOWSKIEGO I LEO LIPSKIEGO WOBEC TABU

Książka Piotra Krupińskiego „Ciało, historia, kultura” stanowi przykład udanego połączenia eleganckiego stylu z rzetelnym warsztatem naukowym. Badacz pisze językiem niezwykle sugestywnym, bliskim niekiedy wywodowi eseistycznemu, nie rezygnując jednak z przeprowadzenia skrupulatnej argumentacji naukowej. Owa jedność słowa i myśli dała znakomity rezultat.

Z recenzji prof. Sławomira Buryły

Zalety książki tkwią w ożywym pomysłach zestawienia twórczości Lipskiego i Pankowskiego. Koncept ów pojawiał się w polskiej refleksji historycznoliterackiej, jednakże niemało trudu było trzeba, aby ową paralelę przeprowadzić i nadać jej wiarygodne kształty. Piotr Krupiński tego dokonał – wielostronnie i przekonująco. Autor ma własny styl, a także dar anegdotycznej narracji [...] inspirowane, wciąga do interpretacyjnej gry, rozbudza apetyty, wywołuje polemiczne pasje.

Z recenzji prof. Przemysława Czaplińskiego



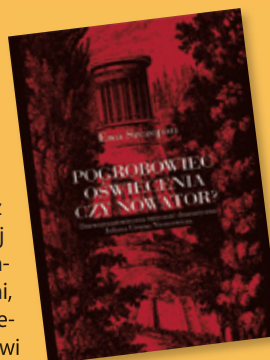
wydanie I, monografia
ISBN : 978-83-7241-842-5
oprawa miękka,
254 strony,
cena 35,00 zł
(w tym 5% VAT)

Ewa Szczepan

POGROBOWIEC OŚWIECENIA CZY NOWATOR? DZIEWIĘTNASTOWIECZNA TWÓRCZOŚĆ DRAMATYCZNA JULIANA URSYNA NIEMCEWICZA

Rozprawa dr Ewy Szczepan podejmuje niewyjaśniony dotąd należycie dylemat twórczości dramatycznej Niemcewicza, aktywnego uczestnika dwóch epok literackich: oświecenia i romantyzmu, odpowiada na pytanie, do jakiego stopnia w XIX wieku był on epigonem oświecenia, a w jakim pozostawał nadal nowatorem. W obszernych analizach autorka ukazuje interesujący proces adaptacji Niemcewicza, ukształtowanego przez oświecenie i klasycyzm, do nowych czasów, np. usiłującego odpowiadać na identyczne problemy współczesności, jak Mickiewicz w III części *Dziadów*, ale skrępowanego konwencjami poprzedniej epoki, w której wyrósł. Rozumie on doskonale pojawiające się prądy i kierunki, takie jak preromantyzm, osjanizm, melodramaty, usiłuje wykorzystać je i robi to z ciekawymi rezultatami, nie potrafi jednak wyjść poza system poznawczy poprzedniej epoki. Dr Ewa Szczepan przedstawia ten proces zmagania się ze starymi formami interesująco i to stanowi o istotnej wartości jej pracy.

prof. dr hab. Mieczysław Klimowicz



wydanie I, monografia
ISBN : 978-83-7241-761-9
oprawa miękka,
276 stron,
cena 34,00 zł
(w tym 5% VAT)

Tatiana Czerska

**MIĘDZY AUTOBIOGRAFIĄ A OPowieścią RODZINNĄ.
KOBIECE NARRACJE OSOBISTE W POLSCE PO 1944 ROKU
W PERSPEKTYWIE HISTORYCZNO-KULTUROWEJ**

Rozprawa Tatiany Czerskiej powstała jako rezultat [...] dłuższych studiów nad różnymi odmianami i dziełami kobiecego pisarstwa osobistego opublikowanymi po ostatniej wojnie. [...] wewnętrzna logika rozprawy ma przekonywającą siłę naturalnego rozwoju myśli, coraz dokładniejszego i wyczerpującego zagłębienia się w zakamarki przedmiotu refleksji.

Z recenzji dr. hab. Zygmunta Ziątka

Z analiz przeprowadzonych przez autorkę wynikają naprawdę interesujące wnioski dotyczące wpływu historii na losy polskiej rodziny, przemian obyczajowych w obrębie samej rodziny, wreszcie nomadyzmu versus zakorzenienia.

Z recenzji prof. Jerzego Smulskiego



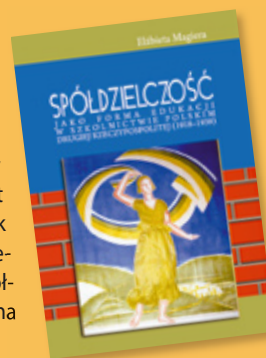
wydanie I, monografia
ISBN: 978-83-7241-846-3
oprawa miękka,
303 strony,
cena 35,00 zł
(w tym 5% VAT)

Elżbieta Magiera

**SPÓŁDZIELCZOŚĆ JAKO FORMA EDUKACJI W SZKOLNICTWIE POLSKIM
DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ (1918-1939)**

Podjęta przez Autorkę problematyka badawcza jest uzasadniona względami naukowymi i edukacyjnymi. Jest to zadanie ambitne, wymagające wielostronnych analiz z różnych punktów widzenia. Spółdzielczość to przecież nie tylko spółdzielnie uczniowskie, ale zarówno sposób, jak i forma takiego organizowania i prowadzenia edukacji na różnych poziomach szkolnictwa, w której idea spółdzielczości przenika programy nauczania i wychowania oraz formy i metody pracy pedagogicznej. Struktura pracy jest klarowna i przejrzysta. Autorka wyodrębniła kolejne rozdziały, uwzględniając porządek problemowy, prowadząc czytelnika logicznie uporządkowaną treścią, poczynając od genezy edukacji spółdzielczej, poprzez działalność spółdzielni uczniowskich, edukację spółdzielczą w kolejnych etapach i typach szkolnictwa Drugiej Rzeczypospolitej, kończąc na ukazaniu kształtowania się ruchu spółdzielczego w środowisku nauczycielskim.

Z recenzji prof. Agnieszki Stopińskiej-Pająk



wydanie I, monografia
ISBN: 978-83-7241-852-4
oprawa twarda,
574 strony
cena 39,00 zł
(w tym 5% VAT)

Rozprawa dr Elżbiety Magiery jest nie tylko imponującą rekonstrukcją cennego zjawiska pedagogicznego z przeszłości, wykonaną z zachowaniem poprawności metodologicznej, ale posiada bardzo bogatą treść przydatną także dla dzisiejszych szkół, ugruntowaną na szerokiej podstawie źródłowej, jest poprawna pod względem formalnym i dzięki tym walorom stanowi znaczny i oryginalny wkład do pedagogiki, zwłaszcza do historii wychowania.

Z recenzji prof. Antoniego Smolańskiego

MONOGRAFIE

- Kalińska S., Czynniki psychologiczne a podejmowanie interakcji w grupie i rozwój osobistej kompetencji komunikacyjnej. Część I. Interakcja w grupie a dydaktyka języków obcych, 179 s., cena: 23,00 zł (w tym 5% VAT)
- Knap R., Światowy handel rybami i produktami rybnymi. Teoretyczne przesłanki i realne uwarunkowania rozwoju w świetle teorii handlu międzynarodowego, 507 s., cena: 38,00 zł (w tym 5% VAT)
- Lemański J., „Niech przyjdzie do mnie, a dowie się, że jest prorok w Izraelu” (2 Krl 5,8b). Wprowadzenie do profetyzmu starotestamentalnego. Tom 1. Profetyzm przedklasyczny. Prorocy więksi, 297 s., cena: 22,00 zł (w tym 5% VAT)
- Prusik W., Fenomenologia wartości Max Scheler i Nicolai Hartmann, 260 s., cena: 42,00 zł (w tym 5% VAT)
- Skwara M., Mikołaj Krzysztof z Chalca Chalecki. Kompendium retoryczne (dodruk), 202 s., cena: 32,00 zł (w tym 5% VAT)
- Sygit K., Uwarunkowania, zależności i następstwa antyzdrowego stylu życia populacji 12-17 latków, 464 s., cena: 59,00 zł (w tym 5% VAT)

ZESZYTY NAUKOWE

- Andrzejewski M. (red.), Roczniki Prawnicze nr 22, 184 s., cena: 21,00 zł (w tym 5% VAT)
- Miłaszewicz D. (red.), Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania nr 22, 148 s., cena: 17,00 zł (w tym 5% VAT)
- Nakonieczna-Kisiel H. (red.), Finanse, Rynki Finansowe, Ubezpieczenia nr 43. Współczesne problemy gospodarki światowej, 267 s., cena: 27,00 zł (w tym 5% VAT)
- Nakonieczna-Kisiel H. (red.), Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania nr 23, 162 s., cena: 19,00 zł (w tym 5% VAT)
- Rosa G., Smalec A., Ostrowska I. (red.), Ekonomiczne Problemy Usług nr 72. Marketing przyszłości. Trendy. Strategie. Instrumenty. Zachowania konsumentów trendy i kierunki zmian, 663 s., cena: 60,00 zł (w tym 5% VAT)
- Rosa G., Smalec A. (red.), Ekonomiczne Problemy Usług nr 73. Marketing przyszłości. Trendy. Strategie. Instrumenty. Przedsiębiorstwo i konsument w ewoluującym otoczeniu, 710 s., cena: 66,00 zł (w tym 5% VAT)
- Rosa G., Smalec A., Gracz L. (red.), Ekonomiczne Problemy Usług nr 74. Marketing przyszłości. Trendy. Strategie. Instrumenty. Marketing w działalności podmiotów rynkowych, 770 s., cena: 70,00 zł (w tym 5% VAT)

- Rosa G., Smalec A. (red.), Ekonomiczne Problemy Usług nr 75. Marketing przyszłości. Trendy. Strategie. Instrumenty. Wybrane aspekty marketingu terytorialnego, 609 s., cena: 60,00 zł (w tym 5% VAT)
- Winiarska K. (red.), Finanse, Rynki Finansowe, Ubezpieczenia nr 42. Kontrola zarządcza w sektorze finansów publicznych, 386 s., cena: 35,00 zł (w tym 5% VAT)
- Wolska G. (red.), Współczesne Problemy Ekonomiczne. Globalizacja. Liberalizacja. Etyka nr 3, 210 s., cena: 24,00 zł (w tym 5% VAT)
- Załoga E. (red.), Problemy Transportu i Logistyki nr 11, 279 s., cena: 32,00 zł (w tym 5% VAT)
- Zwolankowski M. (red.), Finanse, Rynki Finansowe, Ubezpieczenia nr 39. Finanse w okresie przewyżnienia skutków kryzysu, 154 s., cena: 19,00 zł (w tym 5% VAT)

CZASOPISMA

- Białecki T. (red.), Przegląd Zachodniopomorski 1/2011, 222 s., cena: 21,00 zł (w tym 5% VAT)
- Białecki T. (red.), Przegląd Zachodniopomorski 2/2011, 202 s., cena: 21,00 zł (w tym 5% VAT)
- Kędzia-Klebeko B., Sulikowski P. (red.), Annales Neophilologiarum 4, 238 s., cena: 26,00 zł (w tym 5% VAT)
- Kędzia-Klebeko B., Tierling-Śledź E. (red.), Annales Neophilologiarum 5, 148 s., cena: 18,00 zł (w tym 5% VAT)
- Skwara M. (red.), Rocznik Komparatystyczny 2 (2011), 310 s., cena: 20,00 zł (w tym 5% VAT)

SKRYPTY

- Rębacz E., Materiały do ćwiczeń z antropologii (wydanie drugie), 169 s., cena: 23,00 zł (w tym 5% VAT)
- Umiasłowska D., Makris M., Dziennik trzytygodniowej praktyki pedagogicznej w gimnazjum (dodruk), 162 s., cena: 28,00 zł (w tym 5% VAT)

INNE

- Batóg B., Markowicz I. (red.), Metody ilościowe w analizach regionalnych i finansowych, 314 s., cena: 29,00 zł (w tym 5% VAT)
- Batóg B., Markowicz I. (red.), Mikroekonometria w teorii i praktyce, 192 s., cena: 26,00 zł (w tym 5% VAT)
- Bukalski S. (red.), Duszpasterstwo a psychoterapia, 188 s., cena: 20,00 zł (w tym 5% VAT)